

WROCLAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ
WE WROCLAWIU

Rok LIV Wrocław, kwiecień – czerwiec 2001 roku Nr 2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

24.

Orędzie Jana Pawła II z okazji 30-lecia ruchu Wiara i Światło

Do moich Synów i Córek – członków ruchu „Wiara i Światło”

1. W Wielkim Tygodniu pierwszego roku nowego milenium, jednocząc się z wami w myślach i modlitwie, serdecznie pozdrawiam Was, którzy przybyliście do Massabielskiej Groty, aby tam obchodzić trzydziestą rocznicę powstania Waszego ruchu. Sama Maryja przyjmuje Was, aby ożywić w Was pragnienie „picia ze źródeł”, aby Was prowadzić, jak kiedyś prowadziła Bernadetę, ku spotkaniu ze swym Synem. W Lourdes miłość Jezusa i Maryi dla najsłabszych objawia się ze szczególną mocą, przyzywając Was do dziękczynienia za wielkie rzeczy, które Wam Bóg uczynił. Zachęcam Was, byście odnawiali i umacniali Waszą wiarę, abyście każdego dnia byli misjonarzami.

2. Wy, niepełnosprawni, jesteście sercem wielkiej rodziny „Wiary i Światła”. Wasze życie jest darem Boga i czyni Was świadkami prawdziwego życia, a chociaż upośledzenie wymaga czasami trudnych zmaganiań w Waszej egzystencji, często żyjecie – jak powiada Claudel – ze „wzrastającym duchem w ciele, którego rozwój został zahamowany”. Drodzy przyjaciele, jesteście cennym skarbem Kościoła, który jest również Waszą rodziną i macie szczególne miejsce w Sercu Jezusa.

3. Od trzydziestu lat „Wiara i Światło” nie przestaje wytrwale i z odwagą przypominać o wielkiej godności każdej osoby ludzkiej. Możemy

wznosić dziękczynienie za nadzieję i ufność, jakie poszczególne osoby i całe rodziny odnalazły w Waszym ruchu. Pragnę gorąco podziękować osobom, które towarzyszą niepełnosprawnym, za ich podejmowaną codziennie, niezastąpioną pracę w służbie tym, którzy są zapomniani przez społeczeństwo, a nade wszystko za radość, jaką im ofiarują. Jest ona świadectwem, iż radość życia jest ukrytym źródłem, które wypływa z ufności pokładanej w Bogu i w Jego Matce Maryi. W sposób szczególnie pragnę pozdrowić Jeana Vaniera i Marie-Hélène Mathieu, którzy od długiego czasu angażują się na rzecz życia i promocji osób upośledzonych.

4. Wasza obecność w Lourdes, drodzy Bracia i Siostry, jest również wezwaniem skierowanym do chrześcijan i do odpowiedzialnych za życie społeczne, aby coraz lepiej rozumieli, że upośledzenie, choć wymaga pomocy, jest nade wszystko zaproszeniem do przekraczania wszelkich form egoizmu i do zaangażowania na rzecz nowego braterstwa i solidarności. Osoby niepełnosprawne – jak przypominałem w Rzymie podczas ich Jubileuszu – ukazują „falsz wizji życia, której jedyne wartości to zaspokojenie potrzeb, zachowanie pozorów, pośpiech i skuteczność” (Homilia, 3 grudnia 2000 r.). Są oni wezwaniem dla wszystkich członków społeczności, aby wspierali moralnie i materialnie rodziców obarczonych trudem opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi. Podczas gdy obserwuje się tendencje do zabijania przed urodzeniem istnień ludzkich z upośledzeniem, działanie „Wiary i Świata” stanowi prorocki znak o wartości życia i o najwyższej uwadze, na jaką w społeczeństwie winni zasługiwać najłabsi.

5. W waszej wielkiej różnorodności, przybywając z siedemdziesięciu pięciu krajów, prawdziwie doświadczacie wymiaru ekumenicznego. Obecność w Lourdes chrześcijan różnych wyznań: katolików, prawosławnych, anglikanów i protestantów, świadczy – przez wspólną wiarę w Chrystusa zmartwychwstałego – że każda osoba jest darem Boga, że posiada godność i niezaprzeczalne prawa oraz że mimo upośledzenia można żyć szczęśliwie.

6. Z całego serca modłę się za Was, za tych, którzy Wam towarzyszą i za tych, którzy nie mogli przybyć, prosząc o moc Chrystusa Zmartwychwstałego, aby każdego i każdą z Was obdarzył odwagą i radością, byście kontynuowali misję dawania świadectwa o Bożej miłości wobec świata. Starajcie się za przykładem Bernadety przyjmować Dobrą Nowinę i sprawiać, aby przynosiła coraz wspanialsze owoce, których tak bardzo potrzebuje ludzkość. Zawierzając Was matczynej opiece Najświętszej Dziewicy z Lourdes, z całego serca udzielam Wam mego Apostolskiego Błogosławieństwa.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 2 kwietnia 2001

Homilia Jana Pawła II **podczas Mszy św. beatyfikacyjnej we Lwowie** *26 czerwca 2001 roku*

1. „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Odczytany przed chwilą urywek Ewangelii opisuje pierwsze wystąpienie Maryi w życiu publicznym Jezusa i podkreśla Jej współudział w misji Syna. Podczas wesela w Kanie Galilejskiej, w którym uczestniczą Maryja, Jezus i Jego uczniowie, kończy się zapas wina. Maryja, okazując wiarę w Syna i śpiesząc z pomocą dwojgu nowożeńcom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, nakłania Zbawiciela, aby temu zaradził. On zaś dokonał swego pierwszego cudu.

„Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” – odpowiada Jej Jezus (J 2, 4). Te słowa nie onieśmielają Maryi, która mówi do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Ponownie wyraża zaufanie do Syna i Jej wstawienictwo zostaje wynagrodzone. To ewangeliczne wydarzenie zachęca nas dziś do kontemplacji Matki Bożej jako „Wspomożenia Wiernych” w każdej potrzebie. Pouczające byłoby prześledzenie dziejów chrześcijańskiego ludu i odnalezienie w nich znaków macierzyńskiej opieki Matki Bożej, zawsze zatroskanej o dobro swoich dzieci. Moglibyśmy zgromadzić liczne świadectwa o sytuacjach, w których Maryja występowała w obronie osób i społeczności. Jednakże najpiękniejsze świadectwa możemy odnaleźć w życiu waszych świętych. Przyjrzyjmy się dzisiaj dwóm synom tej ziemi, którzy z nabożeństwa do Najświętszej Panny czerpali bodziec, aby dążyć do doskonałości, co dziś zostaje uroczyste przez Kościół uznane. Są to arcybiskup Józef Bilczewski i ksiądz Zygmunt Gorazdowski. Obydwaj darzyli Matkę Chrystusa głęboką miłością. Swoim życiem i pasterską posługą nieustannie odpowiadali na Jej wezwanie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Heroicznie posłuszni nauczaniu Chrystusa, podążali wąską drogą świętości. Obaj żyli tutaj, we Lwowie, prawie w tym samym czasie. Razem też zostają dzisiaj wpisani w poczet Błogosławionych.

2. Wspominając ich, pozdrawiam z radością was wszystkich tutaj obecnych.

W szczególny sposób witam oczywiście księży kardynałów Mariana Jaworskiego i Lubomyra Huzara, biskupów z Konferencji Episkopatu Ukrainy oraz z Synodu Biskupów Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Witam także wszystkich kardynałów, arcybiskupów i biskupów-gości. Witam z kolei was kapłanów, zakonników i zakonnice, seminarzystów i wszystkich, którzy uczestniczycie czynnie w różnych formach działalności duszpasterskiej. Serdecznie pozdrawiam młodych, rodziny, chorych i całą wspólnotę, która zgromadziła się tutaj, żeby przyjąć du-

chowe przesłanie nowych błogosławionych. Cieszę się, że Archidiecezja Lwowska zyskuje dzisiaj już drugiego błogosławionego arcybiskupa. Po Jakubie Strzemię, który przewodził temu ludowi w latach 1391-1409 i został beatyfikowany w 1790 roku, do chwały ołtarzy zostaje dziś wyniesiony inny ojciec tej archidiecezji, arcybiskup Józef Bilczewski. Czyż nie jest to świadectwem ciągłości wiary tego ludu i błogosławieństwa Boga, który posyła mu pasterzy godnych swego powołania? Jakże nie dziękować Panu Bogu za ten dar, ofiarowany lwowskiemu Kościołowi?

Arcybiskup Józef Bilczewski kieruje do nas wezwanie, abyśmy ofiarnie żyli miłością do Boga i bliźniego. To ona była najwyższą regułą jego życia. Od pierwszych lat kapłaństwa darzył żarliwą miłością Prawdę objawioną, co sprawiło, że z poszukiwań teologicznych uczynił oryginalną drogę realizowania w konkretnych czynach przykazania miłości bliźniego. Ten dobry i wierny sługa Pański, ożywiany głęboką duchowością i niegasnącą miłością, był kochany i szanowany przez wszystkich swoich współobywateli, bez względu na wyznanie, obrządek czy narodowość.

Dzisiaj jego świadectwo jaśnieje przed nami i jest dla nas zachętą i bodźcem, aby także nasze apostołstwo, karmione głęboką modlitwą i żarliwym nabożeństwem do Matki Bożej, służyło wyłącznie chwale Bożej i świętej Matce Kościołowi, dla dobra dusz.

3. Ta beatyfikacja jest także dla mnie źródłem szczególnej radości.

Błogosławiony Józef Bilczewski wpisuje się w linię mojej sukcesji apostołskiej. To on bowiem konsekrował arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, ten zaś z kolei wyświęcił biskupa Eugeniusza Baziaka. Z jego rąk otrzymałem święcenia biskupie. Tak więc dzisiaj ja również zyskuję nowego, szczególnego patrona. Dziękuję Bogu za ten przedziwny dar.

Jest jeszcze jedna okoliczność, której nie można przeoczyć przy tej okazji. Błogosławiony arcybiskup Bilczewski został konsekrowany przez kardynała Jana Puzynę, biskupa krakowskiego. Obok niego stali jako współkonsekrujący błogosławiony Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski, i sługa Boży Andrzej Szeptycki, arcybiskup grekokatolicki. Czyż nie było to wydarzenie niezwykle? Duch Święty sprawił wówczas, że spotkali się trzej wielcy Pasterze, z których dwaj zostali już ogłoszeni błogosławionymi, a trzeci – jak Bóg da – dostąpi tego w przyszłości.

Ta ziemia prawdziwie zasłużyła na to, aby ujrzeć ich razem, gdy dokonywali uroczystego aktu ustanowienia kolejnego następcy Apostołów. Zasłużyła, aby zobaczyć ich zjednoczonych. Ich jedność pozostaje znakiem i wezwaniem dla wiernych należących do owczarni każdego z nich, którzy za ich przykładem mają budować komunię, zagrożoną przez pamięć o wydarzeniach z przeszłości i przez uprzedzenia wyrosłe z nacjonalizmu.

Dzisiaj, gdy wielbimy Boga za to, że ci Jego słudzy okazali tak nieugiętą wierność Ewangelii, odczuwamy głęboką wewnętrzną potrzebę uznania różnych przejawów niewierności ewangelicznym zasadom, jakich nierządco dopuszczali się chrześcijanie pochodzenia zarówno polskiego, jak

i ukraińskiego, zamieszkujący te ziemie. Czas już oderwać się od bolesnej przeszłości! Chrześcijanie obydwu narodów muszą iść razem w imię jedynego Chrystusa, ku jednemu Ojcu, prowadzeni przez tego samego Ducha, który jest źródłem i zasadą jedności. Niech przebaczenie – udzielone i uzyskane – rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość oparta na wzajemnym szacunku, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności. Dzisiaj arcybiskup Józef Bilczewski i jego towarzysze biskup Pelczar i arcybiskup Szeptycki wzywają was: trwajcie w jedności!

Są tu jeszcze Wilamowice – widziałem transparent – miejsce pochodzenia i narodzenia abp. Bilczewskiego. Gratuluję tej miejscowości i tej parafii dzisiejszego święta. Szczęść Boże!

4. W okresie, gdy arcybiskup Bilczewski pełnił pasterską posługę we Lwowie, spędził tam ostatnie lata swego ziemskiego życia również ks. Zygmunt Gorazdowski, prawdziwa perła łacińskiego duchowieństwa tej archidiecezji. Chociaż był słabego zdrowia, powodowany niezwykłą miłością bliźniego poświęcał się nieustannie służbie ubogim.

Po jego śmierci uznano, że był «prawdziwym zakonnikiem, choć nie złożył specjalnych ślubów», a ze względu na swą całkowitą wierność Chrystusowi ubogiemu, czystemu i posłusznemu pozostaje dla wszystkich szczególnie wiarygodnym świadkiem Bożego miłosierdzia. Jest świadkiem przede wszystkim dla was, drogie Siostry św. Józefa, siostry józefitki, które staracie się wiernie go naśladować, szerząc miłość do Chrystusa i do braci przez dzieła wychowawcze i opiekuńcze. Od błogosławionego Zygmunta Gorazdowskiego nauczyłyście się czerpać siłę do pracy apostołskiej i głębokiego życia modlitewnego. Życzę wam, abyście tak jak on potrafiły godzić działanie z kontemplacją, karmiąc swe życie duchowe żarliwym nabożeństwem do Męki Chrystusa, tkliwą miłością do Niepokalanej Dziewicy i szczególną czcią św. Józefa, którego wiarę, pokorę, roztropność i odwagę ksiądz Zygmunt starał się naśladować.

5. Przykład błogosławionych Józefa Bilczewskiego i Zygmunta Gorazdowskiego niech będzie zachętą dla was, drodzy kapłani, zakonnicy, zakonnice, seminarzyści, katecheci i studenci teologii. W tej chwili w szczególny sposób myślę o was i wzywam was, abyście przyswoili sobie duchową i apostołską lekcję, pozostawioną przez tych dwóch błogosławionych pasterzy Kościoła. Naśladujcie ich! Wy, którzy na różne sposoby pełnicie szczególną posługę na rzecz Ewangelii, winniście tak jak oni czynić wszystko, co możliwe, aby dzięki waszemu świadectwu każdy człowiek, niezależnie od wieku, pochodzenia, wykształcenia i statusu społecznego, czuł w głębi serca, że jest miłowany przez Boga. Taka jest wasza misja.

Dążcie usilnie do tego, żeby miłować wszystkich i być do dyspozycji każdego, nie uchybiając nigdy wierności Chrystusowi i Kościołowi. Na

tej drodze z pewnością napotkacie wiele trudności i zaznacie niezrozumienia, które czasem może prowadzić nawet do prześladowania.

Dobrze o tym wiedzą najstarsi wśród was. Jest wśród was wielu tych, którzy w drugiej połowie ubiegłego stulecia niemało wycierpieli z powodu swej przynależności do Chrystusa i do Kościoła. Pragnę złożyć hołd wam wszystkim, drodzy kapłani, zakonnicy i zakonnice, którzy pozostaliście wierni temu Ludowi Bożemu. Do was zaś, którzy teraz stajecie u boku tych ofiarnych sług Ewangelii i staracie się kontynuować ich misję, mówię: nie lękajcie się! nie lękajcie się! Chrystus nie obiecuje łatwego życia, ale zawsze zapewnia nam swoją pomoc.

6. *Duc in altum!*

Wyplłyn na głębie, wyplłyn na głębie lwowski Kościele łaciński! Pan jest z Tobą! Nie lękaj się trudności, które także dzisiaj stają na twojej drodze. Z Chrystusem odniesiesz zwycięstwo! Odważnie dąż do świętości: w niej kryje się niezawodna obietnica prawdziwego pokoju i trwałego postępu. Drodzy bracia i siostry, zawierzam was opiece Maryi, Matki Bożej Łaskawej, od wieków czczonej przez was w wizerunku, który dzisiaj z radością ukoronuję. Cieszę się, że i ja mogę pokłonić się przed tym obrazem, pamiętającym śluby króla Jana Kazimierza. „Śliczna Gwiazda miasta Lwowa” niech będzie dla was oparciem i niech przyniesie wam pełnię łask. Lwowski Kościele łaciński, niech się wstawiają za tobą wszyscy święci i święte, którzy wzbogacili twoje dzieje. Niech cię otaczają szczególną opieką błogosławieni arcybiskupi Jan Jakub Strzebię i Józef Bilczewski wraz z księdzem Zygmuntem Gorazdowskim. Kościele lwowski, idź naprzód z ufnością w imię Chrystusa, Odkupiciela świata i człowieka! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

JAN PAWEŁ II, papież

Lwów 26 czerwca 2001 roku

26.

Oreddie Jana Pawła II na XXXVIII Światowy Dzień Modlitw o Powołania – 6 maja 2001 roku

Czcigodni Bracia w biskupstwie, drodzy Bracia i Siostry na całym świecie!

1. Temat najbliższego Światowego Dnia Modlitw o Powołania, który przypadnie 6 maja 2001 r., a więc zaledwie kilka miesięcy po zakończeniu Wielkiego Jubileuszu, brzmieć będzie: „Życie jako powołanie”. W tym orędziu pragnę zastanowić się wraz z wami nad zagadnieniem, które ma niebiałhe znaczenie dla życia chrześcijańskiego.

Słowo „powołanie” bardzo trafnie opisuje relacje między Bogiem a każdym człowiekiem zbudowane na wolności, której źródłem jest miłość, ponieważ „każde życie jest powołaniem” (Paweł VI, *Populorum progressio*, 15). Zakończywszy dzieło stworzenia, Bóg przygląda się człowiekowi i widzi, że „jest bardzo dobry” (por. Rdz 1, 31): uczynił go „na swój obraz i podobieństwo”, jego pracowitym dłoniom powierzył wszechświat i powołał go do głębokiej więzi miłości ze Stwórcą. Powołanie to słowo, które prowadzi do zrozumienia dynamiki Bożego objawienia i w ten sposób objawia człowiekowi prawdę o jego życiu. „Osobliwą rację godności ludzkiej czytamy w soborowym dokumencie *Gaudium et spes* stanowi powołanie człowieka do uczestniczenia w życiu Boga. Człowiek już od swego początku zapraszany jest do rozmowy z Bogiem: istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż z miłości zachowuje, a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy” (n. 19). Ten właśnie dialog miłości z Bogiem daje każdemu człowiekowi możliwość rozwoju, którego kierunki i cechy są właściwe jemu samemu, zostały mu ofiarowane w darze i zdolne są „nadać sens” historii i podstawowym relacjom jego codziennej egzystencji, w miarę jak podąża on drogą ku pełni życia.

2. Postrzeganie życia jako powołania sprzyja umocnieniu wewnętrznej wolności, podsycając w człowieku pragnienie przyszłości oraz skłaniając go do odrzucenia życia biernego, nudnego i banalnego. Życie zyskuje w ten sposób walor „daru otrzymanego, który ze swej natury chce się stać dobrem ofiarowanym” (Nowe powołania dla nowej Europy, 1998, 16, b). Człowiek ukazuje, że narodził się na nowo z Ducha (por. J 3, 3-5), kiedy uczy się iść drogą nowego przykazania: „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 12). Można powiedzieć, że w pewnym sensie miłość to DNA synów Bożych: to „święte powołanie”, którym zostaliśmy wezwani „stosownie do Jego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami. Ukazana zaś została ona teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa” (por. 2 Tm 1, 9-10).

Na początku drogi każdego powołania stoi Emanuel, Bóg-z-nami. On objawia nam, że nie budujemy naszego życia sami, ponieważ Bóg towarzyszy nam pośród zmiennych kolei życia, a jeśli tego chcemy nawiązuje z każdym z nas wspianiałą więź miłości, jedyną i niepowtarzalną, a zarazem zespoloną harmonijnie z ludzkością i z całym kosmosem. Odkryć obecność Boga we własnej historii, nie czuć się już sierotą, ale wiedzieć, że ma się Ojca, któremu można całkowicie zawierzyć: oto wielki przełom, który wprowadza człowieka poza wyłącznie ludzki horyzont i pozwala mu zrozumieć, że jak powiada konstytucja *Gaudium et spes* nie może on „odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (n. 24). W tych słowach Soboru Watykańskiego II zawiera się sekret chrześcijańskiego życia i wszelkiego prawdziwego spełnienia człowieka.

3. Dzisiaj jednak ta chrześcijańska interpretacja życia musi się przeciwstawiać oddziaływaniu pewnych typowych elementów kultury zachodniej, w której Bóg w praktyce znajduje się poza nawiasem codziennego życia. Oto dlatego konieczne jest zgodne współdziałanie całej chrześcijańskiej wspólnoty w celu „wtórnej ewangelizacji życia”. Realizacja tego fundamentalnego zadania duszpasterskiego wymaga świadectwa ludzi zdolnych ukazywać owocność egzystencji, która ma swoje źródło w Bogu, czerpie siłę z uległości na działanie Ducha, a w komunii z Chrystusem i z Kościołem znajduje rękojmię autentycznego sensu codziennego trudu. Trzeba, aby w chrześcijańskiej wspólnocie każdy odkrył swoje osobiste powołanie i wielkodusznie na nie odpowiedział. Każde życie jest powołaniem, a każdy wierzący jest powołany do współpracy w budowaniu Kościoła. Jednakże w Światowym Dniu Modlitw o Powołania przedmiotem naszej uwagi jest przede wszystkim pilna potrzeba kapłanów i osób gotowych iść za Chrystusem niełatwą drogą życia konsekrowanego poprzez praktykę rad ewangelicznych.

Potrzebni są kapłani, którzy będą stanowić „stałą gwarancję sakramentalnej obecności Chrystusa Odkupiciela w różnych czasach i w różnych miejscach” (*Christifideles laici*, 55), a przez przepowiadanie słowa oraz sprawowanie Eucharystii i innych sakramentów poprowadzą chrześcijańskie wspólnoty ścieżkami życia wiecznego.

Potrzebni są mężczyźni i kobiety, którzy przez swoje świadectwo „podtrzymują w ochrzczonych świadomość podstawowych wartości Ewangelii” i nieustannie „przypominają Ludowi Bożemu o potrzebie odpowiadania świętością życia na miłość Bożą, rozlaną w sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5, 5), i wyrażania swoim postępowaniem sakramentalnej konsekracji, dokonanej przez Boga w chrzcie, bierzmowaniu lub w sakramencie święceń” (por. *Vita consecrata*, 33). Niech Duch Święty wzbudzi liczne powołania do szczególnej konsekracji, aby pobudzały chrześcijański lud do coraz większej wierności Ewangelii i ułatwiały wszystkim zrozumienie, że sensem życia jest ukazywanie piękna i świętości Boga.

4. Myślę w tej chwili o tak wielu młodych spragnionych wartości, ale często nie umiejących znaleźć drogi, która do nich prowadzi. Tak, tylko Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Dlatego trzeba koniecznie prowadzić ich na spotkanie z Chrystusem i pomagać im w nawiązaniu z Nim głębokiej relacji. Jezus musi wejść w ich świat, włączyć się w ich historię i otworzyć ich serca, aby idąc śladami Jego miłości uczyli się stopniowo poznawać Go coraz lepiej.

Myślę w tym kontekście o doniosłej roli pasterzy Ludu Bożego. Przypominam im słowa Soboru Watykańskiego II: „Niech prezbiterom bardzo leży na sercu, by przez posługę słowa i świadectwo własnego życia, jasno ukazującego ducha służby i prawdziwej radości paschalnej, uprzytomnić wiernym godność i niezbędność kapłaństwa. (...) Do osiągnięcia tego celu jest jak najbardziej pożytecznym troskliwie i roztropnie kierow-

nictwo duchowe. (...) Tego zaś głosu wołającego Pana nie należy żadną miarą tak oczekiwać, jak gdyby miał on dojść do uszu przyszłego prezbitera w jakiś nadzwyczajny sposób. Należy go bowiem pojąć i osądzić raczej ze znaków, przez które wola Boża staje się wiadoma na co dzień roztroprnym chrześcijanom. Znaki te winny być przez prezbiterów pilnie rozważane" (*Presbyterorum ordinis*, 11).

Myślę wreszcie o konsekrowanych mężczyznach i kobietach, powołanych, aby dawać świadectwo, że Chrystus jest naszą jedyną nadzieją: tylko z Niego można czerpać energię, aby podejmować te same co On wybory życiowe; tylko razem z Nim można wychodzić naprzeciw ludziom, aby zaspokajać ich najgłębszą potrzebę zbawienia. Oby obecność i posługa osób konsekrowanych potrafiła otwierać serca i umysły młodych na horyzonty nadziei pełne Boga, uczyć ich pokornej i bezinteresownej miłości i służby. Niech obecność życia konsekrowanego w Kościele i w kulturze ujawnia coraz pełniej swoje znaczenie przez konkretne propozycje duszpasterskie, mające na celu wychowywanie młodych i kształtowanie w nich wrażliwości na Boże powołanie oraz duchowej wolności, tak aby potrafili odpowiedzieć na nie wielkodusznie i z entuzjazmem.

5. Zwracam się teraz do was, drodzy rodzice chrześcijańscy, z zachętą, byście starali się być blisko swoich synów i córek. Nie pozostawiajcie ich samych w obliczu wielkich wyborów wieku dorastania i młodości. Pomagajcie im, aby nie wpadli w wir gorączkowego dążenia do dobrobytu, ale prowadźcie ich ku prawdziwej radości, radości duchowej. W ich sercach, czasem pełnych lęku przed przyszłością, rozbudzajcie wyzwalającą radość wiary. Wychowujcie ich tak, aby umieli jak pisał mój czcigodny poprzednik Sługa Boży Paweł VI „zaznawać w prostocie serca wielorakich ludzkich radości, jakie Stwórca już teraz stawia na ich drodze: porywającej radości istnienia i życia; radości, jaką daje miłość czysta i uświęcona; kojącej radości obcowania z naturą i ciszą; surowej czasem radości z rzetelnej pracy; radości i satysfakcji ze spełnionego obowiązku; radości, która wyraża czystość intencji, wolę służby i więź z innymi; trudnej radości ofiary" (*Gaudete in Domino*, 1). Pracę rodziny niech wspomagają katecheci i chrześcijańscy nauczyciele, których szczególnym zadaniem jest budzenie w młodych wrażliwości na powołanie. Mają oni prowadzić młode pokolenia ku odkryciu Bożego zamysłu wobec nich, kształtując w nich gotowość jeśli Bóg ich powoła do uczynienia z własnego życia daru, przez który włączą się w misję. Dokona się to poprzez kolejne wybory, przygotowujące do ostatecznego „tak”, na mocy którego całe ich życie zostanie oddane w służbę Ewangelii. Aby do tego doprowadzić, drodzy katecheci i nauczyciele, pomagajcie młodym, powierzonym waszej opiece, patrzeć w górę i uwalniać się od nieustannej pokusy kompromisu. Uczcie ich pokładać ufność w Bogu, który jest Ojcem i objawia niezwykłą wiel-

kość swojej miłości przez to, że każdemu człowiekowi powierza indywidualne zadanie w służbie wielkiej misji „odnawiania oblicza ziemi”.

6. Czytamy w księdze Dziejów Apostolskich, że pierwsi chrześcijanie „trwali (...) w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (2, 42). Każde spotkanie ze słowem Bożym to stosowny moment, by przedstawić propozycję powołaniową. Obcowanie z Pismem świętym pomaga zrozumieć styl działania i konkretne znaki Boga, poprzez które On wybiera ludzi, powołuje ich, wychowuje i daje im udział w swojej miłości.

Sprawowanie Eucharystii i modlitwa pomagają lepiej zrozumieć słowa Jezusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9, 37-38; por. Łk 10, 2). Modląc się o powołania, uczymy się patrzeć z ewangeliczną mądrością na świat oraz na potrzebę życia i zbawienia, która jest udziałem każdego człowieka; doświadczamy też miłosierdzia i współczucia Chrystusa wobec ludzkości, otrzymujemy łaskę, która pozwala nam powtarzać za Maryją: „Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38).

Wzywam wszystkich, by razem ze mną błagali Boga, ażeby nie zabrakło robotników na Jego żniwie: Ojczy Święty, odwieczne źródło życia i miłości, który w człowieku żyjącym objawiasz blask swojej chwały, a w jego sercu zasiewasz ziarno swego powołania, spraw, aby nikt nie zlekceważył ani nie utracił tego daru z powodu naszego niedbalstwa, ale niech wszyscy dążą wielkodusznie do pełnego urzeczywistnienia Twojej miłości. Panie Jezu, który pielgrzymując po drogach Palestyny, wybrałeś i powołałeś apostołów, i poleciłeś im głosić Ewangelię, być pasterzami wiernych i sprawować świętą liturgię, spraw, aby także dzisiaj nie brakowało Twojemu Kościołowi licznych i świętych kapłanów, którzy nieść będą wszystkim owoce Twojej śmierci i Twojego zmartwychwstania. Duchu Święty, który uświęcasz Kościół, nieustannie rozlewając swe dary, wzbudź w sercach powołanych do życia konsekrowanego głębokie i silne pragnienie Królestwa, aby wypowiadając wielkoduszne i bezwarunkowe „tak” oddali swe życie w służbę Ewangelii. Najświętsza Panno, która bez wahania ofiarowałaś się Wszechmocnemu, aby mógł się wypełnić Jego zamysł zbawienia, napełnij ufnością serca młodych, aby nie zabrakło nigdy gorliwych pasterzy, prowadzących chrześcijański lud drogą życia, ani dusz konsekrowanych, które przez czystość, ubóstwo i posłuszeństwo potrafią dawać świadectwo o wyzwalającej obecności Twego zmartwychwstałego Syna. Amen.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 14 września 2000 roku

Zmartwychwstanie zwycięstwem pokoju, miłości i sprawiedliwości

Zmartwychwstanie Pańskie oznacza dla nas, ludzi, zwycięstwo pokoju, miłości i sprawiedliwości – powiedział Jan Paweł II w Orędziu Wielkanocnym ogłoszonym po Mszy św. Zmartwychwstania Pańskiego, której przewodniczył 15 kwietnia na placu św. Piotra w Watykanie.

Oto pełny tekst papieskiego orędzia:

1. „W zmartwychwstałym Chrystusie wszelkie życie powstaje z martwych” (por. II preface wielkanocna).

Niech paschalne orędzie dotrze do wszystkich narodów ziemi, a każdy człowiek dobrej woli niech czuje się uczestnikiem tego dnia, który Pan uczynił, dnia Jego Paschy, kiedy Kościół – przejęty radością – ogłasza, że Pan prawdziwie zmartwychwstał.

To wołanie, które uczniowie wzniesli z głębi serca w pierwszym dniu po szabacie, rozbrzmiewało przez stulecia, a dzisiaj, w tej właśnie dziejowej chwili, znów umacnia nadzieje ludzkości niewzruszoną pewnością zmartwychwstania Chrystusa, Odkupiciela człowieka.

2. „W zmartwychwstałym Chrystusie wszelkie życie powstaje z martwych”.

Zdumienie i niedowierzanie apostołów i niewiast, którzy o wschodzie słońca pospieszyli do grobu, staje się dziś wspólnym doświadczeniem całego Ludu Bożego. Stawiając pierwsze kroki w nowym tysiącleciu, pragniemy przekazać młodym pokoleniom podstawowy pewnik naszego życia: Chrystus zmartwychwstał, a w Nim wszelkie życie powstaje z martwych.

„Chwała Tobie, Jezu Chryste, Ty królujesz dzisiaj i na wieki”.

Powraca nam w pamięci ta pieśń pełna wiary, którą podczas niedawnych obchodów jubileuszowych wielokrotnie śpiewaliśmy, wielbiąc Te-go, który jest „Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22, 13).

Pozostaje Mu wierny Kościół, pielgrzymujący „pośród utrapień świata i pociech Bożych” (św. Augustyn). Kieruje wzrok ku Niemu i nie doznaje lęku. Idzie przed siebie wpatrzony w Jego oblicze i powtarza ludziom naszej epoki, że On, Zmartwychwstały, jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8).

3. W tamtym dramatycznym dniu, w piątek męki Pańskiej, kiedy Syn Człowieczy stał się „posłuszny aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (por. Flp 2, 8), dobiegało końca ziemskie życie Odkupiciela. Jego martwe ciało zostało pospiesznie złożone w grobie o zachodzie słońca. Niezwykły był to zmierzch!

Ta godzina pogrążona w głębokim mroku wyznaczała kres „pierwszego aktu” dzieła stworzenia, skażonego przez grzech. Zdawało się, że zwycięża śmierć i triumfuje zło. A jednak w tej godzinie kamiennego milczenia grobu przybliżyło się ostateczne wypełnienie zbawczego zamysłu, rozpoczęło się dzieło „nowego stworzenia”.

Jezus Chrystus, którego miłość uczyniła posłusznym aż po najwyższą ofiarę, zostaje teraz „wywyższone” przez Boga, który „darował Mu imię ponad wszelkie imię” (Flp 2, 9). W tym imieniu odzyskuje nadzieję każdy człowiek żyjący. W tym imieniu każda ludzka istota, wyrwana spod władzy grzechu i śmierci, zostaje przywrócona do Życia i do Miłości.

4. Niebo i ziemia opiewają dziś niepojęte i najwyższe „imię” Ukrzyżowanego, który zmartwychwstał. Wydaje się, że wszystko pozostało bez zmian, ale w rzeczywistości nic nie jest tak, jak dotychczas. On, Życie nieśmiertelne, odkupił życie każdego człowieka i na nowo otworzył je na nadzieję.

„To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17).

Każde postanowienie i zamysł człowieka, tej istoty szlachetnej i ułomnej, ma od dziś nowe „imię” w Chrystusie zmartwychwstałym, bo „w Nim wszelkie życie powstaje z martwych”.

W tym nowym stworzeniu urzeczywistniają się w pełni słowa Księgi Rodzaju: „A wreszcie rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1, 26).

Przez Paschę Chrystus, nowy Adam, który stał się „duchem ożywiającym” (1 Kor 15, 45), wybawia starego Adama od klęski zadanej przez śmierć.

5. Dla wszystkich mężczyzn i kobiet trzeciego tysiąclecia przeznaczony jest paschalny dar światła, które rozprasza mroki lęku i smutku; dla wszystkich przeznaczony jest dar pokoju zmartwychwstałego Chrystusa, który rozrywa kajdany przemocy i nienawiści.

Z radością i zachwytem odkryjcie dziś na nowo, że świat nie jest już w niewoli nieuchronnych wydarzeń. Nasz świat może się zmienić: pokój jest możliwy nawet tam, gdzie od bardzo dawna ludzie walczą i giną, jak w Ziemi Świętej i w Jerozolimie; jest możliwy na Bałkanach, które nie są już skazane na dręczącą niepewność, która może udaremnić wszelkie próby porozumienia.

Także ty, Afryko, ziemio umęczona przez zagrażające ci nieustannie konflikty, z wiarą podnieś głowę, ufając w moc zmartwychwstałego Chrystusa. Dzięki Jego pomocy również ty, Azjo, kolebko odwiecznych tradycji duchowych, możesz zwycięsko stawić czoło wyzwaniu tolerancji i solidarności. Ty zaś, Ameryko Łacińska, zasobna w młodych ludzi niosących nadzieję, tylko w Chrystusie znajdziesz siły i odwagę, aby rozwijać się, szanując godność każdego człowieka.

Wy, mieszkańcy wszystkich kontynentów, z Jego grobu, już na zawsze pustego, zaczerpnijcie siły, aby pokonać moce zła i śmierci, a wszel-

kie poszukiwania i postęp techniczny i społeczny oddać w służbę lepszej przyszłości dla wszystkich.

6. „W zmartwychwstałym Chrystusie wszelkie życie powstaje z martwych”.

Od chwili, gdy znaleziono Twój pusty grób, Chryste, a Kefas, uczniowie, niewiasty i „więcej niż pięciuset braci” (por. 1 Kor 15, 6) widziało Cię zmartwychwstałego, rozpoczęła się epoka, gdy całe stworzenie opiewa Twoje imię, „które jest ponad wszelkie imię”, i oczekuje Twego ostatecznego przyjścia w chwale.

W tej epoce między Paschą a nadejściem Twego Królestwa, które nie zna końca, w epoce przypominającej bóle rodzenia (por. Rz 8, 22), wspomagaj nas w trudzie budowania świata bardziej ludzkiego, pokrzepionego balsamem Twojej Miłości.

Paschalna żertwo, złożona w ofierze za zbawienie świata, spraw, abyśmy nie ustawali w tym dążeniu nawet wówczas, gdy znużeni zwalniamy kroku. Ty, zwycięski Królu, daj nam i światu wieczne zbawienie!

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 15 kwietnia 2001 roku

28.

Nota na temat książki Jacques'a Dupuis *Ku chrześcijańskiej teologii pluralizmu religijnego*

(Ed. Queriniana, Brescia 1997)

Wprowadzenie

Po przestudiowaniu dzieła o. Jacques'a Dupuis SJ *Ku chrześcijańskiej teologii pluralizmu religijnego* (Brescia 1997) Kongregacja Nauki Wiary postanowiła poddać je głębszej analizie, stosując zwyczajną procedurę przewidzianą w III rozdziale *Regulaminu badania doktryn*.

Należy przede wszystkim podkreślić, że w omawianej książce Autor zawarł refleksję wprowadzającą w chrześcijańską teologię pluralizmu religijnego. Nie jest to jedynie teologia religii, ale teologia pluralizmu religijnego, która w świetle wiary chrześcijańskiej stara się odkryć znaczenie, jakie ma wielość tradycji religijnych w ramach Bożego zamysłu wobec ludzkości. Świadom trudności, jakie wiążą się z przyjętą przez niego perspektywą, sam Autor nie ukrywa możliwości, że jego hipoteza, proponując rozwiązania pewnych problemów, zrodzi taką samą liczbę nowych pytań.

W następstwie przeprowadzonego badania oraz dialogu z Autorem księża kardynałowie, wzięwszy pod uwagę przedstawione przez konsul-

torów analizy i opinie na temat *Odpowiedzi*, udzielonych przez samego Autora, podczas zwyczajnej sesji w dniu 30 czerwca 1999 r. uznali, że starał się on pozostać w granicach prawowierności, podejmując refleksję nad problemami, które nie były dotąd studiowane. Zarazem jednak, dostrzegając co prawda wyrażoną w *Odpowiedziach* gotowość Autora do udzielenia wyjaśnień uznanych za niezbędne, a także jego wolę dochowania wierności doktrynie Kościoła i nauczaniu Magisterium, stwierdzili, że książka zawiera istotne wieloznaczności i problematyczne stwierdzenia dotyczące kwestii doktrynalnych o dużym znaczeniu, które mogą ukształtować w czytelniku poglądy błędne lub niebezpieczne. Kwestie te związane są z rozumieniem jedyne go i powszechnego pośrednictwa zbawczego Chrystusa, jedyności i pełni objawienia Chrystusa, powszechnego działania zbawczego Ducha Świętego, przyporządkowania wszystkich ludzi do Kościoła, wartości i znaczenia zbawczej funkcji różnych religii.

Kongregacja Nauki Wiary, po przeprowadzeniu wszystkich faz zwyczajnej procedury badania, postanowiła zredagować *Notę*¹, kierując się intencją ochrony katolickiej nauki wiary przed błędami, niejasnościami lub niebezpiecznymi interpretacjami. *Nota*, zatwierdzona przez Ojca Świętego podczas audiencji w dniu 24 listopada 2000 r., została przedstawiona o. Jacques'owi Dupuis i przez niego przyjęta. Składając swój podpis pod jej tekstem, Autor zaakceptował sformułowane w niej tezy i zobowiązał się przestrzegać w swej dalszej działalności teologicznej i w publikacjach zasad doktrynalnych wskazanych w *Nocie*, której tekst ma być dodany do omawianej książki w przypadku druku kolejnych nakładów lub nowych wydań, a także do jej tłumaczeń na inne języki.

Niniejsza *Nota* nie ma wyrażać opinii na temat subiektywnych poglądów Autora; jej celem jest raczej przedstawienie nauczania Kościoła na temat wymienionych wyżej prawd doktrynalnych, a zarazem obalenie opinii błędnych lub niebezpiecznych, do jakich – niezależnie od intencji Autora – czytelnik może dojść pod wpływem dwuznacznych sformułowań lub nie dość wyczerpujących wyjaśnień, zawartych w różnych fragmentach książki. W ten sposób czytelnikom katolickim wskazane zostaje niezawodne kryterium oceny zgodne z nauczaniem Kościoła, aby dzięki temu lektura książki nie powodowała poważnych nieporozumień i zamieszania.

¹ Ze względu na tendencje pojawiające się w różnych środowiskach i coraz powszechniejsze także w myśleniu wiernych Kongregacja Doktryny Wiary wydała Deklarację *Dominus Iesus* o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła (AAS 92 [2000], 742-765), mającą na celu ochronę podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej. *Nota*, dokonując oceny dzieła J. Dupuis, kieruje się zasadami wskazanymi w Deklaracji.

I. Na temat jedynego i powszechnego pośrednictwa zbawczego Jezusa Chrystusa

1. Należy stanowczo wierzyć, że Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, został ukrzyżowany i zmartwychwstał, jest jedynym i powszechnym pośrednikiem zbawienia całej ludzkości².

2. Należy też stanowczo wierzyć, że Jezus z Nazaretu, Syn Maryi i jedyny Zbawiciel świata, jest Synem i Słowem Ojca³. Ze względu na jedność Bożego planu zbawienia, w którym Jezus Chrystus zajmuje centralne miejsce, należy także uznawać za prawdę, że zbawcze działanie Słowa dokonuje się w Jezusie Chrystusie i przez Niego, wcielonego Syna Ojca, jako pośrednika zbawienia całej ludzkości⁴. Jest zatem sprzeczne z wiarą katolicką nie tylko twierdzenie, że istnieje rozdział między Słowem a Jezusem albo między zbawczym działaniem Słowa i Jezusa, ale także głoszenie tezy o zbawczym działaniu Słowa jako takiego, które prowadzi Ono w swoim Bóstwie w oderwaniu od człowieczeństwa wcielonego Słowa⁵.

II. Na temat jedyności i pełni objawienia Jezusa Chrystusa

3. Należy stanowczo wierzyć, że Jezus Chrystus jest pośrednikiem, urzeczywistnieniem i pełnią objawienia⁶. Jest zatem sprzeczne z wiarą katolicką twierdzenie, jakoby objawienie Jezusa Chrystusa i w Jezusie Chrystusie było ograniczone, niepełne i niedoskonałe. Ponadto, chociaż pełne poznanie objawienia Bożego stanie się możliwe dopiero w dniu przyjścia Chrystusa w chwale, to jednak historyczne objawienie Jezusa Chrystusa zawiera wszystko, co niezbędne dla zbawienia człowieka, i nie musi być uzupełniane przez inne religie⁷.

² Por. Sobór Trydencki, Dekret *De peccato originali*: Denz. n. 1513; Dekret *De iustificatione*: Denz. n. 1522, 1523, 1529, 1530; por. także Sobór Watykański II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 10; Konst. dogm. *Lumen gentium*, 8, 14, 28, 49, 60; Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 5: AAS 83 (1991) 249-340; Adhort. apost. *Ecclesia in Asia*, n. 14: AAS 92 (2000) 449-528; Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 13-15.

³ Por. Sobór Nicejski I: Denz. n. 125; Sobór Chalcedoński: Denz. n. 301.

⁴ Por. Sobór Trydencki, Dekret *De iustificatione*: Denz. n. 1529, 1530; Sobór Watykański II, Konst. *Sacrosanctum Concilium*, 5; Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 22.

⁵ Por. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 6; Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 10.

⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Dei verbum*, 2, 4; Jan Paweł II, Enc. *Fides et ratio*, 14-15, 92: AAS 91 (1999) 5-88; Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 5.

⁷ Por. Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 6; Katechizm Kościoła Katolickiego, 65-66.

4. Zgodne z nauką katolicką jest twierdzenie, że ziarna prawdy i dobra istniejące w innych religiach dają im pewien udział w prawdzie zawartej w objawieniu dokonany przez Jezusa Chrystusa i w Nim⁸. Błędna jest natomiast opinia, jakoby te elementy prawdy i dobra lub też niektóre z nich nie wypływały w istocie rzeczy ze źródłowego pośrednictwa Jezusa Chrystusa⁹.

III. Na temat powszechnego działania zbawczego Ducha Świętego

5. Wiara Kościoła naucza, że Duch Święty działający po zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa jest niezmiennie Duchem Chrystusa posłanym przez Ojca, który działa zbawczo zarówno w chrześcijanach, jak i niechrześcijanach¹⁰. Jest zatem sprzeczne z wiarą katolicką twierdzenie, jakoby działanie zbawcze Ducha Świętego mogło się dokonywać także poza jedyną, powszechną ekonomią zbawczą wcielonego Słowa¹¹.

IV. Na temat przyporządkowania wszystkich ludzi do Kościoła

6. Należy stanowczo wierzyć, że Kościół jest znakiem i narzędziem zbawienia dla wszystkich ludzi¹². Sprzeczne z wiarą katolicką jest rozpatrywanie różnych religii świata jako komplementarnych wobec Kościoła dróg do zbawienia¹³.

7. Wedle nauki katolickiej także wyznawcy innych religii są przyporządkowani do Kościoła i wszyscy zostali powołani, aby do niego należeć¹⁴.

V. Na temat wartości i funkcji zbawczej różnych tradycji religijnych

8. Wedle nauki katolickiej należy twierdzić, że „gdy Duch Święty działa w sercach ludzi i w dziejach narodów, w kulturach i w religiach, podejmuje

⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 17; Dekret *Ad gentes*, 11; Dekl. *Nostra aetate*, 2.

⁹ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 16; Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 10.

¹⁰ Por. Sobór Watykański II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 22; Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 28-29.

¹¹ Por. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 5; Adhort. apost. *Ecclesia in Asia*, 15-16; Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 12.

¹² Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 9, 14, 17, 48; Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 11; Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 16.

¹³ Por. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 36; Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 21-22.

¹⁴ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 13 i 16; Dekret *Ad gentes*, 7; Dekl. *Dignitatis humanae*, 1; Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 10; Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 20-22; Katechizm Kościoła Katolickiego, 845.

On zadanie przygotowania do Ewangelii (por. *Lumen gentium*, 16)¹⁵. Uzasadnione jest zatem twierdzenie, że Duch Święty dokonuje zbawienia niechrześcijan także dzięki owym elementom prawdy i dobra obecnym w różnych religiach; nie ma jednak żadnych podstaw w teologii katolickiej pogląd, jakoby te religie, rozpatrywane jako takie, były drogami do zbawienia, także dlatego że występują w nich braki, niedobory i błędy¹⁶, dotyczące podstawowych prawd o Bogu, człowieku i świecie.

Ponadto fakt, że elementy prawdy i dobra obecne w różnych religiach mogą przygotowywać narody i kultury na przyjęcie zbawczego wydarzenia Jezusa Chrystusa, nie oznacza, jakoby można było uważać święte teksty innych religii za komplementarne wobec Starego Testamentu, który stanowi bezpośrednie przygotowanie do tegoż właśnie wydarzenia Chrystusa¹⁷.

Podczas audiencji w dniu 19 stycznia 2001 r. Ojciec Święty Jan Paweł II, biorąc pod uwagę rozwój sytuacji, potwierdził swą aprobatę dla niniejszej *Noty*, przyjętej podczas zwyczajnej sesji Kongregacji Nauki Wiary, i nakazał jej publikację.

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 24 stycznia 2001 r., w dniu liturgicznego wspomnienia św. Franciszka Salezego.

KARD. JOSEPH RATZINGER
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary

ABP TARCISIO BERTONE SDB
Emerytowany ordynariusz Vercelli
Sekretarz

29.

Komentarz do Noty Kongregacji Nauki Wiary na temat książki Jacques'a Dupuis

1. W każdej epoce refleksja teologiczna miała doniosłe znaczenie dla misji ewangelizacyjnej Kościoła, prowadzonej zgodnie z zamysłem Boga, który pragnie „by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4). Coraz głębsze rozumienie słowa Bożego, zawarte-go w Piśmie Świętym, inspirowane i przekazywane przez żywą tradycję Kościoła, wzbogaca bowiem cały Lud Boży, „sól ziemi” i „światłość świata” (por. Mt 5, 13 n.), przez co pomaga mu zarówno świadczyć

¹⁵ Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 29.

¹⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 16; Dekl. *Nostra aetate*, 2; Dekret *Ad gentes*, 9; por. także Paweł VI, Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi*, 53; AAS 68 (1976), 5-76; Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 55; Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 8.

¹⁷ Por. Sobór Trydencki, Dekret *De libris sacris et de traditionibus recipiendis*. Denz. n. 1501; Sobór Watykański I, Konst. dogm. *Dei Filius*, rozdz. 2: Denz. n. 3006; Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 8.

o prawdzie chrześcijańskiego objawienia, jak i uzasadnić swoją nadzieję wobec tych, którzy tego żądają (por. 1 P 3, 15).

Teologia staje się jeszcze ważniejsza w epoce takiej jak nasza, gdy dokonują się wielkie przemiany kulturowe i duchowe, które stawiają świadomość wiary Kościoła wobec nowych pytań i problemów, domagając się nowych, niejednokrotnie odważnych rozwiązań i odpowiedzi. Nie można zaprzeczyć, że występujący dziś pluralizm religijny każe chrześcijanom na nowo zastanowić się nad miejscem, jakie zajmują inne religie w zbawczym planie Boga w Trójcy Jedynej. Na ten temat teologia powinna udzielić odpowiedzi, zdolnej uzasadnić w świetle Objawienia i Magisterium Kościoła znaczenie i wartość innych tradycji religijnych, które z odnowioną świadomością swej doniosłej roli wciąż nadają kierunek i kształt życiu milionów ludzi we wszystkich częściach ziemi.

Podobnie jak w pierwszych wiekach Kościoła, także dzisiaj powinnością teologa jest z jednej strony dążenie do odkrycia, poznania i rozeznania wszystkiego, co jest „prawdziwe i święte” w innych (pozbiblijnych) tradycjach religijnych¹, w których sposoby życia i działania oraz doktryny „choć w wielu przypadkach różnią się od zasad przez [Kościół] wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi”; z drugiej zaś strony – przyjęcie równie nieodzowne postawy nieustannego głoszenia „Chrystusa, który jest «drogą, prawdą i życiem» (J 14, 6), w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko z sobą pojednał”². W dialogu międzyreligijnym i w refleksji teologicznej nad znaczeniem i zbawczą wartością innych religii odwaga, jakiej często domaga się sumienie i wolność teologa, nie wydaje owoców i nie buduje wspólnoty kościelnej, jeżeli nie towarzyszy jej cierpliwe dojrzewanie i nieustanne odwoływanie się do prawdy, którą jest Chrystus.

2. Nie należy sądzić, że to wezwanie do „szczerego i cierpliwego dialogu”³ z innymi religiami uniemożliwia lub osłabia postawę przyjaźni i szacunku, gotowość do współpracy i współistnienia; dialog ten ma być raczej autentyczną pielgrzymką wiary, prowadzącą do zrozumienia prawdy chrześcijańskiego objawienia.

Warto może przypomnieć tutaj dwie podstawowe płaszczyzny innego dialogu – dialogu „ekumenicznego”, który urzeczywistnia się zarówno przez dialog miłości, jak i przez dialog prawdy. Właśnie miłość, ujawniająca się pod niezliczonymi postaciami – jako wzajemny szacunek, wspólna mo-

¹ Należy podkreślić, że na bardzo szczególne potraktowanie zasługuje relacja między wiarą chrześcijańską a religią Izraela, ponieważ – jak naucza Sobór Watykański II – istnieje „więź, którą lud Nowego Testamentu zespolony jest duchowo z plemieniem Abrahama” (Sobór Watykański II, Dekl. *Nostra aetate*, 4).

² Sobór Watykański II, Dekl. *Nostra aetate*, 2.

³ Por. Sobór Watykański II, Dekret *Ad gentes*, 11.

dlitwa czy braterska solidarność – przynagła wszystkich ochrzczonych do dialogu prawdy, który wymaga wnikliwego badania słowa Bożego i tradycji Kościoła oraz szczegółowego i mozolnego wyjaśniania wzajemnych stanowisk teologicznych. Gierpliwym i nieustannym wysiłkiem poszukiwania prawdy, rzetelnością epistemologiczną, obiektywną analizą i oceną osiągniętych rezultatów – wszystko to sprawia, że dialog ekumeniczny jest ważnym wzorcem dla dialogu międzyreligijnego, którego największą trudność nie polega jedynie na ogromnej różnorodności religii, ale przede wszystkim na braku wspólnego, fundamentalnego punktu odniesienia.

3. Dlatego Kościół żywi wielkie uznanie dla cennej pracy teologów, którzy podejmując wyzwanie pluralizmu religijnego oraz nowe pytania, jakie stawia dialog międzyreligijny, wykorzystując swoje zdolności twórcze i wrażliwość oraz dochowując wierności tradycji biblijnej i Magisterium starają się znajdować nowe ścieżki i przecierać nowe szlaki, formułują propozycje i wskazują określone sposoby postępowania, które wymagają oczywiście wnikliwego rozeznania ze strony Kościoła. Dążenie do bezzwłocznego podejmowania wyzwań epoki nie może i nie powinno skłaniać do powierzchowności i szkodliwego pośpiechu, to bowiem mogłoby zaburzyć prawidłowe rozumienie wiary we wspólnocie kościelnej oraz umniejszyć wiarygodność i skuteczność samego dialogu.

Cenne dobro, jakim jest wolność i możliwość twórczego rozwijania teologii, musi się łączyć także z gotowością do przyjęcia prawdy chrześcijańskiego objawienia, przekazywanej i interpretowanej przez Kościół na mocy autorytetu Magisterium i przyjmowanej z wiarą. Funkcja Magisterium nie jest bowiem czymś zewnętrznym wobec chrześcijańskiej prawdy i wiary, ale stanowi konstytutywny element samej misji prorockiej Kościoła⁴.

4. Właśnie zresztą w dziedzinie dialogu międzyreligijnego Magisterium Kościoła nie przyjmowało nigdy postawy zwykłego obserwatora ani też nie próbowało go powstrzymać, ale przeciwnie – zawsze aktywnie w nim uczestniczyło, odgrywając rolę niewątpliwie pionierską. Świadczą o tym dokumenty soborowe i liczne inicjatywy podejmowane przez papieży, a także przez inne instytucje, na przykład te, które z urzędu zajmują się dialogiem⁵. Dla całego zakończonego niedawno dziesięciolecia źródłem światła była też profetyczna i nowatorska encyklika Jana Pawła II *Redemptoris missio* (z grudnia 1990 r.), stanowiąca – z punktu widzenia epistemologii i treści – prawdziwą płaszczyznę odniesienia dla chrześcijańskiej teologii religii. W dziesięć lat później, w sytuacji szybkiego poszerzania się problematyki międzyreligijnej, deklaracja *Dominus*

⁴ Kongregacja Nauki Wiary, Instr. *Domum veritatis*, 14.

⁵ 6 sierpnia 1964 r. Paweł VI ogłosił słynną encyklikę o dialogu *Ecclesiam suam*. Już jednak kilka miesięcy wcześniej, 19 maja 1964 r., ten sam papież ustanowił Sekretariat ds. Niechrześcijan, który w 1988 r. stał się Papieską Radą ds. Dialogu Międzyreligijnego.

Iesus, wydana przez Kongregację Nauki Wiary w sierpniu 2000 r., była kolejną, owocną próbą wskazania najważniejszych zasad, jakimi należy się kierować w praktyce i teorii dialogu międzyreligijnego. Te wypowiedzi Magisterium nie sprzeciwiają się bynajmniej uprawnionym poszukiwaniom teologicznym, ale je wspomagają, jako że odrzucając to, co jest sprzeczne z wiarą lub co ją zniekształca, wskazują miarodajnie nowe, głębsze interpretacje i zastosowania nauki objawionej.

5. W takiej zatem postawie otwartości i gotowości do słuchania, dialogu i wzajemnego porozumienia Kongregacja Nauki Wiary publikuje obecnie *Notę* na temat książki J. Dupuis *Ku chrześcijańskiej teologii pluralizmu religijnego*. W dziele tym, które próbuje teologicznie wyjaśnić, jakie znaczenie i wartość ma w Bożym planie zbawienia wielość tradycji religijnych, Autor wyraża jednoznacznie zamiar dochowania wierności doktrynie Kościoła i nauczaniu Magisterium. Sam Autor jednak, świadom problemów, jakie wiążą się z jego wizją, nie ukrywa, że być może proponując rozwiązania pewnych zagadnień, postawi co najmniej taką samą liczbę nowych pytań.

Po cierpliwym i poważnym dialogu, w którym Autor złożył pewne wyjaśnienia, na zakończenie procesu badania książki on sam zgodził się z tezami zawartymi we wspomnianej *Nocie*, która została zatwierdzona przez Ojca Świętego. Uznanie przezeń słuszności tych tez i przyjęcie ich jest niewątpliwie znakiem pozytywnym i budzącym optymizm. Mimo to, jak stwierdza się we Wstępie, Kongregacja Nauki Wiary uznała za konieczne opublikować *Notę*, przede wszystkim w tym celu, aby wskazać czytelnikom niezawodne kryterium doktrynalnej oceny książki.

Uważna lektura książki ujawnia bowiem pewne niejasności i problematyczne stwierdzenia dotyczące bardzo istotnych kwestii doktrynalnych, które mogą ukształtować w czytelniku poglądy błędne lub niebezpieczne. *Nota*, powołując się na deklarację *Dominus Iesus*, przypomina pięć tez doktrynalnych, które w książce, niezależnie od intencji samego Autora, są przedstawione w sposób niejednoznaczny i nie dość wyczerpująco wyjaśnione, przez co mogą prowadzić do nieporozumień i zamętu.

Przede wszystkim potwierdzona zostaje wiara w Jezusa Chrystusa, jedynego i powszechnego pośrednika zbawienia dla całej ludzkości. W konsekwencji przypomina się jedyność i powszechność pośrednictwa Jezusa Chrystusa, Syna i Słowa Ojca, które jest wypełnieniem zbawczego planu Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Nie istnieje trynitarna ekonomia zbawcza niezależna od zbawczej ekonomii wcielonego Słowa.

Po drugie, potwierdzona zostaje wiara Kościoła w Jezusa Chrystusa jako urzeczywistnienie i wypełnienie Bożego objawienia, wbrew opinii, jakoby objawienie Jezusa Chrystusa i w Jezusie Chrystusie było ograniczone, niekompletne i niedoskonałe. Także ziarna prawdy i dobra istniejące w innych religiach są darem łaski jedynego pośrednictwa Chrystusa i Jego Ducha świętości.

Na temat powszechnego działania zbawczego Ducha Świętego *Nota* potwierdza, że Duch działający po zmartwychwstaniu Chrystusa jest niezmiennie Duchem Chrystusa posłanym przez Ojca, działającym zbawczo także poza widzialnym Kościołem. Dlatego sprzeczne z wiarą katolicką jest twierdzenie, jakoby zbawcze działanie Ducha Świętego mogło się dokonywać także poza granicami jedynej, powszechnej ekonomii zbawczej wcielonego Słowa.

Ponadto, skoro Kościół jest znakiem i narzędziem zbawienia dla całej ludzkości, odrzucona zostaje jako błędna opinia, wedle której różne religie są drogami do zbawienia komplementarnymi wobec Kościoła.

Na koniec, choć należy uznać istnienie elementów prawdy i dobra w innych religiach, pogląd, jakoby te religie, rozpatrywane jako takie, były drogami do zbawienia, nie ma jednak żadnych podstaw w teologii katolickiej, a to m.in. dlatego, że występują w nich braki, niedostatki i błędy, dotyczące podstawowych prawd o Bogu, człowieku i świecie. Nie można również uważać ich świętych tekstów za komplementarne wobec Starego Testamentu, który stanowi bezpośrednie przygotowanie do wydarzenia samego Chrystusa.

Nota ma zwrócić uwagę na poważne zagrożenie, jakie stwarzają pewne tezy, które – choć wydają się umiarkowane – właśnie dlatego mogą zostać z łatwością przyjęte bezkrytycznie jako zgodne z doktryną Kościoła, także przez osoby całym sercem zaangażowane w dialog międzyreligijny. We współczesnym kontekście, jakim jest społeczeństwo coraz bardziej wieloreligijne i wielokulturowe, Kościół odczuwa pilną potrzebę stanowczego potwierdzenia swojej tożsamości doktrynalnej oraz świadectwa z miłością o swej niezłomnej wierze w Jezusa Chrystusa, źródło prawdy i zbawienia.

6. Koniecznie należy tu zwrócić uwagę także na „ton” *Noty*. Nie jest to bowiem dokument długi i rozbudowany, ale seria krótkich, stanowczych stwierdzeń. Taki styl wypowiedzi nie ma być wyrazem autorytaryzmu ani nieuzasadnionej bezwzględności, ale jest cechą gatunku literackiego typowego dla dokumentów Magisterium, których celem jest precyzyjne określenie doktryny, napiętnowanie błędów i niejasności oraz wskazanie stopnia akceptacji nauki, jakiego wymaga się od wiernych.

Ten gatunek literacki – zastosowany także w deklaracji *Dominus Iesus* – różni się wyraźnie od innych form wypowiedzi, jakimi posługuje się Magisterium, aby przedstawiać swoje nauczanie, mając na uwadze określone cele: od tekstów prezentujących i wyjaśniających, które szeroko i dokładnie uzasadniają doktrynę wiary i udzielają wskazań duszpasterskich (jako przykład można tu wymienić dokumenty Soboru Watykańskiego II, liczne encykliki papieskie, a w naszym konkretnym przypadku encyklikę *Redemptoris missio*); oraz od tekstów zawierających zachęty i zalecenia (podejmujących problemy natury duchowej i praktyczno-duszpasterskiej).

Dokument Magisterium utrzymany w tonie deklaratywno-asertywnym typowym np. dla deklaracji lub noty Kongregacji Nauki Wiary i analogicznym do tonu dawniejszych dekretów Świętego Oficjum – ma uświadomić wiernym, że wypowiedź nie dotyczy kwestii dopuszczających różne opinie ani zagadnień podlegających dyskusji, ale centralnych prawd wiary chrześcijańskiej, którym sprzeciwiają się lub poważnie zagrażają określone interpretacje teologiczne. Z tego punktu widzenia ton jest zatem elementem treści, musi bowiem odpowiadać konkretnym celom tekstu. Przyjęcie Osoby Jezusa, Jego słowa i Jego tajemnicy zbawienia wymaga prostego i jasnego wyznania wiary, takiego jakie znajdujemy w symbolach wiary, które stanowią zresztą część modlitwy Kościoła.

Skuteczność *Noty* – zarówno to, czy zostanie właściwie zrozumiana, jak i to, czy znajdzie posłuch jako wezwanie do wiary – zależy właśnie od jej tonu. Powtarzamy, nie jest to ton narzucający posłuszeństwo, ale ton uroczystego wyznania i celebracji wiary. Jest to ton użyty w *Professio fidei*⁶. Kościół bowiem od początku swoich dziejów wyznawał wiarę w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, wyrażając w pewnych formułach zasadnicze treści swej wiary. Wiemy zaś, że symbol nie jest zbiorem abstrakcyjnych prawd, ale regułą wiary, na której opiera się życie, modlitwa i świadectwo, działanie i misja: jest *lex credendi* tak samo jak *lex vivendi, orandi, agendi et evangelizandi*. Jest też oczywiste, że głoszenie prawd wiary katolickiej oznacza także odrzucenie błędów i krytykę opinii niejasnych, które rodzą zamęt i niepewność wśród wiernych.

Stanowczo błędny byłby zatem pogląd, iż ton deklaratywno-asertywny deklaracji *Dominus Iesus* oraz niniejszej *Noty* stanowi krok wstecz, gdyż oddala nas od gatunku literackiego i od charakteru wyjaśniającego i duszpasterskiego dokumentów nauczycielskich Soboru Watykańskiego II i późniejszych. Równie błędna i bezpodstawna byłaby jednak opinia, że po Soborze Watykańskim II gatunek literacki typu asertywno-krytykującego

⁶ 1 lipca 1988 r. Kongregacja Nauki Wiary opublikowała zarówno *Professio fidei*, przeznaczoną dla wiernych powołanych do sprawowania jakiegoś urzędu w imieniu Kościoła, jak i specjalną *Przysięgę wierności*, dotyczącą szczególnych powinności, związanych z obejmowanym urzędem. *Professio fidei* oprócz nicejsko-konstantynopolitańskiego Symbolu wiary obejmuje trzy dodatkowe paragrafy, których celem jest lepsze rozróżnienie typów wyznawanych prawd i wymaganego dla nich stopnia akceptacji. 18 maja 1998 r. Ojciec Święty Jan Paweł II wydał *motu proprio Ad tuendam fidem*, aby wprowadzić do obowiązujących tekstów Kodeksu Prawa Kanonicznego i Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich pewne przepisy, które jednoznacznie ustanawiałyby obowiązek zachowywania prawd ogłaszanych w sposób definitywny przez Magisterium Kościoła. 28 czerwca tegoż roku Kongregacja Nauki Wiary opublikowała wyjaśnienie doktrynalne dotyczące końcowej części formuły „Wyznania wiary”. Omawia ono bardziej szczegółowo trzy wspomniane paragrafy oraz podaje konkretne przykłady.

powinien zostać zarzucony lub wykluczony z miarodajnych wypowiedzi Magisterium. W związku z tym wypada z przykrością zauważyć, że odnoszące się z różnych stron głosy krytyczne wobec ogólnego «tonu» deklaracji *Dominus Iesus*, który jest jakoby bardzo odmienny od tonu innych dokumentów, jak na przykład encyklik *Ut unum sint* czy *Redemptoris missio*, w rzeczywistości nie biorą pod uwagę faktu, że cele wymienionych dokumentów są odmienne, choć nie pozostają w sprzeczności. Deklaracja *Dominus Iesus* oraz niniejsza *Nota* mają po prostu potwierdzać określone prawdy wiary i doktryny katolickiej, wskazując właściwy im stopień pewności teologicznej i określając w ten sposób podstawy doktrynalne, które pozwalają zabezpieczyć nienaruszalność depozytu wiary i zarazem dają gwarancje, że dialog międzyreligijny – podobnie jak dialog ekumeniczny między wyznaniem chrześcijańskimi – będzie się rozwijać jako „dialog prawdy”.

Samo zresztą przypomnienie prawdy wyraża jedność w wierze w Boga w Trójcy Jedynego i umacnia komuniję Kościoła. Wierność prawdzie jest wiernością Chrystusowi i Jego Kościołowi, stanowi też właściwą przestrzeń ludzkiej wolności: „Nadal istnieje wiele dróg wiodących do prawdy; ponieważ jednak prawda chrześcijańska ma wartość zbawczą, można iść każdą z tych dróg pod warunkiem, że doprowadzi ona do ostatecznego celu, to znaczy do objawienia Jezusa Chrystusa”⁷. Chrystus jest bowiem „drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). „Prawda, którą jest Chrystus, domaga się, by ją przyjąć jako uniwersalny autorytet. Chrześcijańska tajemnica przekracza bowiem każdą barierę czasu i przestrzeni i urzeczywistnia jedność rodzaju ludzkiego”⁸.

30.

Przemówienie kard. Józefa Ratzingera prefekta Kongregacji Nauki Wiary podczas jubileuszu katechetów i nauczycieli religii

Nowa ewangelizacja

Ludzkie życie nie spełnia się samoistnie. Nasze życie to sprawa otwarta, niedokończony projekt, który trzeba dopiero uzupełnić i urzeczywistnić. Podstawowe pytanie każdego człowieka brzmi: jak tego dokonać – jak stać się człowiekiem? Jak nauczyć się sztuki życia? Jaka droga prowadzi do szczęścia?

⁷ Jan Paweł II, Enc. *Fides et ratio*, 38.

⁸ Kongregacja Nauki Wiary, Dekl. *Dominus Iesus*, 23.

Ewangelizować znaczy wskazywać tę drogę – uczyć sztuki życia. Na początku działalności publicznej Jezus mówi: Przyszedłem, aby głosić Ewangelię ubogim (por. Łk 4, 18). To znaczy: mam odpowiedź na wasze najważniejsze pytanie; wskazuję wam drogę życia, drogę szczęścia, więcej – ja sam jestem tą drogą. Najgłębszym ubóstwem jest nieumiejętność doznawania radości, znużenie życiem, postrzegany jako bezsensowne i wewnętrznie sprzeczne. Ten rodzaj ubóstwa występuje dziś powszechnie w bardzo różnych postaciach zarówno w społeczeństwach materialnie zamożnych, jak i w krajach ubogich. Nieumiejętność doznawania radości jest skutkiem i zarazem źródłem nieumiejętności kochania, rodzi też zawiść, chciwość i wszelkie wady, które sięją zniszczenie w życiu jednostek i w świecie. Dlatego potrzebujemy nowej ewangelizacji: jeżeli sztuka życia pozostaje nie znana, wszystko inne zawodzi. Ta sztuka nie jest jednak przedmiotem badań nauki: może ją przekazać tylko ten, kto ma życie, kto jest uosobioną Ewangelią.

I. Struktura i metoda nowej ewangelizacji

1. Struktura

Zanim zaczniemy mówić o zasadniczych treściach nowej ewangelizacji, chciałbym powiedzieć kilka słów o jej strukturze i właściwej metodzie. Kościół zawsze ewangelizuje i nigdy nie przerwał ewangelizacji. Każdego dnia sprawuje misterium eucharystyczne, udziela sakramentów, głosi słowo życia, czyli słowo Boże, podejmuje dzieła sprawiedliwości i miłosierdzia. Ta ewangelizacja przynosi owoce: daje światło i radość, wskazuje drogę życia wielu ludziom; wielu żyje – choć często o tym nie wie – dzięki światłu i ciepłu, jakie promieniuje z tej nieustannej ewangelizacji. Mimo to jesteśmy świadkami postępującego procesu dechrystianizacji i zaniku istotnych wartości ogólnoludzkich, co budzi niepokój. Mimo ciągłej ewangelizacji prowadzonej przez Kościół wielka część współczesnej ludzkości nie znajduje w niej Ewangelii, to znaczy przekonującej odpowiedzi na pytanie: jak żyć?

Dlatego poszukujemy – poza tą ewangelizacją permanentną, która nigdy nie została i nie może zostać przerwana – nowej ewangelizacji, zdolnej dotrzeć do świata, nie objętego ewangelizacją „klasyczną”. Wszyscy potrzebują Ewangelii; Ewangelia jest przeznaczona dla wszystkich, a nie tylko dla zamkniętego kręgu ludzi, mamy zatem obowiązek szukać nowych dróg, by dotrzeć z nią do wszystkich.

Tu jednak kryje się także pewna pokusa – pokusa niecierpliwości, pokusa dążenia do natychmiastowego, wielkiego sukcesu, pokusa wyścigu do wielkich liczb. To wszakże nie jest metoda Boża. Do Królestwa Bożego, a więc także do ewangelizacji, która jest narzędziem i nośnikiem Królestwa Bożego, odnosi się przypowieść o ziarnku gorczycy (por. Mk 4, 31-32). Królestwo Boże rozpoczyna się wciąż na nowo od tego znaku. Nowa ewangelizacja nie może być próbą natychmiastowego

przyciągnięcia – za pomocą nowych, bardziej wyrafinowanych metod – wielkich mas ludzi, którzy oddalili się od Kościoła. Nie, nie na tym polega obietnica nowej ewangelizacji. Podjąć nową ewangelizację znaczy: nie zadowalać się tym, że z ziarenka gorczycy wyrosło wielkie drzewo Kościoła powszechnego, nie sądzić, że to wystarczy, jeśli w jego listowiu mogą się zagnieździć najróżniejsze ptaki, ale zdobyć się na odwagę rozpoczęcia od nowa, z pokorą – od skromnego ziarenka, pozwalając Bogu zrządzić, kiedy i jak ma się ono rozwinąć (por. Mk 4, 26-29). Wielkie sprawy zawsze zaczynają się od małego ziarenka, a masowe ruchy są zawsze nietrwałe. W swojej wizji ewolucji Teilhard de Chardin mówi o „bieli początków” (*le blanc des origines*): początek nowych gatunków jest niedostrzegalny i nie może zostać odkryty drogą naukową. Źródła są ukryte i zbyt małe. Inaczej mówiąc: wielkie sprawy mają skromne początki. Zostawmy na boku kwestię, czy i w jakiej mierze Teilhard ma rację w swoich teoriach ewolucjonistycznych; zasada niedostrzegalnych początków ukazuje nam prawdę obecną w Bożym działaniu w dziejach: „Wybrałem cię nie dlatego, żeś jest wielki, przeciwnie – jesteś najmniejszym z ludów; wybrałem cię, bo cię miłuję” – mówi Bóg do Izraela w Starym Testamencie, wyrażając w ten sposób podstawowy paradoks dziejów zbawienia. To prawda, Bóg nie przywiązuje wagi do wielkich liczb, zewnętrzna potęga nie jest znakiem Jego obecności. Wiele Jezusowych przypowieści wskazuje na taką właśnie logikę Bożego działania, odpowiadając w ten sposób na obawy uczniów, którzy oczekiwali od Mesjasza zupełnie innych sukcesów i znaków – sukcesów w rodzaju tych, jakie proponował Chrystusowi Szatan: dam Ci to wszystko, wszystkie królestwa świata... (por. Mt 4, 9). Co prawda, Paweł pod koniec swego życia był przekonany, że zaniósł Ewangelię aż po krańce ziemi, ale chrześcijanie tworzyli wówczas małe wspólnoty rozproszone po świecie i wedle doczesnych kryteriów byli pozbawieni znaczenia. W rzeczywistości jednak byli odrobiną zaczynu, który od wewnątrz przenika ciasto, i nosili w sobie przyszłość świata (por. Mt 13, 33). Stare przysłowie powiada: „Sukces nie jest imieniem Bożym”. Nowa ewangelizacja musi wpisać się w tę tajemnicę ziarenka gorczycy i nie powinna zabiegać, aby natychmiast wyrosło z niego wielkie drzewo. Żyjemy albo osłonięci wielkim drzewem, które już wyrosło, albo w niecierpliwym oczekiwaniu, żeby wyrosło drzewo jeszcze większe, jeszcze bardziej żywotne – a powinniśmy przyjąć tajemnicę, że Kościół jest zarazem wielkim drzewem i małym ziarenkiem. W dziejach zbawienia zawsze trwa jednocześnie Wielki Piątek i Niedziela Wielkanocna...

2. Metoda

Z tej struktury nowej ewangelizacji wynika też właściwa metoda działania. Musimy przecież rozumnie stosować nowoczesne metody, żeby nas słyszano, albo lepiej aby głos Boży był słyszalny i zrozumiały. Nie

chcemy, aby słuchano nas dla nas samych, nie próbujemy powiększać władzy i zasięgu naszych instytucji, ale pragniemy służyć dobru człowieka i ludzkości tworząc przestrzeń dla Tego, który jest życiem. To wyrzeczenie się własnego „ja” i ofiarowanie go Chrystusowi za zbawienie ludzi jest podstawowym warunkiem prawdziwej służby Ewangelii. „Przyszłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył ktoś inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli” (J 5, 43). Znakiem wyróżniającym Antychrysta jest to, że przemawia we własnym imieniu. Znakiem Syna jest Jego jedność z Ojcem. Syn wprowadza nas w komunie trynitarną, w krąg odwiecznej miłości, w którym osoby to „czyste relacje”, czyste akty dawania i przyjmowania siebie nawzajem. Wymiar trynitarny, dostrzegalny w Synu, który nie przemawia we własnym imieniu, wskazuje właściwą formę życia prawdziwego ewangelizatora. Można wręcz powiedzieć, że ewangelizacja to nie tylko pewna forma mówienia, ale pewna forma życia: ewangelizować znaczy żyć słuchając głosu Ojca i stając się Jego głosem. „Nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy” – mówi Chrystus o Duchu Świętym (J 16, 13). Ta chrystologiczna i pneumatologiczna forma ewangelizacji jest zarazem formą eklezjologiczną: Chrystus i Duch budują Kościół, udzielają się w Kościele. Głoszenie Chrystusa, głoszenie Królestwa Bożego wymaga słuchania Jego głosu w głosie Kościoła. „Nie przemawiać we własnym imieniu” znaczy: przemawiać na mocy misji Kościoła.

Z tej zasady wyrzeczenia się siebie wynikają bardzo praktyczne konsekwencje. Należy poznawać wszystkie racjonalne i moralnie dopuszczalne metody – wykorzystanie istniejących możliwości przekazu jest obowiązkiem. Jednakże słowa i cała sztuka przekazu nie mogą przebić się do tych głębi człowieka, do których musi dotrzeć Ewangelia. Kilka lat temu czytałem biografię wybitnego kapłana naszej epoki ks. Didimo, proboszcza z Bassano del Grappa. W jego notatkach można znaleźć słowa bezcenne, owoc życia poświęconego modlitwie i rozmyślaniu. Na nasz temat ks. Didimo mówi na przykład: „Jezus nauczał w dzień, a modlił się w nocy”. Przez tę krótką uwagę chciał powiedzieć: Jezus musiał zdobywać uczniów w imieniu Boga. To samo dotyczy nas. Nie mamy zdobywać ludzi dla siebie. Mamy ich zdobywać dla Boga w imieniu Boga. Wszystkie metody są jałowe, jeśli nie mają fundamentu w modlitwie. Przepowiadane słowo musi zawsze wypływać z głębokiego życia modlitewnego.

Idźmy krok dalej. Jezus nauczał w dzień, a w nocy się modlił – ale to jeszcze nie wszystko. Całe Jego życie było – jak to bardzo pięknie pokazuje Ewangelia św. Łukasza wędrówką ku krzyżowi, drogą do Jeruzolimy. Jezus nie odkupił świata pięknymi słowami, ale swoim cierpieniem i śmiercią. Jego męka jest niewyczerpanym źródłem życia dla świata; męka nadaje moc Jego słowom.

Sam Chrystus – rozszerzając i rozbudowując przypowieść o ziarnku gorczycy – sformułował tę zasadę płodności w przypowieści o ziarnie zboża, które wpadłszy w ziemię obumiera (J 12, 24). Także ta zasada pozostaje w mocy aż do końca świata i wraz z tajemnicą ziarnka gorczycy ma fundamentalne znaczenie dla nowej ewangelizacji. Dowodzą tego całe dzieje. Można by to łatwo wykazać w historii chrześcijaństwa. Chciałbym tutaj przypomnieć jedynie początki ewangelizacji prowadzonej przez św. Pawła. Powodzenie jego misji nie było owocem jego sztuki retorycznej ani duszpasterskiej roztropności; jej owocność związana była z cierpieniem, z udziałem w męce Chrystusa (por. 1 Kor 2, 1-5; 2 Kor 5, 7; 11, 10 nn.; 11, 30; Ga 4, 12-14). „Żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Donasza”, powiedział Chrystus. Znakiem Donasza jest Chrystus ukrzyżowany – to świadkowie bowiem dopełniają „niedostatki udręk Chrystusa” (Kol 1, 24). We wszystkich okresach dziejów wciąż na nowo sprawdzały się słowa Tertuliana: krew męczenników jest zasiewem.

Bardzo pięknie wyraża tę samą myśl św. Augustyn, wyjaśniając 21. rozdział Ewangelii Janowej, gdzie zapowiedź męczeństwa Piotra i nakaz pasienia owiec, to znaczy ustanowienie prymatu Piotrowego, są ze sobą ściśle powiązane. Św. Augustyn tak komentuje werset 16. z tego rozdziału: „Paś owce moje” znaczy „cierp za moje owce” (*Sermo Guelf.* 32, PLS 2, 640). Matka nie może dać życia dziecku bez cierpienia. Każdy poród wiąże się z cierpieniem, jest cierpieniem, a stawanie się chrześcijaninem jest porodem. Powiedzmy to raz jeszcze słowami Chrystusa: do Królestwa Bożego trzeba się wdzierać gwałtem (Mt 11, 12; Łk 16, 16), a Boży „gwałt” to cierpienie, to krzyż. Nie możemy dać życia innym, nie oddając własnego. Wspomniany wyżej proces wyrzeczenia się siebie jest konkretną formą (wyrażającą się na wiele różnych sposobów) oddania własnego życia. Przypomnijmy sobie słowa Zbawiciela: „kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8, 35).

II. Zasadnicze treści nowej ewangelizacji

1. Nawrócenie

Gdy chodzi o treść nowej ewangelizacji, należy przede wszystkim pamiętać o nierozzerwalnej więzi między Starym a Nowym Testamentem. Zasadnicza treść Starego Testamentu wyrażona jest zwięźle w orędziu Jana Chrzciela: Nawracajcie się! Nie ma dostępu do Jezusa bez Chrzciela; nie można dotrzeć do Jezusa, jeśli się nie odpowie na wezwanie Jego Poprzednika. Co więcej, sam Jezus zawarł orędzie Jana w syntezie własnego przepowiadania: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1, 15). Greckie słowo odpowiadające naszemu „nawrócić się” znaczy: przemyśleć, poddać rewizji życie indywidualne i społeczne; pozwolić Bogu wniknąć w zasady rządzące naszym życiem; w osądach nie kierować się już rozpowszechnionymi opiniami. Nawrócić się znaczy zatem: nie żyć tak jak wszyscy, nie postępować tak jak wszyscy, nie

usprawiedliwiać własnych dwuznacznych albo niegodziwych działań tym, że inni postępują tak samo; zacząć patrzeć na własne życie oczyma Boga; a zatem szukać dobra, nawet jeśli jest to niewygodne; nie opierać się na osądzie wielu, na osądzie ludzkim, ale na osądzie Bożym. Innymi słowy: szukać nowego stylu życia, nowego życia. To wszystko nie ma oznaczać moralizmu. Sprowadzając chrześcijaństwo do moralności, tracimy z oczu istotę orędzia Chrystusa, to znaczy dar nowej przyjaźni, dar komunii z Jezusem, a tym samym z Bogiem. Kto nawraca się ku Chrystusowi, nie zamierza stworzyć sobie własnej autarchii moralnej, nie próbuje stawać się dobrym o własnych siłach. „Nawrócenie” (*metanoia*) znaczy coś dokładnie przeciwnego: uwolnić się od samowystarczalności, dostrzec i pogodzić się z tym, że potrzebujemy innych i Innego, Jego przebaczenia i przyjaźni. Życie nie nawrócone to samousprawiedliwianie się (nie jestem gorszy niż inni); nawrócenie to pokorne zawierzenie się miłości Innego, która staje się miarą i kryterium mojego własnego życia.

Musimy tu wziąć pod uwagę także aspekt społeczny nawrócenia. To prawda, że nawrócenie jest przede wszystkim aktem w najwyższej mierze osobowym, jest personalizacją. Oto wyrzekam się formuły „żyć jak inni” (nie czuję się już usprawiedliwiony tym, że wszyscy postępują tak samo jak ja), ale znajduję przed obliczem Boga moje własne „ja”, moją osobistą odpowiedzialność. Jednakże prawdziwa personalizacja jest też zawsze nową i głębszą socjalizacją. „Ja” znów otwiera się na całą głębię „ty” i w ten sposób powstaje nowe „My”. Jeśli styl życia rozpowszechniony dzisiaj w świecie rodzi niebezpieczeństwo depersonalizacji, czyli życia nie własnym życiem, ale życiem innych, nawrócenie powinno prowadzić do powstania nowego „My”, to znaczy do wejścia na wspólną drogę z Bogiem. Wzywając do nawrócenia musimy także umożliwiać nawróconym wejście do wspólnoty życia, do wspólnej przestrzeni nowego stylu życia. Nie można ewangelizować tylko słowami; Ewangelia tworzy życie, tworzy wspólnotę idącą razem; nawrócenie czysto indywidualne nie ma solidnego oparcia.

2. Królestwo Boże

W wezwaniu do nawrócenia kryje się – jako jego podstawowy warunek – przepowiadanie Boga żywego. Teocentryzm stanowi fundamentalny aspekt orędzia Jezusa, a zatem winien też być sercem nowej ewangelizacji. W orędziu Jezusa słowo kluczowe brzmi: Królestwo Boże. Jednakże Królestwo Boże nie jest rzeczą, strukturą społeczną lub polityczną ani utopią. Królestwo Boże znaczy: Bóg istnieje. Bóg żyje. Bóg jest obecny i działa w świecie, w naszym i w moim życiu. Bóg nie jest odległą „pierwszą przyczyną”, nie jest „wielkim architektem” deistów, który puścił w ruch maszynę świata, a teraz stoi rzekomo na uboczu. Przeciwnie – Bóg jest rzeczywistością najbardziej obecną i decydującą w każdym akcie mojego życia, w każdym momencie dziejów. Teolog J. B. Metz,

opuszczając swoją katedrę na uniwersytecie w Munster, w wykładzie pożegnalnym powiedział słowa, których nikt nie spodziewał się usłyszeć z jego ust. W przeszłości Metz uczył nas antropocentryzmu – prawdziwym dokonaniem chrześcijaństwa miał być według niego przełom antropologiczny, sekularyzacja, odkrycie świeckości świata. Później uczył nas teologii politycznej – głosił polityczny charakter wiary; później jeszcze mówił o „niebezpiecznej pamięci” i wreszcie o teologii narracyjnej. Przeszedłszy całą tę długą i trudną drogę, dzisiaj mówi nam: prawdziwym problemem naszej epoki jest „kryzys Boga”, nieobecność Boga zamaskowana pustą religijnością. Teologia musi na powrót stać się teologią, rozmową o Bogu i z Bogiem. Metz ma rację: dla człowieka prawdziwym *unum necessarium* jest Bóg. Wszystko zmienia się w zależności od tego, czy Bóg istnieje, czy nie istnieje. Niestety, także my chrześcijanie żyjemy często tak, jak gdyby Bóg nie istniał (*si Deus non daretur*). Żyjemy zgodnie z hasłem: Boga nie ma, a jeśli jest, to nie ma znaczenia. Dlatego ewangelizacja musi mówić przede wszystkim o Bogu, musi głosić jedyne prawdziwego Boga: Stwórcę, Uświęciciela, Sędziego (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*).

Także tutaj trzeba mieć na uwadze aspekt praktyczny. Nie można samymi słowami doprowadzić człowieka do poznania Boga. Nie możemy poznać człowieka, jeśli mamy o nim tylko wiadomości z drugiej ręki. Głosić Boga znaczy wprowadzać człowieka w relację z Bogiem: znaczy uczyć modlitwy. Modlitwa to wiara w działanie. Tylko dzięki doświadczeniu życia z Bogiem oczywiste staje się Jego istnienie. Dlatego tak ważne są szkoły modlitwy, wspólnoty modlitwy. Modlitwa osobista („we własnej izdebce”, w samotności przed obliczem Boga), wspólna modlitwa „paraliturgiczna” (pobożność ludowa) oraz modlitwa liturgiczna wzajemnie się uzupełniają. Tak, liturgia jest przede wszystkim modlitwą: jej specyfika polega na tym, że jej najważniejszym podmiotem nie jesteśmy my (jak w modlitwie osobistej i w pobożności ludowej), ale sam Bóg – liturgia to *actio divina*. Bóg działa, a my odpowiadamy na Boże działanie.

Rozmowa o Bogu musi zawsze iść w parze z rozmową z Bogiem. Głoszenie Boga to prowadzenie do komunii z Bogiem w braterskiej wspólnocie, ustanowionej i ożywianej przez Chrystusa. Dlatego liturgia (sakramenty) to nie jest temat uboczny, towarzyszący przepowiadaniu żywego Boga, ale konkretne urzeczywistnienie naszej relacji z Bogiem. Niech mi będzie wolno podzielić się w tym kontekście ogólną refleksją na temat liturgii. Nasz sposób sprawowania liturgii jest często zbyt racjonalistyczny. Liturgia staje się nauczaniem, które chce przede wszystkim być zrozumiałe. Konsekwencją tego jest nierzadko banalizacja misterium, nadmiar naszych słów, powtarzanie utartych zwrotów, które wydają się łatwiej dostępne i lepiej odbierane przez ludzi. Jest to jednak błąd nie tylko teologiczny, ale także psychologiczny i duszpasterski. Moda na ezoteryzm oraz rozpowszechnianie się azjatyckich technik relaksu i wewnętrznego wyciszenia

świadczą o tym, że w naszych liturgiach czegoś brakuje. Właśnie w naszym dzisiejszym świecie potrzebujemy ciszy, tajemnicy ponadindywidualnej, piękna. Liturgia nie jest wynalazkiem celebrującego ją kapłana ani zespołu specjalistów; liturgia („obrządek”) rozwijała się w ramach organicznego procesu trwającego stulecia, jest owocem doświadczenia wiary wszystkich pokoleń. Choć uczestnicy nie rozumieją może wszystkich słów, pojmują jej głęboki sens, odczuwają obecność tajemnicy, która przekracza wszelkie słowa. Celebrans nie stanowi centrum akcji liturgicznej: nie stoi przed ludem we własnym imieniu – nie mówi od siebie i za siebie, ale *in persona Christi*. Nieistotne są zdolności osobiste celebransa, ale jedynie jego wiara, przez którą przeziara obecność Chrystusa: „Trzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał” (J 3, 30).

3. Jezus Chrystus

W toku tej refleksji zagadnienie Boga znalazło szerszy i bardziej konkretny kształt w zagadnieniu Jezusa Chrystusa. Tylko w Chrystusie i przez Chrystusa zagadnienie Boga staje się naprawdę konkretne: Chrystus jest Emanuelem, Bogiem-z-nami, konkretyzacją Bożego „Jestem”, odpowiedzią na deizm. Bardzo silna jest dziś pokusa sprowadzania Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, wyłącznie do czysto ludzkiej postaci Jezusa historycznego. Niekoniecznie oznacza to kwestionowanie Boskości Jezusa, jednak za pomocą pewnych metod destyluje się z Biblii Jezusa na naszą miarę, Jezusa możliwego i zrozumiałego wedle kryteriów naszej historiografii. Ale ten „Jezus historyczny” jest sztucznym tworem, wizerunkiem swoich twórców, a nie obrazem żywego Boga (por. 2 Kor 4, 4 n.; Kol 1, 15). To nie Chrystus wiary jest mitem; to tak zwany Jezus historyczny jest postacią mitologiczną, wymyśloną przez różnych interpretatorów. Dwustuletnia historia „Jezusa historycznego” jest wiernym odzwierciedleniem historii filozofii i ideologii tego okresu.

W tej konferencji nie mogę zagłębiać się w treść orędzia Zbawiciela. Pragnę jedynie wspomnieć pokrótce o dwóch istotnych aspektach. Pierwszy z nich to naśladowanie Chrystusa – Chrystus ukazuje samego siebie jako drogę mojego życia. Iść za Chrystusem nie znaczy naśladować Jezusa jako człowieka. Taka próba nieuchronnie skończyłaby się niepowodzeniem, byłaby anachronizmem. Naśladowanie Chrystusa ma cel znacznie wzniolejszy: upodobnić się do Niego, czyli osiągnąć jedność z Bogiem. Te słowa brzmią może dziwnie w uszach współczesnego człowieka. W rzeczywistości jednak wszyscy jesteśmy spragnieni nieskończoności: nieskończonej wolności, szczęścia bez granic. Tylko tym można wyjaśnić całą historię rewolucji ostatnich dwóch stuleci, tylko tak można wyjaśnić narokomanie. Człowiek nie zadowala się rozwiązaniami, które nie upodabniają go do Boga. Ale wszystkie drogi wskazywane przez „węża” (Rdz 3, 5), to znaczy przez mądrość tego świata, okazują się zawodne. Jediną drogą jest komunია z Chrystusem, osiągalna w życiu sakramentalnym.

Naśladowanie Chrystusa to nie jest kwestia moralności, ale zagadnienie „mysteryjne” – połączenie działania Bożego i naszej odpowiedzi.

Refleksja o naśladowaniu Chrystusa naprowadza nas też na drugi centralny aspekt chrystologii, o którym chciałem wspomnieć: jest nim tajemnica paschalna – krzyż i zmartwychwstanie. W rekonstrukcjach „Jezusa historycznego” kwestia krzyża zazwyczaj jest pozbawiona znaczenia. W interpretacji „mieszczkańskiej” krzyż staje się wydarzeniem przypadkowym, którego w zasadzie można było uniknąć, pozbawionym wartości teologicznej; w interpretacji rewolucyjnej staje się bohaterską śmiercią buntownika. Prawda jest inna. Krzyż należy do tajemnicy Boga, jest wyrazem Jego miłości „do końca” (J 13, 1). Naśladowanie Chrystusa to udział w Jego krzyżu, zjednoczenie z Jego miłością, uczestnictwo w przemianie naszego życia, która prowadzi do narodzin nowego człowieka, stworzonego zgodnie z Bożym zamysłem (por. Ef 4, 24). Kto pomija krzyż, pomija istotę chrześcijaństwa (por. 1 Kor 2, 2).

4. Życie wieczne

Ostatnim kluczowym elementem każdej prawdziwej ewangelizacji jest życie wieczne. Musimy w codziennym życiu z nową mocą głosić naszą wiarę. Pragnę wspomnieć tu o jednym tylko aspekcie orędzia o Jezusie, dziś często pomijanym: głoszenie Królestwa Bożego jest głoszeniem Boga obecnego, Boga, który nas zna i słucha; Boga, który wkracza w dzieje, aby zaprowadzić sprawiedliwość. To orędzie jest więc także zapowiedzią sądu, głoszeniem naszej odpowiedzialności. Człowiek nie może działać – albo powstrzymać się od działania – wedle własnej woli. Zostanie osądzony. Będzie musiał zdać sprawę. Ten pewnik pozostaje w mocy zarówno dla możnych, jak i dla prostaczków. Tam gdzie jest on respektowany, stawia się granice wszelkim potęgom tego świata. To Bóg zaprowadza sprawiedliwość i tylko On może tego ostatecznie dokonać. Nam uda się to w tym większej mierze, im bardziej będziemy umieli żyć jawnie przed Bogiem i przekazywać światu prawdę o sądzie. Tak więc prawda wiary o sądzie, jej zdolność kształtowania sumień, to centralna treść Ewangelii i prawdziwie dobra nowina dla wszystkich, którzy cierpią z powodu niesprawiedliwości świata i szukają sprawiedliwości. Zrozumiały staje się zatem także związek między Królestwem Bożym a „ubogimi”, cierpiącymi i wszystkimi, o których mówią „błogosławieństwa” z Kazania na Górze. Chroni ich pewność sądu, pewność, że istnieje sprawiedliwość. Taka jest prawdziwa treść artykułu wiary o sądzie, o Bogu sądzącym: istnieje sprawiedliwość. Niesprawiedliwości świata nie są ostatnim słowem historii. Istnieje sprawiedliwość. Tylko ten, kto nie chce ustanowienia sprawiedliwości, może się sprzeciwiać tej prawdzie. Jeżeli poważnie traktujemy sąd i odpowiedzialność, jaką on na nas nakłada, dobrze rozumiemy drugi aspekt tego orędzia, odkupienie fakt, że Jezus na krzyżu bierze na siebie nasze grzechy; że w Męce Syna sam Bóg staje

się adwokatem nas, grzeszników, a w ten sposób umożliwia skruszone-
mu grzesznikowi pokutę i daje mu nadzieję, którą przepięknie wyraża
św. Jan: stając przed Bogiem będziemy mogli uspokoić nasze serca, bez
względu na to, o co będą nas one oskarżać, bo „Bóg jest większy od na-
szego serca i zna wszystko” (por. 1 J 3, 19-20). Dobroć Boża jest nie-
skończona, nie powinniśmy jednak pojmować tej dobroci jako przesło-
dzonej czułości, nie zważającej na prawdę. Tylko wówczas, gdy
wierzymy w sprawiedliwy sąd Boży, gdy łakniemy i pragniemy sprawie-
dliwości (por. Mt 5, 6), otwieramy swoje serce i życie na Boże miłosier-
dzie. Widzimy zatem, że to nieprawda, iż wiara w życie wieczne pozbawia
znaczenia życie ziemskie. Przeciwnie: tylko wówczas gdy miarą naszego
życia jest wieczność, także nasze życie na ziemi jest wielkie i ma niezmi-
erną wartość. Bóg nie jest konkurencją dla naszego życia, ale gwarantem
naszej wielkości. Powracamy zatem do naszego punktu wyjścia: do Boga.
Jeśli zastanowimy się głębiej nad chrześcijańskim orędziem, nie będziemy
mówić o wielu różnych sprawach. Chrześcijańskie orędzie jest w istocie rze-
czy bardzo proste. Mówmy o Bogu i o człowieku, a powiemy wszystko.

KARD. JOSEPH RATZINGER

Prefekt Kongregacji Nauki Wiary

31.

Karta ekumeniczna – Wytyczne dla rozwoju współpracy między Kościołami w Europie

„Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu!”

Jako Konferencja Kościołów Europejskich (KEK) i Rada Konferencji Biskupów Europejskich (CCEE) w duchu orędzi dwóch Europejskich Ekumenicznych Zgromadzeń w Bazylei w 1989 i w Grazu w 1997 roku jesteśmy mocno zdecydowani zachowywać i dalej rozwijać jedność rosnącą pomiędzy nami. Dziękujemy Bogu naszemu w Trójcy, że przez Ducha Świętego kieruje naszymi krokami ku coraz pełniejszej jedności.

Przyjęły się już różne formy współpracy ekumenicznej, lecz wierni modlitwie Chrystusa: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 21), nie możemy zadowalać się obecnym stanem rzeczy. Świadomi naszej winy i gotowi do nawrócenia winniśmy dążyć do przezwyciężenia podziałów, które jeszcze istnieją między nami, ażeby móc razem wiarygodnie głosić orędzie Ewangelii między narodami.

Wsluchani wspólnie w Słowo Boże zawarte w Piśmie Świętym i wezwani do wyznawania naszej wspólnej wiary, jak i wspólnego działania

zgodnie z wyznawaną prawdą, chcemy dać świadectwo miłości i nadziei wszystkim ludzkim istotom.

Na naszym kontynencie europejskim, od Atlantyku do Urali, od Bieguna Północnego do Morza Śródziemnego, który dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek cechuje pluralizm kulturowy, chcemy angażować się zgodnie z Ewangelią na rzecz godności osoby ludzkiej, stworzonej na obraz Boga, i jako Kościoły przyczyniać się razem do pojednania narodów i kultur.

W tym duchu przyjmujemy tę Kartę jako wspólne zobowiązanie do dialogu i współpracy. Przedstawia ona podstawowe zadania ekumeniczne i wytycza szereg przewodnich wskazań i obowiązków. Winna ona służyć rozwojowi wszystkich płaszczyzn życia Kościołów, ekumenicznej kultury dialogu i współpracy, tworząc w tym celu wiążące normy. Nie posiada ona jednak charakteru dogmatyczno-nauczycielskiego czy prawnokościelnego. Jej obowiązywalność polega raczej na samozobowiązaniu ze strony europejskich Kościołów i organizacji ekumenicznych. Na podstawie tego tekstu mogą one formułować w swojej sytuacji własne dodatkowe normy i wspólne perspektywy, biorąc pod uwagę konkretnie własne wyzwania i wypływające stąd zobowiązania.

I. Wierzmy w „jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół”

„Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest ciało i jeden Duch, bo zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna jest wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4, 3-6).

1. Wezwani razem do jedności wiary Zgodnie z Ewangelią Jezusa Chrystusa, jak to naucza Pismo Święte i ujmuje ekumeniczne nicejsko-konstantynopolskie wyznanie wiary (381), wierzmy w Boga w Trójcy: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Skoro w tym Credo wyznajemy „jeden, święty, katolicki i apostołski” Kościół, nasze niezbywalne zadanie ekumeniczne polega na uwidacznianiu tej jedności, która jest zawsze darem Bożym.

Istotne różnice w płaszczyźnie wiary uniemożliwiają jeszcze widzialną jedność. Istnieją odmienne pojęcia Kościoła i jego jedności, sakramentów i posług. W tej sytuacji nie wolno nam rezygnować. Jezus Chrystus ukazał nam na Krzyżu swoją miłość i tajemnicę pojednania: naśladując Go, chcemy uczynić wszystko, co możliwe, by rozwiązać problemy i przezwyciężyć przeszkody, które jeszcze dzielą Kościoły.

Zobowiązujemy się

podążać za apostołskim wezwaniem z listu do Efezjan (Ef 4, 3-6) do jedności i cierpliwie zmierzać do osiągnięcia wspólnego rozumienia zbawczego orędzia Chrystusa zawartego w Ewangelii;

działać z mocy Ducha Świętego na rzecz widzialnej jedności Kościoła Jezusa Chrystusa w jedynej wierze, która znajduje swój wyraz we wza-

jemnym uznaniu chrztu i w eucharystycznym dzieleniu się oraz we wspólnym świadectwie i służbie.

II. W drodze do widzialnej jedności kościołów w Europie

„Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 25)

2. Głosić razem Ewangelię

Najważniejszym zadaniem Kościołów w Europie jest wspólne głoszenie Ewangelii słowem i czynem dla zbawienia wszystkich ludzkich istot. Wobec braku wspólnych odniesień, wobec oddalenia się od wartości chrześcijańskich, lecz także wobec różnobarwnego poszukiwania sensu chrześcijański i chrześcijanie są szczególnie wezwani do dawania świadectwa swojej wierze. Temu celowi na szczeblu lokalnym wspólnoty służą wzmożone zaangażowanie i wymiana doświadczeń w płaszczyźnie katechezy i duszpasterstwa. Równocześnie ważne jest, żeby cały lud Boży oddawał się wspólnemu szerzeniu Ewangelii w publicznej przestrzeni społeczeństwa i przydawał mu znaczenie i wiarygodność także przez zaangażowanie społeczne i podejmowanie odpowiedzialności w sferze politycznej.

Zobowiązujemy się

do zapoznania innych Kościołów z naszymi inicjatywami ewangelizacji i do podejmowania wspólnych uzgodnień, aby uniknąć szkodliwej konkurencji i niebezpieczeństwa nowych podziałów;

do uznawania, iż każda istota ludzka może wybrać swobodnie i zgodnie z sumieniem własną przynależność religijną i kościelną. Nikt nie może być zmuszany do nawrócenia za pomocą nacisków moralnych lub bodźców materialnych. Równocześnie nikomu nie można zabraniać nawrócenia, które byłoby następstwem wolnego wyboru.

3. Wychodzić naprzeciw innym

Winniśmy wspólnie w duchu Ewangelii przepracować historię Kościołów chrześcijańskich, którą prócz wielu dobrych doświadczeń cechują także podziały, wrogość, nieprzyjaźń i wprost starcia zbrojne. Ludzki grzech, brak miłości i częste posługiwanie się wiarą i Kościołami w interesach politycznych poważnie zaszkodziły wiarygodności chrześcijańskiego świadectwa.

Dla chrześcijanek i chrześcijan ekumenizm zaczyna się więc od odnowy serc i gotowości do pokuty i nawrócenia. Stwierdzamy, że w ramach ruchu ekumenicznego nastąpił wzrost pojednania.

Ważną rzeczą jest uznanie darów duchowych różnych tradycji chrześcijańskich, wzajemne poznanie się i wzajemne przyjęcie swoich darów. Dla dalszego rozwoju ekumenizmu szczególnie pożądane jest włączenie doświadczeń i oczekiwań młodych ludzi oraz usilne popieranie ich uczestnictwa i współpracy.

Zobowiązujemy się

do przewyższania samowystarczalności i odrzucania uprzedzeń, do starania się o wzajemne poznanie i życie dla siebie nawzajem;

do popierania otwarcia ekumenicznego i współpracy w dziedzinie wychowania chrześcijańskiego, w dziedzinie początkowej i stałej formacji teologicznej jak też w ramach studiów.

4. Działać razem

Ekumenizm wyraża się już w wielu formach wspólnego działania. Liczne chrześcijanki i chrześcijanie różnych Kościołów żyją i działają razem jako przyjaciele, sąsiedzi, w pracy i w ramach własnej rodziny. W sposób szczególny międzywyznaniowe małżeństwa winny spotykać się z pomocą w praktykowaniu ekumenizmu w życiu codziennym.

Zalecamy tworzenie i utrzymywanie na szczeblu lokalnym, regionalnym, krajowym i międzynarodowym organizmów mających na celu współpracę ekumeniczną o charakterze dwustronnym lub wielostronnym.

Na płaszczyźnie europejskiej należy umacniać współpracę między Konferencją Kościołów Europejskich (KEK) i Radą Konferencji Biskupów Europejskich (CCEE) i przeprowadzać dalsze ekumeniczne zgromadzenia europejskie.

W przypadku konfliktów między Kościołami należy stosować i popierać środki pośrednictwa i pokoju.

Zobowiązujemy się

do współdziałania na wszystkich szczeblach życia kościelnego tam, gdzie istnieją do tego przesłanki a temu nie powinny przeszkadzać racje wiary lub cele wyższej wagi;

ochrony praw mniejszości i pomocy w usuwaniu nieporozumień i uprzedzeń między Kościołami większości i mniejszości w naszych krajach

5. Wspólnie się modlić

Ekumenizm żyje dlatego, że razem słuchamy słowa Bożego i pozwalamy, aby Duch Święty działał w nas i przez nas. Dzięki w ten sposób otrzymanej łasce występują dzisiaj bardzo liczne wysiłki, modlitwy i nabożeństwa, zmierzające do pogłębienia duchowej jedności między Kościołami i do modlitwy o widzialną jedność Kościoła Chrystusowego. Szczególnie bolesnym znakiem podziału ciągle istniejącym między wieloma Kościołami chrześcijańskimi jest brak wspólnej Eucharystii.

W niektórych Kościołach istnieją zastrzeżenia co do wspólnej modlitwy ekumenicznej. W dalszym jednak ciągu na naszą duchowość chrześcijańską wywierają piętno liczne nabożeństwa ekumeniczne, wspólne pieśni i modlitwy, a zwłaszcza „Ojciec nasz”.

Zobowiązujemy się

modlić się wzajemnie za siebie i o jedność chrześcijan;

poznawać i cenić nabożeństwa i inne formy życia duchowego innych Kościołów;

podążać w kierunku wspólnej Eucharystii.

6. Kontynuować dialogi

Nasza wspólna przynależność do Chrystusa ma większe znaczenie od naszych różnic w dziedzinie teologicznej i etycznej. Istnieje wielość, która jest darem i wzbogaceniem, lecz występują także podziały w zakresie doktryny, kwestii etycznych i norm prawa kościelnego, które doprowadziły do rozdarcia między Kościołami; decydującą rolę odgrywały często także szczególne okoliczności historyczne i odmienne tradycje kulturowe. Celem pogłębienia ekumenicznej jedności należy absolutnie kontynuować wysiłki zdążające do osiągnięcia zgodności w wierze. Bez jedności w wierze nie ma pełnej jedności kościelnej. Dla dialogu nie ma żadnej alternatywy.

Zobowiązujemy się

do sumiennego i intensywnego prowadzenia dialogu między naszymi Kościołami na różnych szczeblach kościelnych i do sprawdzania, jakie rezultaty dialogu mogą i powinny być ogłoszone w formie wiążącej władze kościelne;

do starania się o dialog na tematy kontrowersyjne, zwłaszcza w kwestiach wiary i etyki, z którymi wiąże się niebezpieczeństwo podziału, i wspólne dyskusowanie nad takimi problemami w świetle Ewangelii.

III. Nasza wspólna odpowiedzialność w Europie

„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazywani synami Bożymi” (Mt 5, 9).

7. Przyczynić się do kształtowania Europy

W ciągu wieków rozwijała się Europa nacechowana w płaszczyźnie religijnej i kulturalnej przeważnie chrześcijaństwem.

Równocześnie z winy chrześcijan rozprzestrzeniło się wiele zła w Europie i poza jej granicami. Wyznajemy naszą współodpowiedzialność za tę winę i prosimy o jej wybaczenie Boga i ludzi.

Nasza wiara pomaga nam uczyć się na doświadczeniach przeszłości i starać się, aby wiara chrześcijańska oraz miłość bliźniego promieniowały nadzieją w moralności i etyce, wychowaniu i kulturze, polityce i ekonomii w Europie i całym świecie.

Kościoły popierają jednoczenie się kontynentu europejskiego. Nie można osiągnąć jedności w trwałej formie bez wspólnych wartości. Jesteśmy przekonani, że dziedzictwo duchowe chrześcijaństwa stanowi siłę inspirującą wzbogacającą Europę. Na fundamencie naszej wiary chrześcijańskiej angażujemy się na rzecz Europy ludzkiej i społecznej, w której będzie się cenić prawa człowieka i podstawowe wartości pokoju, sprawiedliwości, wolności, tolerancji, dzielenia się i solidarności. Kładziemy nacisk na poszanowanie życia, na wartość małżeństwa i rodziny, na priorytetową opcję na rzecz ubogich, na gotowość przebaczenia a w każdym przypadku na miłosierdzie.

Jako Kościoły i wspólnoty międzynarodowe winniśmy postawić tamę niebezpieczeństwu, że Europa rozwinie się w zjednoczony Zachód i rozbiły Wschód. Należy mieć także na uwadze przepaść między Północą i Południem. Równocześnie należy unikać wszelkiej formy eurocentryzmu i umacniać odpowiedzialność Europy wobec całej ludzkości, a zwłaszcza wobec biednych całego świata.

Zobowiązujemy się

do porozumienia się co do treści i celów naszej odpowiedzialności społecznej i do popierania możliwie całokształtu interesów i koncepcji Kościołów wobec cywilnych instytucji europejskich;

do ochrony podstawowych wartości przed wszystkimi atakami;

do sprzeciwu wobec wszelkiej próby instrumentalizacji Kościoła w celach etnicznych lub nacjonalistycznych.

8. Pojednanie narodów i kultur

Za bogactwo Europy uważamy wielość tradycji regionalnych, narodowych, kulturalnych i religijnych. Wobec licznych konfliktów zadaniem Kościołów jest wspólne podejmowanie posługi pojednania także wobec narodów i kultur. Wiemy, że pokój między Kościołami stanowi w tym względzie równie ważną przesłankę.

Nasze wspólne wysiłki są zwrócone ku ocenie i rozwiązywaniu problemów politycznych i społecznych w duchu Ewangelii. Kiedy szanujemy osobę i godność każdego człowieka jako obrazu Bożego, opowiadamy się za absolutną równością każdej istoty ludzkiej.

Jako Kościoły chcemy popierać całokształt procesu demokratyzacji w Europie. Opowiadamy się za porządkiem pokojowym, opartym na rozwiązywaniu konfliktów pozbawionym przemocy. Potępiamy więc każdą formę przemocy wobec istot ludzkich, zwłaszcza wobec kobiet i dzieci.

Pojednanie oznacza popieranie sprawiedliwości społecznej w ramach narodu i pomiędzy wszystkimi narodami, a w sposób szczególny zwalczanie przepaści między bogatym i biednym oraz bezrobocia. Chcemy razem przyczyniać się do tego, ażeby emigrującym kobietom i mężczyznom, uchodźcom i szukającym w Europie azylu była udzielana ludzka i godziwa gościnność.

Zobowiązujemy się

do przeciwstawiania się wszelkiej formie nacjonalizmu, który prowadzi do ucisku innych narodów i mniejszości narodowych i do szukania rozwiązywania konfliktów bez użycia siły;

do poprawy i umocnienia sytuacji i równości praw kobiet we wszystkich sferach życia i do popierania słusznej jedności między kobietami i mężczyznami w łonie Kościoła i społeczeństwa.

9. Ratowanie stworzenia

Wierząc w miłość Boga Stwórcy uznajemy z wdzięcznością dar stworzenia i piękno natury. Z niepokojem jednak patrzymy na fakt, że dobra ziemi

bywają wykorzystywane bez liczenia się z ich istotną wartością, bez brania pod uwagę ich ograniczoności i bez zważania na dobro przyszłych pokoleń.

Chcemy razem angażować się na rzecz realizacji warunków życia dla całego stworzenia. Świadomi naszej odpowiedzialności przed Bogiem winniśmy oceniać i dalej rozwijać wspólne kryteria określające to, co jest dozwolone w płaszczyźnie etycznej, nawet jeśli jest to możliwe do realizacji z punktu widzenia naukowego i technologicznego. W każdym przypadku jedyna godność każdej istoty ludzkiej winna mieć pierwszeństwo przed tym, co z punktu widzenia technicznego jest możliwe do urzeczywistnienia.

Polecamy wprowadzenie ze strony Kościołów europejskich ekumenicznego dnia modlitwy o ratowanie stworzenia.

Zobowiązujemy się

dalej rozwijać styl życia, w którym w przeciwieństwie do dominacji logiki ekonomicznej i pędu do konsumpcji, przywiązujemy znaczenie do jakości życia odpowiedzialnego;

popierać organizacje środowiskowe Kościołów i sieci ekumeniczne, które biorą na siebie odpowiedzialność za ochronę dzieła stworzenia.

10. Poglębianie jedności z judaizmem

Szczególność jedność wiąże nas z narodem Izraela, z którym Bóg zawarł wieczyste przymierze. Wiemy w wierze, że nasze siostry i nasi bracia Żydzi „są – ze względu na praojców – przedmiotem miłości. Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne” (Rz 11, 28-29). Do nich należą „przybrane synostwo i chwała, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała” (Rz 9, 4-5).

Ubolewamy i potępiamy wszystkie przejawy antysemityzmu i „pogromy”, prześladowania. Prosimy Boga o wybaczenie antyjudaizmu w środowisku chrześcijańskim a nasze siostry i naszych braci Żydów o dar pojednania.

Pilną i niezbędną jest rzeczą uświadamianie przez głoszenie i nauczanie, doktrynę i życie naszych Kościołów głębokiej więzi między wiarą chrześcijańską a judaizmem oraz

popieranie współpracy między chrześcijanami i żydami.

Zobowiązujemy się

do sprzeciwu wobec wszelkich form antysemityzmu i antyjudaizmu w Kościele i społeczeństwie;

do szukania i intensyfikacji na wszystkich szczeblach dialogu z naszymi siostrami i naszymi braćmi Żydami.

11. Uzdrawienie stosunków z islamem

W Europie od wieków żyją muzułmanie. W niektórych krajach stanowią oni silne mniejszości. Z tego powodu nastąpiły i utrzymywane są liczne pozytywne i dobre stosunki sąsiedzkie między muzułmanami i chrześcijanami, ale także po obu stronach znaczne zastrzeżenia i uprzedzenia, które sięgają bolesnych przeżyć w historii i w niedawnej przeszłości.

Chcemy nasilić na wszystkich szczeblach spotkania między chrześcijanami i muzułmanami oraz dialog chrześcijańsko-islamski. W sposób szczególny zalecamy wspólną refleksję nad wiarą w jedyne Boga i nad koncepcją praw człowieka.

Zobowiązujemy się
do traktowania muzułmanów z szacunkiem;
do współpracy z muzułmanami w zakresie wspólnie interesujących nas tematów.

12. Spotkanie z innymi religiami i światopoglądami

Wielość przekonań religijnych, światopoglądów i form życia stała się cechą charakterystyczną dla kultury europejskiej. Szerzą się religie wschodnie i nowe wspólnoty religijne, budząc także zainteresowanie wielu chrześcijan. Poza tym jest coraz więcej mężczyzn i kobiet, którzy odrzucając wiarę chrześcijańską, odnoszą się do niej z obojętnością i opowiadają się za innymi światopoglądami.

Chcemy poważnie traktować adresowane do nas zagadnienia krytyczne i starać się o prowadzenie lojalnej konfrontacji. Należy w związku z tym odróżniać wspólnoty, z którymi należy starać się o dialogi, od tych, wobec których z punktu widzenia chrześcijańskiego należy zachować ostrożność.

Zobowiązujemy się
uznawać wolność religijną oraz sumienia osób i wspólnot i postępować tak, żeby one, indywidualnie i wspólnotowo, prywatnie i publicznie mogły praktykować własną religię lub światopogląd w poszanowaniu obowiązującego prawa;
być otwartymi do dialogu z wszystkimi osobami dobrej woli, dążenia wraz z nimi do wspólnych celów i dawania wobec nich świadectwa wierze chrześcijańskiej.

Jezus Chrystus, Pan „jednego” Kościoła,

Jest naszą największą nadzieją na pojednanie i pokój.

W Jego imię chcemy przemierzać w Europie wspólną drogę. Niechaj pomaga nam Bóg przez swojego Ducha Świętego!

„A Bóg, dawca nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13).

Jako Przewodniczący Konferencji Kościołów Europejskich (KEK) i Rady Konferencji Biskupów Europejskich (CCEE) polecamy tę Kartę Ekuumeniczną jako tekst podstawowy dla wszystkich Kościołów i Konferencji Biskupów Europy, aby ją przyjęły i dostosowały do szczególnego kontekstu każdej z nich.

Wraz z tym zaleceniem podpisujemy Kartę Ekumeniczną w kontekście Europejskiego Spotkania Ekumenicznego, które odbywa się w pierwszą niedzielę po wspólnej Wielkanocy roku 2001.

*METROPOLITA JEREMIASZ KARD. MILOSLAV VLK Przewodniczący CCEE
Konferencja Kościołów Europejskich
Rada Konferencji Biskupów Europejskich*

Strassburg, dnia 22 kwietnia 2001 roku

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

32.

Oświadczenie Komisji Episkopatów Krajów Unii Europejskiej w sprawie sytuacji rolnictwa europejskiego *Kryzys i jego konsekwencje*

Europejska gospodarka rolna i żywnościowa przeżywa głęboki kryzys na skutek choroby szalonych krów BSE, która potencjalnie może się przenosić na ludzi, a także panującej wśród bydła epidemii pryszczycy. Jako biskupi skupieni w Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (ComECE) pragniemy w tej sprawie zająć następujące stanowisko:

1. Ostatni kryzys europejskiego rolnictwa ma wiele postaci!

a) Dotyczy on przede wszystkim samych rolników, spośród których wielu znalazło się w trudnej sytuacji bez własnej winy. Są oni coraz silniej przekonani, że nie mają już wpływu na swoje losy zawodowe i z tym związane sprawy osobiste oraz że cierpią na skutek polityki, zamiast współdecydować o jej kształcie. Wielu naszych braci w biskupstwie w całej Europie wyrażało w ostatnim czasie solidarność z ludźmi, którzy żyją w rolnictwie i z niego, lub też z tytułu swojej działalności mają do czynienia z regionami wiejskimi. Chcemy się do nich przyłączyć jako biskupi ComECE. Rolnicy zasługują na nasz szacunek i jak każdy człowiek mają prawo do udziału we wszystkich dziedzinach życia.

b) Dotyczy on także konsumentów, a więc nas wszystkich. Wielu nie wierzy już dziś w to, że wyroby naszego rolnictwa nie powinny budzić wątpliwości. Wielu odczuwa wielką niepewność, również na skutek pewnych nieodpowiedzialnych relacji w mediach. Szerzy się strach przed żywnością, która może spowodować chorobę. Aby więc nie rosła w dalszym ciągu troska o to, czy nasza żywność jest dla nas bezpieczna czy nie, apelujemy do odpowiedzialności każdego, aby bez względu na

formę, w jakiej uczestniczy w produkcji żywności, działał zgodnie z sumieniem. Przypominamy też politykom, że są oni odpowiedzialni za utworzenie ogólnoeuropejskiej ochrony konsumentów i w związku z tym z zadowoleniem witamy zadeklarowany przez europejskich szefów państw i rządów zamiar powołania jeszcze przed upływem tego roku europejskiego urzędu ds. żywności, który będzie mógł lepiej gwarantować pewność wszystkich artykułów spożywczych znajdujących się na rynku europejskim.

c) Obecny kryzys jest wreszcie również wyrazem takiego pojmowania rolnictwa, w którym zamierzone przez Boga pełne respektu obchodzenie się ze zwierzętami i ożywioną oraz nieożywioną przyrodą, zbyt często pada ofiarą wzrostu wydajności i zysku. Wreszcie do tego kryzysu przyczyniły się także wypaczenia w niewłaściwie prowadzonej polityce agrarnej: na rozszerzenie się BSE miała wpływ prawdopodobnie nieodpowiednia obróbka odpadów zwierzęcych na mączkę i żywienie nią zwierząt w hodowlach. Obecnie rozszerzaniu się pryszczycy sprzyja praktyka mająca u podstaw błędną zachętę ekonomiczną, a polegająca na tym, że transportuje się żywe zwierzęta przez całą Europę, często w nieodpowiednich warunkach.

2. Reforma europejskiej polityki rolnej musi być kontynuowana!

a) Wspólna europejska polityka rolna jest jednym z fundamentów Unii Europejskiej. Nieprzypadkowo więc europejska polityka rolna już od kilku miesięcy jest przedmiotem krytyki. Mimo iż w minionych latach wpłynęła ona na to, że w krajach Unii Europejskiej przestało już prawie pojawiać się zjawisko głodu i niedożywienia, że zmiany strukturalne na przestrzeni ostatnich 40 lat można było w znacznym stopniu tak ukształtować, że spotkały się z akceptacją społeczną oraz że niemała część rolników i ich rodziny otrzymała możliwość lepszego życia. Ale ta sama polityka stała się też zachętą do zintensyfikowania metod hodowli roślinnej i zwierzęcej, kryjących w sobie nieoczekiwane efekty uboczne. Tymczasem jednak cele układu UE, zmierzające ku temu, by konsumentowi europejskiemu zaoferować artykuły spożywcze za możliwie najdogodniejszą cenę, a jednocześnie zapewnić rolnikom możliwie najwyższe dochody, można realizować jedynie poprzez rosnące subwencje.

b) Systemy rynku rolnego UE, ich gwarancje cen i zbytu spowodowały wzrost produkcji i wydajności, który jest współwinny za szkody ekologiczne w Europie. Ponadto, aby zlikwidować nadprodukcję, niezbędne są subwencje eksportowe, które z kolei wpływają na ceny na rynkach światowych i poważnie zagrażają i tak już słabemu rozwojowi rolnictwa w krajach ubogich. Dlatego też popieramy idee reform europejskiej polityki rolnej z lat 1992 i 1999, mające na celu zniesienie subwencjonowania cen gwarantowanych i zrekompensowanie tego w po-

staci bezpośrednich płatności rolnikom, które ponadto mogłyby być powiązane z nakładami na ochronę środowiska. Jednocześnie wprowadzona w nich została reorientacja polityki rolnej w kierunku polityki regionów wiejskich, bardziej mających na celu wielofunkcyjność rolnictwa, tym samym przynosząc pożytek zarówno poszukującym wypoczynku i odprężenia ludziom z miast, jak i samej ludności wiejskiej.

c) Ten nowy kurs europejskiej polityki rolnej wychodzi też naprzeciw potrzebom wielu ludzi w karach oczekujących na przystąpienie do UE, którzy obecnie, z braku alternatywy, często są skazani na los małych rolnych chłopów. Taki nowy kurs powinien wreszcie być lepiej zharmonizowany z już istniejącymi uzgodnieniami w ramach porozumienia GATT i będzie go można lepiej bronić w mających się lada chwila rozpocząć pertraktacjach w ramach WTO. Przyspieszenie tych reform jest potrzebą chwili. Z etycznego punktu widzenia nie do przyjęcia jest trwanie przy takiej polityce rolnej, w której masowe wyrzynanie zwierząt mające na celu zniszczenie nadmiaru żywności staje się, jak widać, jedynym rozwiązaniem dla takich kryzysów jak obecne. Rolnictwo przyszłości musi być bardziej ekologiczne i nastawione na wysoką jakość. Zasada długotrwałości musi stać się dla rolnictwa drogowskazem dla integracji wymogów socjalnych, ekologicznych i ekonomicznych.

d) Jeśli chodzi o rodziny chłopskie, to muszą one same rozpoznać różnorodność zadań w regionach wiejskich, wykorzystać te zadania i kontynuować wytyczoną drogę odbiegającą od czystej produkcji żywności do nadania znaku wysokiej jakości rynkowej wyrobom i usługom. Tym samym dokładnej rewizji powinny zostać poddane subwencje z wydatków UE na rolnictwo, związane z poszczególnymi dziedzinami, zwłaszcza relatywne uprzywilejowanie sektora zbożowego. Okazję ku temu daje wstępny bilans, który został przewidziany w Agendzie 2000 dla szeregu wspólnych przepisów rynkowych na lata 2002 i 2003. Zachęcamy Komisję Europejską do konsekwentnego wprowadzania propozycji reform. Wyższa jakość i preferencje dla lokalnych produktów mają swoją cenę, która powinna być płacona również przez samych konsumentów, a nie tylko przez podatników. Dlatego w poszukiwaniu nowego, nastawionego na ochronę środowiska, stylu życia powinniśmy postawić sobie także pytanie, czy na dłuższy czas będziemy gotowi wydawać więcej na żywność, oszczędzając przy tym na innych wydatkach. Papież Jan Paweł II podczas audiencji generalnej 17 stycznia z zadowoleniem mówił o „ekologicznym nawróceniu” ludzkości. Już w 1995 roku w encyklice *Evangelium vitae* Ojciec Święty napisał: „Należy z zadowoleniem powitać także wzrost zainteresowania jakością życia oraz ekologią, jaki nastąpił zwłaszcza w społeczeństwach o wysokim stopniu rozwoju, w których ludzie dążą już nie tyle do zapewnienia sobie podstawowych środków do życia, ile do globalnego polepszenia warunków życia”.

3. Kościół także ponosi odpowiedzialność za środowisko wiejskie!

a) Nie da się wyobrazić Europy bez jej jedynej w swoim rodzaju krajobrazu kulturowego, a wielkich części tego krajobrazu, bez wień kościelnych. Wiele swojej siły Kościół czerpie ze świadectwa wiary ludzi z regionów wiejskich. Ponosi więc za nich odpowiedzialność, gdyż ożywienie regionów wiejskich w Europie nie może się dokonywać tylko poprzez politykę.

b) Dlatego też, w ramach gruntownej refleksji nad trwałym rozwojem tego środowiska, postanowiliśmy wyczerpująco opisać wkład Kościołów na rzecz odpowiedzialnego stylu życia na wsi.

c) Przede wszystkim pilnej pomocy potrzebują rodziny chłopskie, dotknięte epidemią BSE i pryszczycy. Chcąc zrozumieć dramat rolników, należy znać środowisko wiejskie. Gospodarstwa, zwierzęta i rośliny do dziś stanowią tam źródło egzystencji ekonomicznej całych rodzin i ich tożsamości. Polityka agrarna musi ten fakt brać pod uwagę. Jednocześnie zachęcamy nasze wspólnoty, księży i zakonników i wszystkich ludzi działających w duszpasterstwie na wsiach, by kontynuowali swoją działalność na rzecz godnego rozwoju człowieka regionów wiejskich, a także rolników i ich rodzin. Wasza pomoc nie ma charakteru finansowego, lecz przede wszystkim niesie nadzieję i solidarność nawet w sytuacjach bez wyjścia. To też jest ważne, gdyż „nie samym chlebem człowiek żyje!” (Łk 4, 4).

Podpisali biskupi Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej

Rzym, 30 marca 2001 roku

33.

Przemówienie biskupa Stanisława Dziwisza z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

13 maja 2001 roku

Magnificencjo, Drogi Księżu Rektorze, Dostojni goście

Dzisiejsze spotkanie odbywa się w szczególnej okoliczności. Dziś bowiem mija dwadzieścia lat od dnia, w którym Boża Opatrzność, przez wstawiennictwo Matki Najświętszej, zachowała Ojca Świętego od śmierci z ręki zamachowca.

Data 13 maja nie może być dla nas obojętna, zwłaszcza dla tego Uniwersytetu, który szczy się, że wydał spośród swoich profesorów papieża Jana Pawła II.

Ta ceremonia niech będzie zatem okazją do przeżycia na nowo tego wydarzenia, którego byliśmy świadkami. W jego kontekście wydaje się słuszne wpisanie dzisiejszego spotkania w wymiar „daru i tajemnicy”, przed którymi trzeba schylić głowę i uszanować ich głęboką treść. Darem jest życie Ojca Świętego, które trwa i nie przestaje przynosić owoców dla Kościoła i świata, tajemnicą zamach, który mimo dramatu, jaki przyszło nam przeżywać, staramy się dziś widzieć w perspektywie zbawczych planów Bożej Opatrzności.

Prosiłem, aby nie było laudacji. Dziękuję jednak Ks. Prof. Nagyemu za jego słowa, które ujął w formie kommemoracji. Nie będzie też wykładu. Będzie raczej świadectwo – świadectwo człowieka, który zaledwie dotknął tajemnicy, choć może był w niej także – chociaż trudno mi to powiedzieć – narzędziem w planach Bożych, za to z całą pewnością jest naocznym świadkiem tego, jak przez dwadzieścia lat wypełnia się ów dar – dar życia Ojca Świętego.

Pragnę przypomnieć z historii niezbyt odległej, ale ważnej, niektóre fakty związane z datą 13 maja 1981 roku. Zapisaly się one głęboko w moim sercu i dopiero dziś ośmielam się o nich publicznie mówić. Wiem, że tych wydarzeń nie da się do końca opowiedzieć ani zrozumieć. Sądzę jednak, że warto do nich wrócić pamięcią. Wierzę, że przytoczenie szczegółów tamtego wydarzenia, które nie są ogólnie znane, nie posłuży jedynie zaspokojeniem ciekawości, ale nade wszystko pomoże dostrzec, że zachowanie Ojca Świętego przy życiu było rzeczywiście cudowną łaską Bożą, za którą nieustannie winniśmy dziękować.

* * * *

Rok 1981 był w Polsce rokiem napięć społecznych i politycznych; był też zapowiedzią nowych czasów. W świadomości ludzi pozostały słowa Ojca Świętego, wypowiedziane w Gnieźnie, w czasie pielgrzymki w 1979 roku, o poszanowaniu godności i praw człowieka – praw narodów i społeczeństw do wolności, suwerenności i samostanowienia. Brzmiały jeszcze echa homilii papieskiej wygłoszonej w czasie Mszy św. inauguracyjnej pontyfikatu: „Non abbiate paura! Aprite, anzi spalancate le porte a Cristo!” – Nie bójcie się, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!

We Włoszech maj 1981 roku był również burzliwy. Miało odbyć się referendum w sprawie ustawy o aborcji. Na 13 maja zapowiedziano wielki wiec w tej kwestii, zwołany do Rzymu przez partię komunistyczną. W tym samym dniu Ojciec Święty miał powołać Instytut dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim oraz utworzyć przy Stolicy Apostolskiej Papieską Radę ds. Rodziny.

11 maja z polecenia Ojca Świętego odwiedziłem wieczorem kardynała Wyszyńskiego w jego rezydencji. Prymas Tysiąclecia leżał już złożony ciężką chorobą. Ksiądz Kardynał zatrzymał mnie na długą rozmowę, w której chciał przekazać Papieżowi swoją, ostatnią wolę. Wystosował też do Ojca

Świętego list. Liczył się ze śmiercią. Wydawał się bardzo słaby i całkowicie pogodzony z wola Bożą. Cieszył się z zapowiedzianej na 8 czerwca uroczystości zawierzenia Kościoła i świata Matce Najświętszej, którego miał dokonać Ojciec Święty wraz z biskupami. Ksiądz Prymas ogromnie chciał uczestniczyć w tym akcie, o który całym sercem zabiegał, jednak ze względu na stan zdrowia wyznaczył tylko delegację do Rzymu.

Wróciłem z Polski następnego dnia po wizycie u Księdza Prymasa. 13 maja Ojciec Święty gościł na obiedzie światowej sławy genetyka i wielkiego obrońcę życia prof. Jerome'a Lejeuna z Paryża. Po południu, o godz. 17.00 na Placu św. Piotra miała odbyć się śródowa audiencja generalna.

Godzina 17.17. Przy drugim okrążeniu placu rozległy się strzały wymierzone w Jana Pawła II. Mahmed Ali Agca, zawodowy zabójca, strzelił z pistoletu, raniąc Ojca Świętego w brzuch, prawy łokieć i w palec wskazujący. Kula przeszła ciało i upadła między Papieża a mnie. Słyszałem dwa strzały. Kule zraniły dwie inne osoby. Mnie oszczędziły, chociaż siła naboju była taka, że mogła przesyć 8 osób. Zapytałem Ojca Świętego: – Gdzie? Odpowiedział: – W brzuch – Boli? Odpowiedział: – Boli. I w tym momencie zaczął się osuwać. Stojąc za nim, mogłem go podtrzymać. Tracił siły. To był dramatyczny moment. Dziś mogę powiedzieć, że w tamtej chwili jakaś moc niewidzialna wkroczyła, aby ratować zagrożone śmiertelnie życie Ojca Świętego. Nie było czasu na myślenie, nie było też w pobliżu lekarza. Jedna błędna decyzja mogła okazać się katastrofalną w skutkach. Nie próbowaliśmy udzielać pierwszej pomocy, nie zastanawialiśmy się nad przewiezieniem rannego do mieszkania. Liczyła się każda minuta. Natychmiast więc przewieźliśmy go do karetki, znalazł się też osobisty lekarz Ojca Świętego, dr Renato Buzzonetti, i w ogromnym pędzie udaliśmy się do Polikliniki Gemelli. W drodze Ojciec Święty miał jeszcze świadomość, którą utracił przy wejściu do Polikliniki. Dopóki mógł modlił się półgłosem.

W Poliklinice konsternacja, i trudno się dziwić. Przeniesiono rannego do pokoju na dziesiątym piętrze, który był zarezerwowany na szczególne wypadki, ale natychmiast po interwencji zawieziono Ojca Świętego na salę operacyjną. W tym momencie na lekarzach zaciężała ogromna odpowiedzialność. Szczególną rolę miał chirurg, prof. Francesco Crucitti. Zwierzył mi się później, że nie miał wtedy dyżuru, był w domu i jakaś siła pchała go do Polikliniki. W drodze usłyszał z radia o zamachu. Natychmiast podjął się prowadzenia operacji, zwłaszcza, że kierownik kliniki chirurgicznej, prof. Castiglioni, przebywał w Mediolanie – wrócił pod koniec zabiegu. Profesorowi Crucittiemu asystowali inni lekarze. Na sali operacyjnej panował tłok. Sytuacja była bardzo poważna. Organizm był wykrwawiony. Krew, którą podano, aby uzupełnić stan, nie przyjęła się. Znaleźli się jednak w Poliklinice lekarze z tą samą grupą krwi, którzy bez wahania oddali ją Ojcu Świętemu dla ratowania jego życia.

Sytuacja była poważna. Dr. Buzzonetti w pewnym momencie zwrócił się do mnie, abym udzielił Sakramentu Namaszczenia Chorych, ponie-

waż stan Pacjenta był bardzo ciężki: ciśnienie spadło, a bicie serca było zaledwie wyczuwalne. Transfuzja krwi przywróciła taki stan, że można było rozpocząć operację, która była niezwykle skomplikowana. Trwała 5 godzin i 20 minut. Z minuty na minutę rosły jednak nadzieje na życie.

Do Polikliniki przybyło mnóstwo osób: kardynałowie, pracownicy Kurii. Nie było Sekretarza Stanu. Kard. Agostino Casaroli. Był w drodze do Stanów Zjednoczonych. Przybyli politycy z prezydentem Sandro Pertinim, który trwał przy Ojcu Świętym aż do godz. 2.00 w nocy. Nie chciał odjechać, dopóki Ojciec Święty nie opuścił sali operacyjnej. Wzruszające było zachowanie prezydenta, dalekie od wszelkiej kalkulacji. Przybyli też przywódcy partyjni: Craxi, Berlinguer, Piccoli, Forlani i inni. Na marginesie dodam, że Berlinguer odwołał manifestację w sprawie aborcji, wyznaczoną przez komunistów na wieczór 13 maja.

Po operacji Ojca Świętego przewieziono do sali reanimacyjnej. Lekarze obawiali się infekcji oraz innych komplikacji. Po odzyskaniu świadomości Ojciec Święty zapytał: – Czy odmówiliśmy komplety? Było to nazajutrz po zamachu. Przez dwa dni Papież bardzo cierpiał, ale nadzieje na życie rosły. Na reanimacji pozostał aż do 18 maja. W pierwszym dniu po operacji Ojciec Święty przyjął Komunię św. zaś w następnym dniu włączał się do koncelebry, leżąc w łóżku. Zaczęło się mówić o konsultacji międzynarodowej. Nalegał na nią kard. Macharski.

W niedzielę rano 18 maja Ojciec Święty nagrał krótkie przemówienie na *Anioł Pański*. Były to słowa podziękowania za modlitwy, przebaczenia dla wykonawcy zamachu i zawierzenia Matce Bożej. Zamach zjednoczył Kościół i świat przy osobie Ojca Świętego. Był to pierwszy owoc Jego cierpienia. Polska trwała na klęczkach. W Krakowie odbył się niezapomniany Biały Marsz młodzieży.

Poliklinika była oblegana przez dziennikarzy, osobistości z życia kościelnego i świeckiego i tysiące prostych ludzi. Przychodzili do Papieża z miłością. Napłynęły telegramy z całego świata, naliczono ich w pierwszych dniach 15 tysięcy.

18 maja przyjechali eksperci – dwóch lekarzy z USA, po jednym z Francji, z Niemiec, z Hiszpanii i z Krakowa. Wydali oni pozytywne opinie o stanie zdrowia i o przebiegu leczenia. W tydzień po zamachu odśpiewaliśmy *Te Deum*. Zaczęto mocno wiązać datę zamachu z objawieniami fatimskimi. Coraz częściej mówiło się o cudownym uzdrowieniu za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej.

Ojciec Święty, gdy poczuł się mocniejszy, zaczął przyjmować wizyty, zwłaszcza współpracowników, kardynałów, a także przedstawiciele innych wyznań. Mszę św. odprawialiśmy zazwyczaj wieczorem o 18.00, po czym śpiewaliśmy z naszymi siostrami majówkę.

Tymczasem z Warszawy dochodziły wiadomości o agonii Księdza Prymasa Wyszyńskiego, którą Ojciec Święty bardzo przeżywał. 24 maja przekazał mu jeszcze przez telefon – za pośrednictwem ks. Goździewi-

cza – pozdrowienie i błogosławieństwo. Dnia następnego o 12.15 doszło do ostatniej rozmowy z umierającym Prymasem. Rozmowa była krótka. Zapamiętałem słowa: „Przesyłam błogosławieństwo i ucałowanie”.

27 maja Ojciec Święty nagrał na taśmę magnetofonową przemówienie do pielgrzymów w Piekarach Śląskich. Poczul się jednak zmęczony. Skarzył się na ból serca. Stan Pacjenta pogarszał się. Włączono monitory. Przez całą noc czuwali kardiolodzy. Kłopoty sercowe, jak tłumaczyli lekarze, były spowodowane małym skrzepem w płucach, który szybko się zresorbował. Z dnia na dzień znikwały ślady z elektrokardiogramu.

28 maja – uroczystość Wniebowstąpienia. Nastąpiła poprawa, ale czas pobytu w szpitalu musiał być przedłużony. Tego dnia o godz. 4.40 zmarł Ksiądz Prymas Wyszyński. Jego śmierć nie była zaskoczeniem, ale poruszyła nas wszystkich do głębi. Wiadomość oficjalna przyszła około godz. 10.00. Prywatnie ks. Piasecki dał znać już o 6.30. Poinformowałem Ojca Świętego trochę później. Przyjął wiadomość z głębokim wzruszeniem.

30 maja Ojciec Święty spotkał się z kard. Casarolim i wręczył mu list do odczytania na pogrzebie ks. Prymasa. Sekretarz Stanu brał udział w pogrzebie w imieniu Papieża, który bardzo chciał osobiście w nim uczestniczyć.

31 maja. w niedzielę, Ojciec Święty nagrał na taśmę rozważanie przed *Regina Caeli*. Głos miał już mocniejszy. O 17.00 Papież uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych Księdza Prymasa za pośrednictwem Radia Watykańskiego. Równocześnie z Mszą św. pogrzebową, odprawiał swoją Mszę św. w Poliklinice. Po Eucharystii powiedział: „Będzie mi go brakowało. Łączyła mnie z nim przyjaźń, potrzebowałem jego obecności”.

1 czerwca rano. Jak zawsze: medytacja, modlitwy, po nich wizyty lekarzy. Oprócz lekarzy z kliniki, stale obecny był lekarz z Watykanu, a wszystko śledził dr Buzzonetti. W godzinach późniejszych Ojciec Święty przyjmował wizyty urzędowe, a także przyjacielskie. Tego dnia po wieczornej Mszy św. rozpoczęliśmy nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

3 czerwca – powrót do domu. Msza św. była celebrowana o godz. 12.30. Przed opuszczeniem Polikliniki Ojciec Święty przyjął rektora uniwersytetu prof. Lazattiego, po południu zaś, lekarzy i służbę medyczną. O godz. 19.00 wyjechał do Watykanu. Spotkanie z Kurią i mieszkańcami Pałacu było rzewne i wzruszające. Obecność Ojca Świętego napełniła Stolicę Apostolską nowym życiem. Tak zakończył się pierwszy etap po zamachu i dramatycznych chwilach walki o życie.

* * * *

Ojciec Święty pozostawał w dalszym ciągu pod opieką lekarzy z Polikliniki i z Watykanu. W piątek, 5 czerwca, nagrał przemówienie na uroczystość Zesłania Ducha Świętego, na którą zostali zaproszeni biskupi z całego świata. Okazją była 1600. rocznica I Soboru Konstantynopolańskiego i 1550. Soboru Efeckiego. W czasie tych uroczystości Ojciec Święty pragnął –

w duchu orędzia fatimskiego – zawierzyć Matce Najświętszej Kościół i świat, zwłaszcza te kraje, które na takie zawierzenie najbardziej oczekiwały.

7 czerwca, w Zesłanie Ducha Świętego, liturgii w bazylice św. Piotra przewodniczył kard. Carlo Confalonieri, dziekan Kolegium Kardynalskiego. Homilię Ojca Świętego odtworzono z taśmy magnetofonowej, a on sam na zakończenie liturgii ukazał się na wewnętrznym balkonie bazyliki i udzielił błogosławieństwa. Zapanowała wielka radość. Przemówienie poprzedzające modlitwę *Regina Caeli* było również odtworzone z taśmy. Ojciec Święty ukazał się tylko w oknie swojej biblioteki prywatnej, by udzielić licznie zebranych na Placu św. Piotra błogosławieństwa.

Po południu odbyła się wielka uroczystość w Santa Maria Maggiore, z udziałem delegacji biskupów z całego świata, podczas której Ojciec Święty dokonał zawierzenia Matce Bożej Kościoła i świata. Słowa zawierzenia, przygotowane przez Ojca Świętego, przekazane zostały za pośrednictwem Radia Watykańskiego. Całą uroczystość Papież śledził przez telewizję. Celebrze przewodniczył kard. Otunga z Nairobi, a procesję prowadził kard. Corripio z Meksyku. Tak spełniło się wielkie pragnienie Episkopatu Polski i Prymasa Stefana Wyszyńskiego, wyrażone jeszcze w czasie Soboru Watykańskiego II.

Od wtorku, 9 czerwca, znów wystąpiła gorączka, a z nią nawrót złego samopoczucia. Rozpoczęły się badania i poszukiwanie przyczyn. Pojawiły się ostre bóle. Papież zaczął tracić siły. W dodatku nieustanne badania okazały się bardzo męczące, a nie przynosiły rezultatów. Gorączka sięgała 40. stopni i utrzymywała się całymi dniami, coraz bardziej osłabiając organizm. Do ekipy lekarzy włączono dwóch profesorów – internistę prof. Giunchi i słynnego chirurga prof. Fecitza.

14 czerwca, w niedzielę, Ojciec Święty ukazał się jeszcze na modlitwę *Regina Caeli*.

17 czerwca na krótko spotkał się z „Solidarnością Rolników”. Konsylium lekarskie, zaniepokojone stanem zdrowia, a nawet obawiając się zagrożenia życia, podjęło decyzję o powrocie do Polikliniki. Ojciec Święty był tak słaby, że nie mógł nawet samodzielnie odmawiać brewiarza.

20 czerwca, o godz. 16.30, Papież znowu został przewieziony do Polikliniki na badania szczegółowe, które jednak nie wykazały przyczyn stanu chorobowego.

22 czerwca pokazały się nacieki w płucach, które stopniowo ustępowały. W tym dniu pierwszy raz zidentyfikowano megalovirus, który okazał się powodem komplikacji, i to bardzo poważnych. Wykrycie przyczyn choroby pozwoliło zastosować odpowiednią terapię.

W Poliklinice Ojciec Święty załatwia wiele spraw urzędowych. Przyjmuje współpracowników, wśród nich obecnego tu Nuncjusza, a także bp Rakoczego, którzy wówczas stanowili Sekcję Polską Sekretariatu Stanu. W tym czasie miała nastąpić nominacja nowego Prymasa Polski. Zajmowało to umysł i serce Ojca Świętego. Po szerokiej konsultacji z Episkopatem wy-

bór padł na biskupa Józefa Glempa. Do Rzymu przybył kard. Franciszek Macharski. Przyjechał także bp Józef Glemp. 6 lipca Ojciec Święty pisze list do Kościoła w Polsce w związku z nominacją nowego Prymasa. Stan zdrowia Papieża na tyle się poprawił, że lekarze zaczęli myśleć o drugiej operacji, mającej na celu zamknięcie przewodu pokarmowego. Większość profesorów proponowała jednak odroczenie zabiegu, ze względu na małą odporność organizmu Pacjenta. Ojciec Święty był za tym, ażeby nie odciągać w czasie operacji. Chciał wyjść ze szpitala całkiem zdrowy.

10 lipca nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia. Pojawił się wysięk w płucach. Te poważne zmiany chorobowe i komplikacje, zdaniem lekarzy, nadal były powodowane obecnością megalovirusa. Muszę tu podkreślić ogromne poświęcenie i troskę lekarzy z Polikliniki i z Watykanu. Szczególną wdzięczność żywymy do pielęgniarek i do siostr Sercaneek – wiernych, służebnic Najświętszego Serca Jezusowego.

16 lipca, w dniu Matki Boskiej z góry Karmel, nastąpiło przesilenie choroby i poprawa samopoczucia. Ojciec Święty z nową żywotnością podejmuje codzienne sprawy. Z abp. Józefem Tomko ustala program przyszłego synodu, śledzi prace Kurii przyjmując codziennie kard. Casarolięgo, abp. Martinezę i innych przełożonych dykasterii. Śledzi sprawy polityczne, zwłaszcza sytuację w Polsce.

20 lipca rozpoczął się proces zamachowca. Sprawa była delikatna dla Ojca Świętego i Stolicy Apostolskiej. Ojciec Święty przebaczył sprawcy, ale włoskie organy sprawiedliwości chciały wykonać swoje powinności zgodnie z prawem.

23 lipca Ojciec Święty bierze udział w konsylium lekarskim, na którym przedstawia swój punkt widzenia odnośnie leczenia, prosząc, aby lekarze uwzględnili jego życzenie. Z całą stanowczością nalegał, by go operowano, tak aby mógł w pełni sprawny wrócić do domu. Lekarze byli zakłopotani, ale nie wykluczyli możliwości drugiego zabiegu. Zwłaszcza prof. Crucitti tłumaczył, że trzeba uwzględnić wolę Pacjenta. Ojciec Święty czuje się coraz lepiej, chociaż odporność organizmu jest jeszcze niska. Mimo warunków szpitalnych zachowuje dużą aktywność. Zaczyna dzień od Godzinek i modlitw porannych, medytacji, później są wizyty lekarzy, brewiarz, przyjmowanie gości – tych urzędowych i tych okolicznościowych. Naturalnie spotyka się również z przyjaciółmi z Polski. W rozmowach często poruszane są zasadnicze tematy z życia Kościoła i zagadnienia z różnych dziedzin nauki i kultury.

Eucharystię sprawował Ojciec Święty w koncelebrze w godzinach wieczornych. Uczestniczyła w niej zawsze grupka osób zaproszonych. W ostatnich dniach przychodziło pod Poliklinikę sporo pielgrzymów; grupy parafialne, folklorystyczne, chóry oraz osoby indywidualne. Papież z okna pozdrowiał ich udzielając apostolskiego błogosławieństwa.

31 lipca miała zapaść decyzja lekarska odnośnie drugiej operacji. Po bu-rzliwej dyskusji jej termin ustalono na 5 sierpnia. Sam Ojciec Święty

wybrał na ten zabieg dzień Matki Bożej Śnieżnej. Operacja zaczęła się o 7.00 rano i trwała godzinę. Przeprowadził ją ponownie prof. Crucitti w asyście innych profesorów. Wszystko przebiegło pomyślnie. Zabieg przyniósł Ojcu Świętemu prawdziwą ulgę i pozwolił mu na normalne życie. Jego najbliżsi współpracownicy w czasie operacji odprawiali Mszę św. w kaplicy szpitalnej.

6 sierpnia Pacjent już mógł przejść się po pokoju. W tym dniu odwiedził Ojca Świętego Prymas Józef Glemp z bp. Bronisławem Dąbrowskim. Wspólnie odprawili Mszę św. w intencji Pawła VI, w rocznicę jego śmierci. Następane dni to stopniowy powrót do zdrowia, już bez komplikacji.

10 sierpnia – pierwsze rozmowy o powrocie do domu. Z okna szpitala coraz częściej Ojciec Święty pozdrawia liczne grupy pielgrzymów, zwłaszcza z Polski. Oprócz troski o cały Kościół żyje sytuacją w Polsce. Dochodzą wiadomości o manewrach wojskowych, o protestach „Solidarności”, o zwołaniu plenum Komitetu Centralnego.

13 sierpnia zbierają się lekarze, którzy po naradzie wydają komunikat o zakończeniu leczenia szpitalnego i o powrocie Ojca Świętego do domu.

14 sierpnia rano, po modlitwach i adoracji, Papież wygłosił przemówienie do chorych w szpitalu, pożegnał się z profesorami i służbą medyczną, która sprawowała nad nim opiekę. W holu Polikliniki i przed budynkiem zebrał się tłum ludzi, w tym wielka ilość dziennikarzy. Ojciec Święty pożegnał jeszcze raz lekarzy, a następnie udał się samochodem do Watykanu. Przejechał przez Plac św. Piotra i skierował się do bazyliki. Na dziedzińcu św. Damazego powiedział do zebranych kardynałów i pracowników Kurii: „Nawiedziłem św. Piotra, aby mu podziękować, że zechciał zostawić swojego następcę przy życiu. Nawiedziłem groby Pawła VI i Jana Pawła I, bo przecież mógł stać już trzeci grób obok”.

15 sierpnia – uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej – był pierwszym dniem od zamachu, kiedy Ojciec Święty mógł poczuć się wolny od lekarzy i szpitala. Dziesiątki tysięcy ludzi przybyło na Plac św. Piotra, by w południe uczestniczyć w modlitwie *Aniuel Pański* z Papieżem. Był to dzień zakończenia wielkiego dramatu i wielkiego doświadczenia dobroci, troski i opieki Matki Najświętszej.

Tak to przeżywał i przeżywa do dziś Ojciec Święty. Gdy po czterech miesiącach wrócił na Plac św. Piotra, by znowu spotkać się z wiernymi podczas audiencji generalnej, dziękował wszystkim za modlitwy i wyznał: „Stałem się na nowo dłużnikiem Najświętszej Dziewicy i wszystkich świętych Patronów. Czyż mogę zapomnieć, że wydarzenie na Placu Świętego Piotra miało miejsce w tym dniu i o tej godzinie, kiedy od sześćdziesięciu z górą lat wspomina się w portugalskiej Fatimie pierwsze pojawienie się Matki Chrystusa ubogim wiejskim dzieciom? Wszak we wszystkim, co mnie w tym właśnie dniu spotkało, odczułem ową niezwykłą macierzyńską troskę i opiekę, która okazała się mocniejsza od śmiertelności kuli” (7 października 1981).

Dar i tajemnica

Darem był powrót – powiem: cudowny powrót Ojca Świętego do życia i zdrowia. Tajemnicą w ludzkich wymiarach pozostał zamach. Nie wyjaśnił jej proces ani długie przetrzymywanie w więzieniu zamachowca. „Byłem świadkiem odwiedzin Ojca Świętego u Alego Agcy w więzieniu. Papież przebaczył mu publicznie już w pierwszym przemówieniu. Nie słyszałem słowa przepraszam ze strony więźnia. Był tylko zainteresowany tajemnicą fatimską – zaniepokojony siłą, która go przerosła. On strzelał dobrze, a Ofiara żyje. W roku Wielkiego Jubileuszu Ojciec Święty zwrócił się listownie do prezydenta Republiki Włoskiej o uwolnienie Agcy, do czego przychylił się prezydent Carlo Azelio Ciampi. Ojciec Święty przyjął z ulgą wypuszczenie na wolność Ali Agcy. Wiele razy przyjmował jego matkę i rodzinę. Często pytał o niego kapelanów Zakładu Karnego.

Tajemnicą w wymiarze Bożym jest całe to dramatyczne wydarzenie, które mocno nadwerżyło zdrowie i siły Ojca Świętego, a równocześnie nie pozostało bez wpływu na kształt i owocność jego apostolskiej posługi w Kościele i świecie. Pamiętam, że w pewnej rozmowie Ojciec Święty wyznał; „To była wielka łaska Boża. Widzę tu pewną analogię z uwiecznieniem Prymasa. Tyle, że tamto doświadczenie trwało przez trzy lata, a to...” Myślę, że nie będzie przesadą zastosowanie w tym przypadku starożytnego powiedzenia: *Sanguis martyrum semen christianorum*. Może trzeba było tej krwi na Placu św. Piotra, w miejscu męczeństwa pierwszych chrześcijan. Nasuwają mi się w tym kontekście trzy refleksje.

Otóż, niewątpliwie pierwszym owocem tej krwi było zjednoczenie całego Kościoła w wielkiej modlitwie o ocalenie Papieża. Przez całą noc po zamachu pielgrzymi, którzy przybyli na audyencje i coraz większe rzesze rzymian, modlili się na Placu św. Piotra. W kolejnych dniach w katedrach, kościołach i kaplicach świata organizowano Msze św. i modlitwy w jego intencji, Sam Ojciec Święty tak o tym mówił: „Trudno mi o tym nie myśleć bez wzruszenia. Bez głębokiej wdzięczności dla wszystkich. Dla tych, którzy w dniu 13 maja zgromadzili się na modlitwie. Dla tych, którzy na niej trwali przez cały ten czas. Jestem wdzięczny Chrystusowi Panu i Duchowi Świętemu, który poprzez wydarzenie, jakie miało miejsce na Placu św. Piotra w dniu 13 maja o godzinie 17.17, natchnął tyle serc do wspólnej modlitwy. I nie mogę – myśląc o tej wielkiej modlitwie – zapomnieć o tych słowach z Dziejów Apostolskich, które odnoszą się do Piotra: «Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga» (Dz 12, 5)” (7 października 1981).

W tamtych dniach docierały także wyrazy życzliwości z wielu środowisk nie związanych z Kościołem – od głów państw, przedstawicieli organizacji międzynarodowych i różnych organów politycznych i społecznych z całego świata. Wydaje się, że uczucia wyrażane wówczas, do dziś kształtują odniesienie wielu przywódców państw, narodów i organizacji ponadnarodowych do Ojca Świętego, jako moralnego autorytetu w świecie.

W końcu, troska o życie i zdrowie Papieża objawiła się nie tylko w Kościele katolickim, ale również we wspólnotach innych wyznań, a nawet innych religii. Pamiętam, że do Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan napływały setki telegramów od ich przedstawicieli. Z Konstantynopola przyjechał specjalny wysłannik Patriarchy Demetriusza, aby wyrazić głębokie uczestnictwo w cierpieniach biskupa Rzymu. Były telegramy od Patriarchy Moskwy, Jerozolimy, Armenii i wielu innych Kościołów prawosławnych. Były telegramy od Prymasa Wspólnoty Anglikańskiej, a także od przywódców wielu wspólnot protestanckich. Jestem głęboko przekonany, że cierpienie Papieża było ogromnym wkładem w dzieło jednoczenia chrześcijan, któremu tak bardzo jest oddany.

Z pewnością można by wnikać w tajemnicę zamachu, walki o życie i ocalenia Ojca Świętego, przywołując coraz to nowe owoce, jakie dostrzegamy z perspektywy dwudziestu lat od tamtego dnia. Mam jednak świadomość, że jej ostateczny sens pozostanie w niezbadanych wyrokach Opatrzności Bożej. Niemniej pragnę w tym miejscu wyrazić głębokie przekonanie, że krew przelana na Placu św. Piotra w dniu 13 maja zawocowała wiosną Kościoła Roku 2000. Za ten dar i tajemnicę, których Bóg pozwolił mi być naocznym świadkiem, nie przestaję Mu dziękować.

BP STANISŁAW DZIWIŚ

Lublin 13 maja 2001 roku

II. Akta Episkopatu Polski

34.

Przesłanie kard. Józefa Glempa prymasa Polski na Wielkanoc 2001

„Dążcie do tego, co w górze”

Umiłowani, Bracia i Siostry!

1. Pierwsza Wielkanoc nowego stulecia

Uroczystość Wielkiej Nocy winna być radosna dla każdego wierzącego. Każdy chrześcijanin powinien tak przeżywać największą tajemnicę wiary, aby jego radość udzielała się tym, w których wiara zanika. Radość z faktu, że Jezus Chrystus powstał z grobu i żyje, winna przede wszystkim dotknąć wszystkich smutnych wokół nas. Wierzący, który na Wielkanoc jest smutny – to coś dziwnego. A jednak tak bywa. Otacza nas fala smutku i tylko żywa i silna wiara potrafi ją rozpędzić jak mgłę.

Kim są ludzie smutni wokół nas? To ludzie dotknięci żałobą, chorobą, zadaną krzywdą, zdradą, rozbiciem małżeństwa, niewdzięcznością dzieci, brakiem miłości rodziców, brakiem pracy lub jej nieopłacalnością. Nie zdołam wymienić wszystkich powodów, które w nowym stuleciu wywołują smutek, żal lub gorycz. A przecież nastąpiło wiele zmian, które ułatwiają życie. Cieszymy się wolnością obywatelską, wolnością słowa, wolnością do zrzeszania się itd. Tak, to prawda, osiągnęliśmy wolność od ciężaru ideologii, od klasowego myślenia, od kolejek po masło i mięso. Obywatel był wtedy zwolniony od myślenia, bo myślała za niego partia. Nadszedł jednak okres, gdy trzeba myśleć samodzielnie i wykazać się inicjatywą. To nazywa się wolnością. Czy umiemy tę wolność wykorzystać? Jeżeli wolność nam szkodzi, to znaczy, że albo jesteśmy leniwi, albo nie umiemy się nią posługiwać lub jej nadużywamy.

Kościół zabiegając o wolność ciągle wzywa do odnowy życia moralnego. To zadanie nabiera szczególnego znaczenia przy wejściu w nowe

stulecie. Nie możemy bowiem brnąć w stare grzechy. Przyszedł czas na nową ewangelizację. Trzeba ją podjąć na wielu odcinkach, zwłaszcza że mamy nowy dokument Ojca Świętego – *Novo millennio ineunte* (*Na początku nowego tysiąclecia*) oraz własne opracowanie dla Kościoła w Polsce – *II Synod Plenarny*. Nowa energia w budowaniu nowego stulecia ma być oparta na prawdzie o zmartwychwstaniu. Lepszej recepty nie ma.

2. Wezwanie św. Pawła

W liturgii wielkanocnej słyszymy znamienne słowa św. Pawła, skierowane do Kolosan. Pisze on: „szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (Kol 3, 1-2). Zastanówmy się nad tym wezwaniem. Apostoł wcale nie zachęca do patrzenia w gwiazdy i odwracania wzroku od ziemi. Chodzi mu o nowe spojrzenie na świat, a w konsekwencji na własne życie. Wcale nie idzie o wybór między niebem a światem, między materializmem a wiarą. Paweł jest świadom, że wyznawca Chrystusa żyje na ziemi i jest obeznany ze sposobami życia w instytucjach doczesnych. Apostołowi idzie o coś więcej – o to, by człowiek był „nowy”, inny, odrodzony. Teologia często przypomina, że Chrystus to „nowy Adam”, a ci, co złączyli się z Chrystusem, mają być nowymi ludźmi. Już nie niosą ze sobą grzechu i skażenia, nie pędzą życia na wzór pogan, życia, które jest bezmyślnym używaniem świata, ale są inni przez zmartwychwstanie Pana.

Nie przychodzi to wcale automatycznie. Wyznawca Chrystusa musi być tego świadom i stąd to Pawłowe: „szukajcie”, „dążcie”. Po zmartwychwstaniu Chrystusa część ludzi pozostaje jako „ziemscy”, a część to ci „duchowi”, bo odrodzeni w zmartwychwstaniu. Oto cała tajemnica „Paschy” – przejścia. Jak Naród Wybrany szedł z niewoli egipskiej przez pustynię do Ziemi Obiecanej, leżącej za Jordanem, tak nowy Lud Boży wychodzi z przywar „starego człowieka” i wchodzi na drogę prowadzącą do prawdziwej Ziemi Obiecanej, do krainy Boga.

Wejście do wspólnoty Ludu Bożego dokonuje się, jak mówi św. Paweł, przez „śmierć starego człowieka” – „Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3, 3), a jednocześnie przez „nowe narodzenie” – „razem z Chrystusem powstałiście z martwych” (Kol 3, 1). Dokonuje się to przez chrzest, udzielany u nas przez polanie głowy wodą. Jest to obrzędowy skrót zanurzenia. Zanurzenie oznacza jakby utopienie „starego człowieka”, a wynurzenie – powstanie do „nowego życia”. Właśnie w tych uproszczonych gestach możemy sobie przybliżyć wielkie tajemnice naszego odrodzenia i wejścia na drogę do nieba.

3. Nasza droga ze zmartwychwstałym Panem

Nasza droga ze zmartwychwstałym Panem na początku stulecia wcale nie jest łatwa. Warto jednak przypomnieć sytuację z lat poprzednich. Kto pamięta czasy totalitaryzmów, ten wie, jakie były udręki czasów hitlerow-

skich czy stalinowskich. Nie trzeba wcale przypominać protestów Narodu Wybranego przeciw Mojżeszowi, gdy szedł przez pustynię – wystarczy przypomnieć ucieczki i wygnanie milionów ludzi różnych narodowości, którzy w czasie drugiej wojny światowej, i po niej, musieli opuszczać swoje domy i iść do miejsc niechcianych. Polscy wysiedlercy ze Wschodu przybywając na wskazane miejsce najpierw pytali, czy jest kościół i kapłan. Było w nich szukanie „tego, co w górze”, bo po ziemi stąpali niepewnie.

Obecnemu pokoleniu, żyjącemu w wolności, także znane są narzekania, niezadowolenie i protesty. Niewątpliwie najgroźniejsze z nich to szeregające się bezrobocie. Zapowiada ono nie tylko biedę rodziny, ale i degradację człowieka, który przecież ma prawo doskonalić się przez pracę. Episkopat Polski zabrał już głos w tej sprawie i podejmie dalsze badanie zagadnienia, ale przede wszystkim wzywa do ufnej modlitwy w dniu 1 maja, aby wstawiennictwo św. Józefa doprowadziło do pomyślnych rozwiązań tego bolesnego problemu.

Dalszym utrapieniem, nieznanym wcześniej na taką skalę, są napady, rabunki i zabójstwa, które wywołują lęk o życie i zdrowie. „Cóż to za wolność – da się słyszeć – skoro wieczorem lękam się wyjść z mego domu”. „Gdzie jest sprawiedliwość w tej wolności, skoro rację mają silni i bogaci, a oni zawsze chcą więcej i więcej” – oburzają się inni. Wymieniam tylko niektóre bóle społeczne. Wszystkim, których one dotyczą Kościół współczuje.

Oczywiście, nie jest to pełna rzeczywistość, bo wielu naszych rodaków odczuwa ulgę i dobro, jakie niosą nowe czasy. Liczne są wyjazdy, wycieczki, pielgrzymki do ciekawych krajów. Na Syberię można się dziś udać nie kibitką, ale wygodnym samolotem. Przez Włochy, kraj największych zbiorów kultury, dzięki Janowi Pawłowi II przewinęły się setki tysięcy Polaków. Zaznajemy też wielu wygód. Znamy świat z telewizji i internetu. A jednak pozostaje poczucie, że nie wszystko jest dobre, że mogłoby być lepiej.

Wchodząc w nowe czasy, potrzebujemy świeżego spojrzenia na otaczający nas świat. „Nikt też młodego wino nie wlewa do starych bukłaków; w przeciwnym razie młode wino zerwie bukłaki i wycieknie” (Łk 5, 37), powie Chrystus. Nowe stulecie, nowe ustroje, nowe struktury kontynentalne, nowe media, czyniące kraje bliższe sobie – to wszystko doprasza się NOWEJ EWANGELIZACJI. A nowa ewangelizacja to ciągle brzmiący głos św. Pawła: „Szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus”!

Siostry i Bracia !

Jako chrześcijanie mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek przekazywać światu prawdę o rzeczywistości zmartwychwstania i przez współdziałanie z Duchem Świętym odnawiać oblicze ziemi. Wielkie zadania spoczywają na rządach, parlamentach, wojsku, przedsiębiorcach i innych ludziach odpowiedzialnych za kształt ziemi, ale do prawdziwego odrodzenia potrzebny jest „nowy człowiek”, zanurzony w „nowym Adamie”

– Jezusie Chrystusie. Oto głos od tronu Boga, zapisany przez św. Jana: Bóg „otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie (...), bo pierwsze rzeczy przeminęły. (...) Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21, 4-5).

Życzę gorąco Wszystkim, aby z okazji Świąt Wielkanocy, „zdejęli z siebie starego człowieka” i odnaleźli to, co w górze – siłę do wytrwania i zdobycia szczęścia w Chrystusie. Amen.

KARD. JÓZEF GLEMP, prymas Polski

Wielkanoc 2001 roku

35.

Homilia kard. Józefa Glempa prymasa Polski wygłoszona podczas uroczystości na Jasnej Górze 3 maja 2001 roku

Wychodzić spod władzy ciemności

Bóg „uwolnił nas spod władzy ciemności
i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna,
w którym mamy odkupienie” (Kol 1, 13)

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Królowa Polski pozostaje ta sama

3 maja jak co roku przybywamy na Jasną Górę, aby uczcić Królowę Polski, Matkę Jezusa, naszego Zbawiciela, i Matkę Kościoła. Przychodzimy ze wspomnieniem Konstytucji Trzeciego Maja z końca XVIII wieku, która kończyła się religijnym postanowieniem budowy świątyni Opatrzności Bożej jako dziękczynienia za wolność. Przychodzimy co roku, w zmieniających się okolicznościach społeczno-ustrojowych, z tą samą postawą hołdu, dziękczynienia i prośby. W tym roku wchodzimy wraz z nowym tysiącleciem, liczonym od narodzenia z Maryi naszego Zbawiciela. Ona dała światu Syna Bożego, który przenosi nas z ciemności do królestwa światła. Właściwie cała droga ludzkości to jest wydobywanie się z mroków ku jasności. Z szczególnym nasileniem dokonuje się to wraz z chrześcijaństwem, które dysponując objawioną prawdą Ewangelii dąży nieustannie do promowania wolności, w której mają wyrastać dzieci Boże.

Wśród zmienności świata zauważamy niezmienną zasad, na których budujemy nasze życie religijne. Do trwałych i niezmiennych filarów naszej wiary zaliczamy cześć do Matki Najświętszej. Ona niezmiennie jest naszą królową. Nie zamieniamy naszego oddania Matce Chrystusa na żaden inny ideał. Potwierdzamy, że Ją wybieramy każdego roku. Ona

jest i pozostanie Królową naszych serc. Ona skutecznie wyprowadza nas spod władzy ciemności. Dlatego też w naszym dzisiejszym rozważaniu zatrzymamy się, po pierwsze – na osobie kardynała Prymasa Stefana Wyszyńskiego i na jego zawierzeniu Maryi, po drugie – zastanowimy się nad tysiącleciami, których rocznice przyszło nam przeżywać i, po trzecie – powiemy sobie, co oznacza dla nas dziś wezwanie Ojca Świętego *duc in altum*, „wyjedź na głębie”.

2. Czasy Prymasa Wyszyńskiego – droga z mroku do światła

Rok Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia, obchodzimy z okazji setnej rocznicy jego urodzin i to pozwala nam spojrzeć przez jego życie na cały ubiegły wiek jako na wyzwalanie się z mroków dzięki zawierzeniu Matce Najświętszej.

Mały Stefanek Wyszyński słuchał głosu dzwonu, jaki rozbrzmiewał z wieży parafialnego kościoła w Zuzeli na Podlasiu i wtpiał się w dźwięki organów, na których grał jego ojciec. Oglądał piękne ryciny przechowywanego w domu rodzinnym albumu, ukazujące starożytne Gnieszno i Kruszwicę, Jasną Górę i Warszawę. Tak młody Stefan pod zaborem rosyjskim uczył się Polski, która żyła pod strzechami ludu wiernego, choć jej nie było w gabinetach politycznych.

Pierwsze bolesne przeżycie i pierwsza próba hartowania ducha przyszła, gdy jako dziewięcioletni chłopiec, wraz z młodszym i starszym rodzeństwem przeżywał śmierć matki. Choć macocha była kochającą matką młody Stefan uczył się kochać Matkę Jezusa jak swoją. To światło opieki Maryi zabłysło, gdy przeżywał mrok choroby odsuwający go od święceń kapłańskich we Włocławku. Wyświęcony później, dla – jak mówiono – odprawienia choć jednej Mszy św., pojechał ją odprawić po raz pierwszy na Jasnej Górze. Odtąd zażyłość z Matką Jasnogórską stała się coraz głębsza, pełna nadprzyrodzonego spoufalenia. Po krótkich okresach pracy jako wikariusz podjął studia, najpierw w Lublinie, potem w Lowanium i w Rzymie, aby potem jako doświadczony redaktor i duszpasterz-społecznik wejść w mroki II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej. Posłuszny biskupowi włączył się w cizbę uciekających ku wschodniej granicy Polski i w ten sposób uniknął zsyłki do obozu koncentracyjnego. Natomiast zapoznał się z życiem polskiego podziemia w Laskach Kampinoskich i w Warszawie, pogłębiając znajomość potrzeb duszpasterskich przyszłej swojej arcybiskupiej Stolicy. W roku 1945 na krótko zaświtała wolność, aby znów dać miejsce mgłom komunistycznego totalitaryzmu, które zasnuwały całe obszary wschodniej Europy. Wtedy kardynał Prymas Hlond oznajmia księdzu Wyszyńskiemu wolę Ojca Świętego co do objęcia stolicy biskupiej w Lublinie. Trzeba było zwrócić się do tej Latarni Morskiej, jaką była Jasna Góra, aby tam dnia 12 maja 1946 roku przyjąć święcenia biskupie i zawierzyć swoją posługę biskupią Tej, której systemy polityczne nie przemogą.

Po Lublinie przyszła kolej na podjęcie posługi prymasowskiej w Gnieźnie i w Warszawie. To już nie mgły, ale systematyczna ciemność zaczęła ogarniać naród, zaczynając od ograniczeń wolności Kościoła. Kroczenie w prawdzie Kościoła, mimo postaw dialogu, jaki cechował Prymasa Wyszyńskiego, musiało się zakończyć więzieniem. W celach klasztorного więzienia Rywałdu, Stoczka Warmińskiego, Prudnika i Komańczy serce cierpiącego i rozmodlonego Prymasa rozniecało się ogniskiem, które wydała płomień odrodzenia moralnego zawarty w dziewięcioletnim programie Wielkiej Nowenny. Punktem wyjścia do Nowenny była rocznica 300 lat od ślubów Jana Kazimierza, która miała miejsce w roku 1956. Wtedy jednak, gdy naród przypominał sobie królewską przysięgę składaną Bogurodzicy, Prymas jeszcze był pozbawiony wolności, a na miejscu przewodniczenia leżała więzanka biało-czerwonych róż. Te róże pojawiają się znów dziesięć lat później na tronie jasnogórskiej celebrzy, ale nie na tronie Prymasa, lecz na tronie przygotowanym dla papieża Pawła VI, któremu ówczesne władze nie przyznały prawa wjazdu do Polski. To był dzień, w którym Prymas Wyszyński oddawał naród Maryi w niewolę miłości i kończył Wielką Nowennę w roku Tysiąclecia Chrztu Polski.

Tak rozpoczynało się przez Maryję wychodzenie spod władzy ciemności przez osobę Sługi Bożego Kardynała Stefana. Doczekał on radości wyboru kardynała Wojtyły na Stolicę św. Piotra. Tu można przytoczyć słowa św. Pawła, który pisze do Kolosan: „Niech potęga chwały [Chrystusa] w pełni umacnia was we wszelkiej cierpliwości i stałości. Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości” (Kol 1, 12). Pan Bóg oszczędził swemu Słudze Stefanowi ciemnej chmury stanu wojennego, ale wtedy paliły się już światła Tysiąclecia Chrześcijaństwa na Watykanie w osobie Jana Pawła II.

3. Dwa tysiąclecia w jednym pokoleniu

Przeżyliśmy w Polsce na przestrzeni 35 lat rocznicę dwóch tysiącleci: tę pierwszą – Tysiąclecia Chrztu Polski w roku 1966 i obecną – Wielkiego Jubileuszu dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa w roku 2000. Zestawiając te dwie rocznice jestem daleki od tego, aby wskazywać tylko na ich manifestację zewnętrzną, choć ona ma wielkie znaczenie. Między tymi dwoma rocznicami przebiega duchowa więź związku z Chrystusem, która wywołuje potrzebę przeglądu swego życia – zgodności czy niezgodności z Ewangelią, więzi lub dystansu do Kościoła i sposobu patrzenia na drugiego człowieka w jego godności dziecka Bożego.

Pierwsze tysiąclecie poprzedził program Wielkiej Nowenny, przypominający o potrzebie obrony życia, pielęgnowania etyki osobistej i rodzinnej oraz praktykowania cnót społecznych. Towarzysząca obchodom milenijnym propaganda ateistyczna, która ograniczała wystąpienia Kościoła na miejscach publicznych, zaowocowała wreszcie aresztowaniem obrazu Jasnogórskiego. To pozwoliło ludziom zrozumieć, że obok twier-

dzeń propagandy jest inna prawda, że obok zakazów jest dobrodziejstwo wolności. Pierwsze obchody tysiąclecia były uczestnictwem katolików w odkrywaniu życia Kościoła lokalnego, trochę nieśmiałym, ale ukazującym przed ludźmi to, co potem wizualnie ukazało się na przełamaniu muru berlińskiego. Mówię o katolikach, ponieważ inni chrześcijanie takiej możliwości nie mieli, owszem nagabywani często odcinali się od „awanturniczych poczynań Wyszyńskiego”. Natomiast dzwignęło się polskie Wychodźstwo. Chyba nigdy wierzący Polacy nie dali tak pięknego świadectwa o sile wiary w Chrystusa jak w tamtym pamiętnym roku Tysiąclecia Polskiego Millennium. Pokazali przez uroczystości, wykłady i publikacje, jak współczesna jest Ewangelia przeżywana na różnych kontynentach. Warto spojrzeć na album, na wspomnienia, na syntezę tamtych przeżyć, aby zrozumieć uniwersalizm wiary Polaków po Soborze i jakby naturalne przygotowanie drogi apostołskiej papieżowi z rodu Polaków do głoszenia miłosierdzia zbolełemu światu. Patrzymy z podziwem na jednoczącą siłę chrztu, wtapiającą ludzi w Kościół Chrystusowy, gdy czytamy przemówienia i oglądamy zdjęcia z wielkich uroczystości w Rzymie, w Australii, w Anglii i Szkocji, w Chicago i w Detroit, w Brukseli, w Buenos Aires i w tylu innych miastach. Cicho był wtedy Kościół na Wschodzie. Przeżywanie tamtego Millennium nie ograniczało się do Polonii, ale wciągało autorytety poszczególnych państw do współudziału w przeżywaniu daru wiary, który Polacy przynieśli z sobą do każdego kraju.

To tyle o uczczeniu pierwszego, lokalnego Tysiąclecia. To drugie Tysiąclecie jako Wielki Jubileusz Kościoła powszechnego włączało nas w cały lud Boży świata. Śledziliśmy wiernie wskazania programowe zawarte w Liście Apostolskim *Tertio Millennio adveniente* i co roku wnikałiśmy naszą kontemplacją wiary w łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, w dar jedności w Duchu Świętym i w miłość Boga Ojca. I tak po przeżyciach Wielkiego Jubileuszu, jakże obfitego w wyznanie win i słabości, weszliśmy naprzeciw wezwaniom XXI stulecia.

4. „Wyjedź na głębie” – polecenie na XXI wiek

„Wyjedź na głębie” – to hasło, właściwie rozkaz Chrystusa, ale i zadanie dla pracy Kościoła na otwierającą się przyszłość, odczytujemy je w Liście Apostolskim *Novo millennio ineunte*. Czy sprostamy odpowiedzieć na odważną propozycją uświęcania świata właśnie wtedy, kiedy on przekazuje program sekularyzacji, czyli odrzucenia wszystkiego, co nazywamy *sacrum*? Czy przez pracę Kościoła możemy przywrócić poszanowanie zasad trwałych i niezmiennych, gdy rozpowszechniana jest jedyna zasada, że nie ma zasad; że to, co jak ty uważasz, co tobie się wydaje, jest normą poprawnego zachowania się w świecie? To są niesłychanie trudne problemy, o których decyduje często nie władza, nawet silna i demokratycznie wybrana, ale opanowane przez nielicznych i odpowiednio dobrane media, skupione w rękach ludzi bogatych a

żądnych dalszych wpływów. Stajemy znów jakby w ciemnościach. Czy nie widać wyjścia?

Dla Kościoła jednak nie ma spraw beznadziejnych. Im trudniejsze są wezwania doczesne, tym więcej musi wzywać pomocy Bożej, tym ufniej w światłach Zmartwychwstałego wychodzić spod władzy ciemności.

Jednym z elementów nadziei na włączenie się Kościołów w budowanie lepszego świata jest ruch ekumeniczny, który jest wołą wspólnot wierzących do wzajemnego zbliżania, do zrozumienia przyjmowanego powszechnie Słowa Bożego. Pragnienie łamania podziałów odzywa się szczególnie pośród wierzącej młodzieży, która umie być gwarantem wiary. Takie postawy wiary młodzieży mogłem obserwować na spotkaniu ekumenicznym w Strasburgu, mogłem też obserwować naszą młodzież podczas uroczystości sześćdziesięciolecia pomordowania obywateli polskich na podwarszawskim cmentarzu w Palmirach.

Wspomnienie cmentarzy, szczególnie tych z czasów okupacji – to mrok. Z tego mroku więcej wyszło żywych Polaków, więcej w mroku śmierci pozostało Żydów. Ten mrok – to nienawiść posunięta aż do obłąkania i oglupienia człowieka, który potrafi zabijać na rozkaz, albo w obłąkanej beznadziei, że siebie ocali choć przez jeden dzień zaczyna współpracować z mordercą. Cóż znaczy słowo “przepraszam” za śmierć zadaną? Pamiętam, gdy w październiku 1990 roku rozmawiałem z uczciwymi Żydami w rezydencji kardynała O’Connor w Nowym Jorku, zza okien dochodziły okrzyki innych Żydów, zorganizowanych przez Rabina Weissa, skandujących „Glomp przepros; Glomp przepros”. Dziś minęła koniunktura na Weissa i karmelitanki, a przyszła na Grossa i Jedwabne. I znów jakiś dziwny dziennikarz wymusza odpowiedź, czy będzie przeproszenie? Otóż tak, będzie przeproszenie, ale takie, które by sięgało głębokiej przemiany serc. Przeproszenie Boga za zło, za opętanego szatanem i jego nienawiścią człowieka. Szatan potrafił poplątać nienawiścią Niemców, Polaków, Rosjan-bolszewików i Żydów. W Jedwabnem obywatele polscy pomordowali obywateli polskich wyznania Mojżeszowego – na ile dzisiaj to wynika z dokumentacji. Działo się to także gdzie indziej. Historia i wspomnienia odnotowują także Żydów niszczących własnych rodaków. Episkopat Polski wyznaczając sobie dzień modlitwy chce przede wszystkim przeprosić Pana Boga, bo On został najbardziej obrażony jako Stwórca, bo stworzył On nas, ludzi, na swoje podobieństwo, a co, my ludzie, zrobiliśmy z tym wizerunkiem? Dlatego też “przepraszam” musi sięgnąć samej istoty człowieczeństwa, musi mieć takie drgania w skali Opatrzności, aby sięgnęło aż do Ziemi świętej i powiedziało żyjącym tam Sąsiadom: przeprosicie się, powiedzcie sobie „przepraszam”. Przestańcie walczyć!

Maryjo, stojąca pod krzyżem Syna, znająca sens przebaczenia, uprosz nam łaskę szczerego przeproszenia Boga i szacunku do człowieka. Amen.

KARD. JÓZEF GLEMP prymas Polski

Jasna Góra, 3 maja 2001 roku

36.

Przemówienie kard. Józefa Glempa prymasa Polski na temat Unii Europejskiej wygłoszone w Radiu Józef, 8 kwietnia 2001 roku

Współczesne drogi wolności zadanej

Jakże mocno sprzęgły się ze sobą: Konstytucja 3. maja i wotum świątyni, wolność i Opatrzność Boża. Poprzedniej niedzieli rozważaliśmy drogi do zdobycia wolności obywatelskiej, jakimi przez historię szli Polacy. Chodziło o wyzwolenie, o wolność od niewoli, od tyranii, od poddaństwa obcym. Ta wolność została osiągnięta przez ludzi, zaś przez Opatrzność dana.

Cieszymy się dziś wolnością obywatelską: wybieramy prezydenta i posłów, posłowie ustanawiają prawa i powołują rząd, który działa w imieniu większości narodu. Państwo układa się z innymi państwami. Można zakładać stowarzyszenia i gromadzić się, powoływać własne partie, publikować swoje myśli, wyjeżdżać za granicę itd. Można powiedzieć, odwołując się do czterech dróg do wolności, że wolność w wymiarze historycznym została przez ludzi zdobyta, a w wymiarze teologicznym przez Boga dana. Pozostaje ów dualizm płaszczyzn: konstytucja i świątynia; wolność i Opatrzność.

Trzymamy więc w rękach wolność daną, która – choć zasłużona – jest przecież zadana. Wolność jest sposobem na życie każdego dnia i nie może być zaniedbana. Wolność można jednak zmarnować przez nieużywanie jej lub złe używanie. Przez nią można stanowić o sobie, o społeczeństwie, o Ojczyźnie. Jakiż to wielki temat do refleksji codziennej, szczególnie przed Bogiem. Wolność w wymiarze państwa dzwiera suwerennością i uznajemy ją za dar i zadanie.

Zabierając się do pielęgnowania wolności danej i zadanej, zauważamy, że ona ze swej natury nie może być absolutna, że musi doznawać ograniczeń ze względu na bliźnich i tego, kto jej używa, a przede wszystkim ze względu na stosunek do prawdy. Tak jak nie można przejeżdżać na czerwonym świetle, bo naruszy się regułę obowiązującą zawsze ze względu na dobro bliźniego, podobnie nie możemy wysuwać

własnej wolności, własnego wyboru i zachcianek poza reguły prawdy i dobra. Wolność bowiem nadużywana prowadzi do dowolności, dowolność do samowoli, samowola do anarchii, a anarchia do niewoli. Dobrym tego przykładem jest ewangeliczny syn marnotrawny. Wybrał wolność bez ograniczeń, a swawola doprowadziła go poddaństwa, w jakie popadł pasąc świnię. Potrzebny był powrót do wolności w domu ojca.

Rozważania o wolności zadanej prowadzą nas do wniosku, że pielęgnowanie wolności dokonuje się wtedy, gdy potrafimy zmieścić ją w poprawnym byciu z drugim człowiekiem, ze społeczeństwem i z przyrodą. Wolność więc trzeba umieć kontrolować i ograniczać, gdy zajdzie taka potrzeba, zarówno w skali osobistej, jak i w wymiarze suwerenności państwowej.

Jak wskazaliśmy cztery drogi, które prowadziły do wolności, tak też możemy wskazać cztery drogi do jej zachowania. Drodze oręża odpowiada droga jednania. Drogę kultury będzie doskonaliło powszechne odradzanie ducha. Naprzeciw drogi cierpienia stanie umacnianie życia i zdrowia. Wreszcie droga pracowitej modlitwy rozszerzy się w radosną drogę chwały Bożej. Te cztery przeciwstawienia, jakie zachodzą między wolnością – darem a wolnością – zadaniem, winny się ucieleśnić w architekturze świątyni Świętej Opatrzności Bożej, która ma powstać na błoniach wilanowskich.

Zastanówmy się więc, jak przystąpić do tego wielkiego zadania, jakim jest proces jednania po zakończonej walce orężnej. Wiele jest płaszczyzn jednania, ale najważniejsze i najtrudniejsze – jak się wydaje – jest jednanie narodów Europy, zwane dziś Unią Europejską. Może ktoś się zdziwi, co ma wspólnego świątynia Opatrzności Bożej, nasze narodowe wotum, z kontrowersyjnym tworem, jakim jest Unia Europejska?

Unia Europejska jest wezwaniem do takiego jednania państw, aby mogły sobie wzajemnie lepiej pomagać, a dzielące granice czynić łatwiejszymi do przekroczenia. Wymaga to większego ujednoczenia praw i norm działania w wielu dziedzinach, a jednocześnie postuluje dobro i szczerą wolę wielu stron. Czy takie dostosowanie nie nadwątlą jednak suwerenności? Pytanie to wywołuje nasz lęk: jak to, znów mamy stanąć przed koniecznością podporządkowania? Czy mamy do czynienia z nowym totalitaryzmem? Mnie osobiście interesuje funkcja wolności zadanej, pozyskiwanie większego dobra. Teoretycznie wygląda to tak: rezygnuję z mniejszego, by uzyskać więcej, i w tym „więcej” powinna być pełniejsza wolność. Pozwalając np. Francuzowi zakładać instytucje w Polsce, otrzymuje się prawo do zakładania instytucji we Francji. Wówczas ustąpienie z mojej suwerenności rozszerza się na inny obszar. Przecież Unia Europejska nie jest instytucją zamkniętą, nie ma dotąd żadnej konstytucji, nie ma ideologicznego celu – tak przynajmniej dziś się wydaje. A skoro nie ma konstytucji i stałych założeń doktrynalnych, to sprawa jest trudna i niepewna, bo pozostawiona pragmatykom. Tymczasem postulat jedna-

nia, jako osiągnięcia dobra w imię wolności zadanej jest tak wielki, że chrześcijanin nie może poddać się pokusie bierności.

Skoro jednanie narodów w ramach Unii jest pragnieniem, można powiedzieć: postulatem, to ludziom nie należącym do Unii wolno zapytać, kim są ludzie kierujący najpierw szóstką, a obecnie piętnastką państw? Jakie są ich ideały, jakiego są wyznania, czy w ogóle obchodzą ich wartości, czy tylko wygodą i dobrobyt? Czy wielkie hasła Roberta Schumana, De Gasperi i Adenauera nie będą sprowadzane do reguł elitarnego klubu? A więc kim są ludzie Zachodu? Tu należy mocno zaakcentować różnicę między autorami procesu integracji europejskiej, którzy żmudnie wypracowują idee szlachetnego jednania, a urzędnikami. Czyż da się określić ludzi różnych narodowości, których liczba w urzędach w Brukseli sięga dwudziestu pięciu tysięcy? Nadto trzeba zdawać sobie sprawę z modnych nurtów sekularyzmu i hedonizmu, które opanowując umysły, nie mogą sprzyjać ideałom jedności. O ile znakomici humaniści pracują w Unii nad poszukiwaniem motywów sprawiedliwej jedności, o tyle ekonomiści – pragmatycy podejmują bezwzględną walkę o zysk. Długi okres pokoju, bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego ukształtował w ludziach Zachodu wysoki standard zachowań cywilizacyjnych i umiejętność bycia w demokracji. I pod tym względem ludzie na wschód od Odry, ze swymi nawykami, mimo uczuć przyjaźni i pełnego humanizmu ludzi Zachodu, będą nadal widziani jako „Ostvolk”. Przedłużające się pukanie do drzwi bogatych wytwarza złowrogą pokorę. A tymczasem dla jednania bardziej potrzebna jest jedność ducha niż średnia wydajność produkcji.

Pominałem w tym rozważaniu czynnik religijny, bo w oficjalnych wypowiedziach prawie go nie ma. Ogólnie panuje niechęć do uzewnętrznienia swojej wiary, bo ona dzieli bardziej niż narodowość. Mam wrażenie, że religia i zasady wyznawanej wiary w Unii Europejskiej są traktowane jako sprawa prywatna – tak jak w socjalizmie. Jest to złudne przypisywanie ogniska, które dalej będzie się żarzyć. Dlatego Kościół przypomina niezmiennie zasady, które głosi wraz z Ewangelią.

Przy świątyni Opatrzności Bożej ma powstać Instytut Jednania, jako przeciwwaga dla drogi oręża. Jakże on jest potrzebny, aby przypomnieć, że jednanie może się dokonać w prawdzie, całej prawdzie, także tej religijnej.

KARD. JÓZEF GLEMP prymas Polski

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

37.

Dekret erekcyjny parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Radeczu, w dekanacie Brzeg Dolny

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii pw. św. Mikołaja i Wniebowzięcia NMP w Stobnie oraz parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym, w dekanacie Brzeg Dolny, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii pw. św. Mikołaja i Wniebowzięcia NMP w Stobnie oraz parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym i ich rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

er y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pw. Wniebowzięcia NMP w Radeczu.

§ 2

Nowa parafia w powstaje z podziału parafii pw. św. Mikołaja i Wniebowzięcia NMP w Stobnie oraz parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym.

Z parafii Stobno wyłącza się miejscowość Łososiowice.

Z parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym wyłącza się miejscowości: Bukowice, Radech (siedziba Parafii) i Żerków oraz przyłącza się

Samodzielny Ośrodek Duszpasterski pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rościslawicach.

Natomiast miejscowość Naborów wyłącza się z parafii Stobno i przyłącza do parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Brzeg Dolny.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Radeczu, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (*parochus*) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia p.w. Wniebowzięcia NMP w Radeczu” i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. Asumptio B.M.V. in Radecz”.

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 2001 r.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym w Stobnie, Brzegu Dolnym pw. Chrystusa Króla i w Radeczu, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

KS. STANISŁAW PIETRASZKO
Kanclerz Kurii

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 28 maja 2001 roku

38.
Dekret erekcyjny parafii
pod wezwaniem Świętej Anny w Miliczu,
w dekanacie Milicz

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu, w dekanacie Milicz, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu i ich rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem św. Anny w Miliczu.

§ 2

Nowa parafia w Miliczu powstaje z podziału parafii pw. św. Andrzeja Boboli, z której wyłącza się następujące ulice:

Kamienną, Krzywą, Kwiatową, Leśną, Lotniczą, Miodową, Nektarową, Nowowiejską, Odrodzenia, Ogrodową, Poprzeczną, Poziomkową, Pszczelą, Rzemieślniczą, Słoneczną, Spółdzielczą, Sycowską i Trzebnicką od nr 12-go oraz następujące wioski:

Garuszki, Karminek, Kaszowo, Miłochowice, Postolin z kościołem filialnym pw. Chrystusa Króla, Pracze, Tomaszków oraz Walkowo.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Milicz.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy parafii pw. św. Anny w Miliczu, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościołów, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzeb-

nych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (*parochus*) za twierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia p.w. Św. Anny w Miliczu” i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. S. Annae in Milicz”.

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 2001 r.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pw. św. Andrzeja Boboli i w kościele parafialnym pw. św. Anny w Miliczu, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. STANISŁAW PIETRASZKO
Kanclerz Kurii

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 12 czerwca 2001 roku

39.

Dekret erekcyjny parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Pobielu, w dekanacie Góra Śląska

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii pw. św. Józefa Obl. NMP w Wąsoszu, w dekanacie Góra Śląska, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na rozległość terenu i liczebność parafian parafii Wąsosz, a także mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

erygujemy

niniejszym rzymskokatolicką parafię pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Pobielu (p-ta 56-210 Wąsosz).

§ 2

Nowa parafia w Pobielu powstaje z podziału parafii pw. św. Józefa Obl. NMP w Wąsoszu, z której wyłącza się następujące miejscowości: Czarnoborsko, Borowno, Pobiel (siedziba parafii), Pobiel Młynary, Świniary, Wiklina, Wodniki, Zbaków Dolny, Zbaków Górny (filia pw. M.B. Ostrobramskiej), Zubrza.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Góra Śląska.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy parafii pw. św. Stanisława Bpa i M. w Pobielu, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościołów, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (*parochus*) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Pobielu” oraz „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. S. Stanislai Episcopi et Martyris in Pobiel”.

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 2001 r.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Wąsoszu i w kościele parafialnym

pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Pobielu, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. STANISŁAW PIETRASZKO
Kanclerz Kurii

† *HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 7 maja 2001 roku

40.

Dekret zniesienia Samodzielnego Ośrodka Duszpasterskiego pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rościsławicach, w dekanacie Brzeg Dolny

W wyniku przeprowadzonej wizytacji kanonicznej w Dekanacie Brzeg Dolny, wizytujący Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Jan Tyrawa – Wika-riusz Generalny Archidiecezji Wrocławskiej, zainteresowani Księża Pro-boszczowi i wierni podjęli decyzję utworzenia nowej parafii w miejscowości Radech, która do tej pory należała, jako filia, do parafii pw. Chry-stusa Króla w Brzeg Dolnym.

Do planowanej parafii postanowiono włączyć dotychczasowy Samo-dzielny Ośrodek Duszpasterski w Rościsławicach. Biorąc pod uwagę dobro dusz i postulat w/w osób, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy oraz wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, mocą kanonu 515 § 2 Kodek-su Prawa Kanonicznego

z n o s z ę

niniejszym Samodzielny Ośrodek Duszpasterski przy kościele Podwyż-szenia Krzyża Świętego w Rościsławicach, w dekanacie Brzeg Dolny, z siedzibą przy ul. Wołowskiej 25, woj. dolnośląskie, ze wszystkimi skutkami prawnymi tej decyzji i

pr z y ł ą c z a m ,

jako filię, do nowo erygowanej parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Rade-czu.

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 2001 r.

Ks. STANISŁAW PIETRASZKO
Kanclerz Kurii

† *HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 20 czerwca 2001 roku

Zaproszenie na obchody 60. rocznicy mordu Profesorów Lwowskich

Umiłowani w Panu Wrocławianie,

Ubiegłoroczne obchody jubileuszowe związane z 1000-leciem istnienia Biskupstwa Wrocławskiego i naszego Miasta, uświadomiły nam, że Wrocław jest miastem, które przez niemal dziesięć wieków kształtowała historia i kultura narodów: polskiego, czeskiego i niemieckiego. Skutki II wojny światowej naniósł na tę tradycję jeszcze jedną warstwę kulturową, ważną dla oblicza współczesnego Wrocławia. Mocą układu jałtańskiego Polska utraciła swoje Kresy Wschodnie. Polacy, w dramatycznych okolicznościach, zostali zmuszeni do opuszczenia Ziemi Ojców. Większość z nich znalazła schronienie na dzisiejszych ziemiach zachodnich Polski, a wielu we Wrocławiu. Tradycja polskiej kultury Kresów Wschodnich została tutaj przeniesiona i tu jest pielęgnowana.

Tragiczny mord popełniony przez najeźdźców na Profesorach Lwowskich i ich rodzinach w roku 1941 jest jednym z konstytutywnych faktów tej tradycji, o którym nie chcemy zapomnieć.

W tym roku przypada 60. rocznica tego bolesnego wydarzenia. Związane z nią obchody odbędą się 4 lipca, tzn. w samym dniu kaźni. Rozpoczną się one uroczystą Mszą św. żałobną o godz. 10⁰⁰, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, przy pl. Grunwaldzkim. Po Mszy św., o godz. 11³⁰, zostaną złożone kwiaty pod Pomnikiem Profesorów Lwowskich, przy udziale pocztów sztandarowych Uczelni Wrocławskich, kompanii honorowej Wojska Polskiego i połączonych chórów Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego.

Do udziału w tych uroczystościach, w imieniu ich Organizatorów i moim własnym serdecznie Was wszystkich, umiłowani mieszkańcy Wrocławia, zapraszam.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 19 czerwca 2001 roku

42.

Zachęta do udziału we Wrocławskiej Kweście Świętojańskiej 24 czerwca 2001 roku

Umiłowani w Panu Wrocławianie,

W grudniu ubiegłego roku, z inicjatywy Urzędu Miejskiego Wrocławia, CARITAS Archidiecezji Wrocławskiej i Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta, podjęliśmy wspólną akcję charytatywną, której hasło brzmiało: „Pomagajmy dobrze! Nie dawaj na ulicy”. Celem tej inicjatywy było dotarcie z niezbędną pomocą do tych wszystkich, którzy jej rzeczywiście potrzebują.

Efektom przeprowadzonej akcji jest zasadnicze zmniejszenie liczby osób żebrzących, zwłaszcza żebrzących dzieci, w tym dzieci niepełnosprawnych.

Kontynuację poprzedniej inicjatywy będzie stanowić WROCLAWSKA KWESTA ŚWIĘTOJAŃSKA, która zostanie przeprowadzona w uroczystość Patrona miasta Wrocławia – Świętego Jana Chrzyciela, tj. w dniu 24 bm. we wszystkich parafiach miasta Wrocławia, w formie zbiórki do puszek, bezpośrednio po każdej Mszy świętej. Ponadto w godzinach 11⁰⁰ – 19⁰⁰, na terenie Starego Miasta i Wyspy Słodowej, analogiczną zbiórkę do puszek przeprowadzą osoby upoważnione do tego przez Urząd Miejski naszego Miasta.

Ofiary zebrane w ramach zbiórki przy kościołach pozostaną w parafiach, z przeznaczeniem na cele charytatywne, np. prowadzenie darmowych jadłodajni i na wakacje dla dzieci z najbiedniejszych rodzin.

Wszystkim Ofiarodawcom błogosławię oraz dziękuję za „dar serca”, płynący z prawdziwej wrażliwości na ludzką niedolę.

*† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

43.

Informacja o zmianie terminu Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej na Jasną Górę

PIESZA PIELGRZYMKA WROCLAWSKA NA JASNĄ GÓRĘ przez dwadzieścia lat gromadziła licznie pątników z całej Archidiecezji Wrocławskiej, a zwłaszcza młodzież. W trosce o dobro pielgrzymów w tym roku został zmieniony termin tych rekolekcji w drodze. Tradycyjnie z pasterskim błogosławieństwem pielgrzymka tegoroczna wyruszy 2 sierpnia o godz. 6⁰⁰ z Katedry Wrocławskiej. Wejście na Jasną Górę przewidziane jest w dniu

10 sierpnia o godz. 10⁰⁰. Proszę uwzględnić tę zmianę w planowaniu wakacji i urlopów.

Na czas owocnych przygotowań do pielgrzymki z serca błogosławię.

*† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, dnia 2 czerwca 2001 roku

44.

Apel o dobre przygotowanie do Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę

Nawiązując do czerwcowego komunikatu, dotyczącego zmiany terminu tegorocznej PIESZEJ PIELGRZYMKI na JASNĄ GÓRĘ, obecnie pragnę zaprosić wszystkich, którym pozwala zdrowie i czas, a szczególnie młodzież, na nasz tegoroczny szlak Maryjny z Wrocławia na Jasną Górę.

W tym bezpośrednim przygotowaniu do wyjścia w drogę, pragnę zwrócić uwagę na duchową stronę tegoż przygotowania. Ogromnie pomagają w religijnym przeżyciu pielgrzymki spotkania z Duszpasterzami, a zwłaszcza ważną rzeczą jest przypomnienie i uświadomienie intencji, które będą realizowane w drodze. Niech wśród nich nie zabraknie troski o Wspólnotę Archidiecezjalną, o nasze parafie; pamiętajcie zwłaszcza o ludziach chorych, biednych i poszukujących pracy.

Ważną pomocą w przeżyciu pielgrzymki od pierwszego dnia jest przystąpienie do sakramentu pokuty.

Jeszcze raz przypominamy, iż tegoroczne wyjście z Katedry Wrocławskiej nastąpi 2 sierpnia o godz. 6⁰⁰, prosimy o wcześniejsze zapisanie się w swoich duszpasterstwach.

Na bezpośrednie przygotowanie z serca błogosławię

*† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, dnia 2 czerwca 2001 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

45.

Zaproszenie do udziału w centralnych uroczystościach Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w katedrze wrocławskiej

W najbliższy czwartek, dnia 14 bm. obchodzić będziemy Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Jak każdego roku zapraszamy serdecznie Duchowieństwo diecezjalne i zakonne oraz wszystkich Wiernych miasta Wrocławia do Archikatedry na centralną uroczystość, która rozpocznie się o godzinie 9-tej. Przewodniczyć jej będzie J. Em. Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz, Arcybiskup Metropolita Wrocławski.

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa jest poświęcona w sposób szczególny Eucharystii. Zgromadzony w swoich świątyniach lud Boży – Kościół święty, wychodzi w tym dniu na ulice i idzie tam, gdzie żyją, pracują, radują się i cierpią ludzie, by mówić im o tym, czym sam żyje na co dzień. A żyje Kościół Ofiarą Jezusa Chrystusa, którą On, wieczny Kapłan, złożył z samego siebie na Krzyżu dla naszego zbawienia. Pamięć tej Ofiary trwa nieustannie w Najświętszej Eucharystii, danej nam jako sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości i ucztą paschalną, na której pożywamy Chrystusa (por. KL 47).

Tradycyjnie, polskim zwyczajem, będziemy uczestniczyć pobożnie i licznie w tej uroczystości. Chciejmy przez udział we Mszy św. i procesji Bożego Ciała wyrazić szczególną wdzięczność Jezusowi Chrystusowi, zwłaszcza za te duchowe dobra, które stały się naszym udziałem w ramach Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Zapraszamy wrocławską młodzież, aby swoją godną obecnością na uroczystościach Bożego Ciała dała wyraz wierności Chrystusowi obecnemu w Najświętszej Eucharystii i chrześcijańskim tradycjom naszego Narodu.

Liczmy na udział ministrantów i lektorów oraz nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej w strojach liturgicznych oraz parafialnych pocztów sztandarowych.

Niech udział w uroczystościach Bożego Ciała przyniesie nam umocnienie w wierze, nadziei i miłości, niech pogłębi w nas pragnienie dobra, prawdy i życia w wolności dzieci Bożych.

Ks. STANISŁAW PIETRASZKO
wikariusz generalny

Wrocław, dnia 5 czerwca 2001 roku

46.

Odznaczenia

Ustanowieni kanonikami honorowymi kapituły kolegiackiej (*extra numerum*):

ks. Michael BUGARIN, Detroit, USA; ks. Ryszard SZKOŁA proboszcz parafii w Wambierzycach; ks. Kazimierz KOSICKI, Niemcy.

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Janusz GAJEWSKI proboszcz parafii w Pakosławsku; ks. Krzysztof JAKUBUS proboszcz parafii w Jutrznie; ks. Wojciech JASIŃSKI proboszcz parafii w Starczowie; ks. Piotr KRZYWANIA proboszcz parafii w Księgonicach; ks. Jan LEWICKI proboszcz parafii w Wawrzeńcycach; ks. Leszek PIERZECKI proboszcz parafii w Piotrowicach; ks. Adam RUSZAŁA proboszcz parafii w Słupicach.

47.

Nominacje

Ks. Edward JUREK proboszcz parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Sobótce – dziekanem dekanatu Sobótka; ks. Michał MACHAŁ proboszcz parafii w Bierutowie – oddelegowany do Rzymu do pracy przy procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego ks. Roberta Spiske; ks. Robert MACIEJEWSKI wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju – notariuszem Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej; ks. Jarosław PIOTRÓW wikariusz w parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu – praca w Papieskim Wydziale Teologicznym; ks. Piotr WAWRZYNEK wikariusz w parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – zastępcą diecezjalnego duszpasterza młodzieży; ks. Bogdan WOLNIEWICZ proboszcz parafii pw. św. Jadwigi

w Ząbkowicach Śląskich – wicedziekanem dekanatu Ząbkowice Śląskie; ks. Tomasz ZAJĄC wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Wrocławiu – zastępcą dyrektora administracyjnego Papieskiego Wydziału Teologicznego i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego; ks. Marek ZOŁOTENKI wikariusz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu – asystentem kościelnym Bractwa Kolei Państwowej.

Odwołani z pełnionej funkcji:

ks. Zbigniew BĄKOWSKI – z funkcji proboszcza parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Stefan CIUPA proboszcz parafii pw. NS Pana Jezusa w Sobótce – z funkcji dziekana dekanatu Sobótka; ks. Andrzej PLEWA – z funkcji wikariusza w parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu.

48.

Zmiany wśród duchowieństwa

Przeniesieni proboszczowie:

ks. Robert BAJAK z parafii w Radochowie – do parafii w Wabienicach; ks. Eugeniusz BOJAKOWSKI z parafii w Szewcach – do parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Antoni CHABRASZEWSKI z parafii w Wabienicach – do parafii w Mysłakowie; ks. Zdzisław CHOJECKI z parafii w Starym Waliszowie – do parafii w Kobierzycach; ks. Stanisław IREK z parafii w Wąsoszu – do parafii w Pobielu; ks. Henryk KACZMAREK z parafii w Topoli – do parafii w Wąsoszu; ks. Antoni KOPCIUCH z parafii w Jaworowie – do parafii w Zbytowej; ks. Andrzej LIGNAR z parafii w Kruszynie – do parafii Pogorzeli; ks. Józef LUBCZYŃSKI z parafii w Pogorzeli – do parafii w Wiązowie; ks. Jan MAZUR z parafii w Wojciechowicach – do parafii w Małowicach; ks. Marek MUNDZIAKIEWICZ z parafii w Jodłowie z siedzibą w Pisarach;- do parafii w Strzeszowie; ks. Andrzej NICAŁEK z parafii w Strzeszowie – do parafii pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu – Muchoborze Wielkim; ks. Zdzisław PLUTA z parafii w Korzeńsku – do parafii w Bierutowie; ks. Andrzej SZYLER z parafii w Kucharzowicach – do parafii w Jaskowej Górnej; ks. Stanisław TYCZYŃSKI z parafii w Starczówku – do parafii w Radochowie; ks. Erwin WIECZOREK z parafii w Wiązowie – do parafii w Szewcach; ks. Ryszard ZIÓŁEK z parafii w Lubnowie – do parafii w Korzeńsku.

Ustanowieni proboszczami:

ks. Andrzej BARTOS, wikariusz parafii w Łosiowie – administratorem parafii w Łosiowie; ks. Sławomir BIAŁOBRZESKI, wikariusz w parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu – proboszczem parafii w Topoli; ks. Jacek BIGOŃ wikariusz parafii pw. Bożego Ciała we

Wrocławiu – proboszczem parafii w Wojciechowicach; ks. Bogdan BURYŁA wikariusz w parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebnicy – proboszczem parafii pw. św. Anny w Miliczu; ks. Edward CZARNY wikariusz parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Sobótce – proboszczem parafii w Idzikowie; w ks. Jarosław CZARNY praca duszpasterska w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie – proboszczem parafii w Kucharzowicach; ks. Grzegorz DĄBEK wikariusz parafii w Lutyni – administratorem parafii w Lutyni; ks. Ryszard FILOZOF wikariusz w parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Namysłowie – proboszczem parafii w Radeczu; ks. Marian GAMROT praca duszpasterska w parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie – proboszczem parafii w Jodłowie z siedzibą w Pisarach; ks. Krzysztof HAJDUN wikariusz w parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu – Muchoborze Małym – proboszczem parafii w Kruszynie; ks. Sylwester IRLA urlop zdrowotny – proboszczem parafii w Starym Waliszowie; ks. Józef JARMÓZ wikariusz parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie – proboszczem parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Jelczu-Laskowicach; ks. Norbert JONEK wykładowca w MWSD – proboszczem parafii w Marcinkowicach; ks. Waldemar KONTEK wikariusz w parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu – proboszczem parafii w Nasławicach; ks. Stanisław PISKORZ wikariusz parafii pw. MB Częstochowskiej we Wrocławiu – proboszczem parafii w Lubnowie; ks. Tadeusz PRZYBYSZ praca duszpasterska parafii pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie – proboszczem parafii w Sułowie Wielkim; ks. Kazimierz RAČKI praca duszpasterska w parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Jelczu-Laskowicach – proboszczem parafii w Krzelowie; ks. Andrzej TOMASZEWSKI wikariusz parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich – proboszczem parafii w Starczówku; ks. Arkadiusz WYSOKIŃSKI wikariusz parafii pw. św. Kazimierz we Wrocławiu – proboszczem parafii w Jaworowie.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Piotr BAŁTAROWICZ z parafii pw. MB Królowej Polski w Brzegu – do parafii pw. Macierzyństwa NMP we Wrocławiu; ks. Robert BEGIERSKI z parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu – do parafii pw. Ducha Świętego w Świdnicy; ks. Janusz BOBOWSKI z parafii pw. św. Franciszka w Namysłowie – do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Tomasz BROSZKO z parafii pw. Królowej Różańca Świętego w Dzierżonowie – do parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu; ks. Tomasz BURGHARDT z parafii w Bierutowie – do parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie; ks. Tomasz CHOIŃSKI z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Kudowie Zdroju – do parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie; ks. Adam CZTERNASTEK z parafii pw. świętych Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu – do parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu; ks.

Dariusz FILOZOF z parafii w Kątach Wrocławskich – do parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu; ks. Jarosław GENIBOR z parafii pw. św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu – do parafii w Kobierzycach; ks. Janusz GŁĄBA z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie – do parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu; ks. Robert GROMADZKI z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie – do parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu; ks. Mariusz GRZESIOWSKI z parafii pw. świętych Stanisława i Waclawa w Świdnicy – do parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu; ks. Andrzej GUŻNICZAK z parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie – do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Andrzej JACKIEWICZ z parafii w Wąsoszu – do parafii pw. MB Królowej Polski w Brzegu Dolnym; ks. Piotr JAKUBUS z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu – do parafii pw. św. Stanisława Kostki we Wrocławiu; ks. Robert JASIK z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu – do parafii pw. św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu; ks. Andrzej JAREMKO z parafii pw. św. Franciszka we Wrocławiu – do parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Wrocławiu; ks. Jacek JASIŃSKI z parafii pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie – do parafii św. Mikołaja w Brzegu; ks. Piotr JURZYK z parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach – rezydentem w parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu; ks. Bogdan KANIA z parafii pw. świętych Stanisława, Doroty i Waclawa we Wrocławiu – do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Wojciech KAŃSKI z parafii w Bożkowie – do parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu-Muchoborze Małym; ks. Mirosław KAŻMIERSKI z parafii pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy – do parafii w Wiązowie; ks. Mieczysław KINASZCZUK z parafii pw. św. Stanisława Kostki we Wrocławiu – do parafii pw. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu; ks. Mariusz KRYŚPIAK z parafii w Wąsoszu – do parafii w Bożkowie; ks. Jan KUDLIK z parafii pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy – do parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie; ks. Wojciech ŁATA z parafii w Wambierzycach – do parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich; ks. Arkadiusz MAŁCZAK z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku – do parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebnicy; ks. Ryszard MARCZYCKI z parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu – do parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu; ks. Marek MIELCZAREK z parafii w Wiązowie – do parafii pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie; ks. Roman MIĘDZYRZECKI z parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu – do parafii w Wąsoszu; ks. Czesław MORAŃSKI z parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu – Leśnicy – do parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu; ks. Jarosław NITKIEWICZ z parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu – do parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu; ks. Roman RAK z parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego w Jelczu – Laskowicach – do parafii pw. św. Antoniego w Pieszycach; ks. Piotr REPEŁOWSKI z parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu – do parafii pw. św. Michała we Wrocławiu

wiu – Muchoborze Wielkim; ks. Wiesław RUSIN z parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu – do parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu; ks. Dariusz SAKALUK z parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju – do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Jan SIENKIEWICZ z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie – do parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu – Leśnicy; ks. Jacek SKWAREK z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu – do parafii pw. św. Franciszka we Wrocławiu; ks. Zbigniew SOWIŃSKI z parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu – Leśnicy – do parafii pw. MB Częstochowskiej we Wrocławiu; ks. Jacek STALA z parafii pw. św. Franciszka w Namysławie – do parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju; ks. Marek STANISZEWSKI z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie – do parafii pw. Jadwigi we Wrocławiu – Leśnicy; ks. Tadeusz STRUGAŁA z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu – do parafii pw. świętych Stanisława, Doroty i Wacława we Wrocławiu; ks. Wojciech STYŚ z parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie – do parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Kudowie Zdroju; ks. Władysław TERPIŁOWSKI z parafii w Wambierzycach – do parafii pw. św. Franciszka w Namysławie; ks. Robert TURZAŃSKI z parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu – do parafii w Wąsoszu; ks. Wojciech TYRCHA z parafii w Bystrzycy Kłodzkiej – do parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Mariusz WALAS z parafii w Kobierzycach – do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku; ks. Jarosław WAWAK z parafii pw. Ducha Świętego w Świdnicy – do parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu – Nowym Dworze.

Ustanowiony wikariuszem:

ks. Mariusz ROSIK po studiach w Rzymie – wikariuszem w parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu.

Neoprezbiterzy:

ks. Krzysztof ADAMSKI – parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy; ks. Mariusz BENDYK – parafia pw. świętych Stanisława i Wacława w Świdnicy; ks. Artur BILSKI – parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju; ks. Arkadiusz CHWASTYK – parafia pw. Królowej Różańca Świętego w Dzierżonowie; ks. Waldemar CWYNAR – parafia pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie; ks. Marcin CZCHOWSKI – parafia pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy; ks. Andrzej DELWO – parafia pw. św. Jakuba Apostoła w Sobótce; ks. Leszek DZIURA – parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu; ks. Jarosław FILIPIAK – parafia w Bierutowie; ks. Maciej GROCHOTA – parafia pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Namysławie; ks. Bartłomiej ILKÓW – parafia pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Piotr KRUKOWSKI – parafia pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy; ks. Maciej KRUPA – parafia w Kątach Wrocławskich; ks. Arka-

dusz KRZIŻOK – parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu; ks. Damian KUBISZ – parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej; ks. Zdzisław MADEJ – parafia w Bystrzycy Kłodzkiej; ks. Artur MORACZYŃSKI – parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Krzysztof ODZIMEK – parafia pw. św. Bartłomieja w Kudowie Zdroju; ks. Krzysztof ORA – parafia pw. Wniebowzięcia MNP w Bielawie; ks. Dominik OSTROWSKI – parafia pw. Wniebowzięcia MNP w Bielawie; ks. Artur RÓŻAŃSKI – parafia pw. św. Anny w Żąbkowicach Śląskich; ks. Klaudiusz WOLLEK – parafia pw. św. Maksymiliana M. Kolbego w Jelczu-Laskowicach; ks. Tomasz ZAGAŁA – parafia pw. św. Franciszka w Namysłowie.

Odwołani przez władze zakonne:

ks. Dariusz BABULA SDS – z funkcji katechety parafii w Obornikach Śląskich; Ks. Rafał CZYŻ SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; o. Stanisław GOŁĄB OMI – z funkcji wikariusza w parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Józef KONDZIOŁKA SDS – z funkcji proboszcza parafii w Dobroszycach; ks. Andrzej KUSIAK SDS – z funkcji wikariusza parafii w Bagnie; ks. Tadeusz KRAJEWSKI SDS – z funkcji rektora kościoła w Rościslawicach; ks. Adam KWIATKOWSKI SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Tadeusz PATER TS – z funkcji proboszcza parafii w Ciechowie; ks. Tomasz SANDER SDS z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Adam SOBCZYK MSF – z funkcji katechety w parafii Szczytna Śląska; ks. Jacek WAWRZYŃIAK SDS – z funkcji wikariusza parafii w Obornikach; o. Sławomir WÓJCIK SSCC – z funkcji wikariusza w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy.

Ustanowieni przez władze zakonne:

ks. Piotr HAŁDAŚ SDS – wikariuszem parafii w Obornikach Śląskich; o. Czesław GRABOWSKI OMI – wikariuszem w parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Andrzej KRUSZYŃSKI MSF – katechetą w parafii Szczytna Śląska; ks. Robert MASTERNAK SDS – wikariuszem parafii w Bagnie; ks. Wiesław OGÓREK – proboszczem parafii w Dobroszycach; ks. Wojciech PELCZAR SDS – katechetą w parafii w Obornikach Śląskich; ks. Grzegorz PODSIADŁO SDS – wikariuszem w parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; o. Wiesław PRZYJEMSKI OMI – wikariuszem w parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Robert STACHOWICZ SDS – wikariuszem w parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Marian STACHURA TS wikariusz parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu – proboszczem parafii w Ciechowie; ks. Piotr WABKI SDS – katechetą w parafii w Kocórkach; ks. Grzegorz PODSIADŁO SDS – wikariuszem w parafii pw.

św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Paweł WABIK SDS – katechetą w parafii w Koczurkach.

Skierowani na studia:

ks. Andrzej JERIE wikariusz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – studia w Rzymie; ks. Piotr JURZYK wikariusz parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śl. – studia filozoficzne w Uniwersytecie Wrocławskim; ks. Piotr MRZYGLÓD wikariusz w parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy – studia na KUL.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. Jan BERNAŚ – praca duszpasterska w parafii pw. św. Franciszka we Wrocławiu; ks. Jan KORCZYŃSKI urlop zdrowotny – praca duszpasterska w parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie; ks. Robert MACIEJEWSKI notariusz Kurii Metropolitalnej – praca duszpasterska w USA; ks. Stanisław SARYCZEW proboszcz parafii w Małowicach – praca duszpasterska w Białorusi; o. Bolesław STANISŁAWISZYN OFMConv – praca duszpasterska w Wambierzycach (na rok); ks. Marek TYCZYŃSKI wikariusz w parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu-Nowym Dworze – praca duszpasterska w Hiszpanii; ks. Krzysztof SZKLARSKI proboszcz parafii w Nasławicach – praca duszpasterska za granicą.

Zwolnieni z pracy duszpasterskiej:

ks. Kazimierz LEGACKI z parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Środzie Śląskiej; ks. Tadeusz ZGÓRSKI z parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Ryszard KOZIOŁ – z parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie.

Ekskardynowany z Archidiecezji Wrocławskiej:

ks. Jacek BIELA – do diecezji Sankt Pölten.

Skierowani na urlop naukowy:

ks. Tadeusz FITYCH praca w Czechach.

Skierowany na urlop zdrowotny:

ks. Jerzy BARAŃSKI proboszcz parafii w Lutyni; ks. Zbigniew BĄKOWSKI proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Dionizy PITYŃSKI proboszcz parafii w Krzelowie; ks. Kazimierz KLOC, proboszcz parafii w Łosiowie (nie odwołany z proboszcza); ks. Andrzej PLEWA wikariusz w parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu.

Przeniesieni w stan spoczynku:

ks. Aleksander BRANDT proboszcz parafii w Kobierzycach; ks. Józef KUKULSKI proboszcz parafii w Marcinkowicach; ks. Henryk FORYCKI proboszcz parafii w Sułowie; ks. Stanisław ŚCIERA proboszcz parafii

w Idzikowie; ks. Tadeusz ŚMIGIELSKI proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu-Muchoborze Wielkim.

49.

Zmarli księża

Ks. Antoni ADAMSKI emeryt, ur. 20. 02. 1933 r. w Mostkach, święcenia kapłańskie 23. 06. 1957 r. we Wrocławiu, zmarł. 1. 04. 2001 r. w Zbytowej, pochowany 3. 04. 2001 r., w Ostrzeszowie; ks. Krzysztof BERENT proboszcz parafii w Jaskowej Górnej, ur. 19. 09. 1958 r. w Świdnicy, święcenie kapłańskie 21. 05. 1983 r. we Wrocławiu, zmarł 23. 04 2001 r. w Kłodzku, pochowany 26. 04. 2001 r. w Jaskowej Górnej; ks. Henryk FILONOWICZ proboszcz parafii w Mysłakowie, ur. 17. 11. 1930 r. w Starej Rozedrance, święcenia kapłańskie 27. 05 1956 r. we Wrocławiu; zmarł 17. 05. 2001 r., pochowany 19. 05. 2001 r. w Mysłakowie; ks. Henryk FORYCKI emeryt, ur. 2. 03. 1933 r. w Bobrownikach, święcenia kapłańskie 15. 06. 1958 r. we Wrocławiu, zmarł 29. 04. 2001 r. w Oławie, pochowany 2. 05. 2001 r. w Sułowie Wielkim; ks. Józef KIJAK proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Jelczu-Laskowicach, ur. 29. 01. 1943 r. w Skłobach, święcenia kapłańskie 29. 05. 1970 r. we Wrocławiu, zmarł 8. 05. 2001 r., pochowany 11. 05. 2001 r. w Rudzie koło Wielunia; ks. Czesław TUZINKIEWICZ emeryt, ur. 9. 06. 1908 r. w Tłumaczu, święcenia kapłańskie 24. 06. 1934 r. we Lwowie, zmarł 13. 04. 2001 r. we Wrocławiu, pochowany 19. 04. 2001 r. na cmentarzu pw. św. Rodziny we Wrocławiu.

V. Uroczystość wprowadzenia relikwii św. Doroty do katedry wrocławskiej

Zaproszenie do udziału w uroczystym wprowadzeniu relikwii św. Doroty do katedry wrocławskiej 23 czerwca 2001 roku

Dnia 23 czerwca br., w sobotę, w wigilię św. Jana Chrzciciela – Patrona Katedry i miasta Wrocławia, odbędzie się uroczyste, procesyjne wprowadzenie relikwii św. DOROTY, dziewicy i męczennicy, z Kościoła Świętego Krzyża na Ostrowiu Tumskim do KATEDRY. Święta Dorota poniosła śmierć męczeńską za cesarza Dioklejana około 305 roku. Kult Świętej bardzo szybko rozwijał się w całej Europie, a także w naszej Ojczyźnie, poświadczany wznoszeniem świątyń i ołtarzy ku Jej czci.

Do Wrocławia relikwie Świętej sprowadzono w XIV wieku za czasów Króla Kazimierza Wielkiego i umieszczono w kaplicy Ratusza, gdzie czczono Ją, jako Patronkę Miasta. Bogato ozdobiony relikwiarz z relikwiami Świętej przetrwał na Dolnym Śląsku do końca ostatniej wojny, czyli do roku 1945-go. Z chwilą zakończenia wojny został przewieziony i przechowywany w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. W wyniku przeprowadzonych rozmów lokalnych Władz Kościelnych z Władzami Państwowymi, w kwietniu br. relikwie św. Doroty wróciły do Wrocławia i umieszczone zostaną w Katedrze Wrocławskiej.

Na tę niezwykłą uroczystość, która rozpocznie się w sobotę 23 czerwca 2001 roku o godzinie 10⁰⁰ w Kościele Świętego Krzyża bardzo serdecznie zapraszamy Duchowieństwo diecezjalne, zakonne i Siostry zakonne oraz Wiernych miasta Wrocławia. W uroczystości wezmą udział również Przedstawiciele Władz wojewódzkich i miejskich oraz Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków.

BP EDWARD JANIAK Wikariusz Generalny

Wrocław, dnia 9.06.2001 roku

Homilia bpa Jana Tyrawy podczas Mszy św. w katedrze pw. św. Jana Chrzciciela

Uroczyste wejście do Katedry Wrocławskiej niech będzie dla nas okazją, aby w kilku słowach przybliżyć ją naszym Czcigodnym Gościom. Oczywiście specjalistom z dziedziny sztuki nie potrzeba mówić o jej historii. Chciałbym natomiast wskazać na kilka faktów z jej historii najnowszej. Podniesiona ze zgliszcz wojennego zniszczenia poświęcona została przez Prymasa Tysiąclecia, sługę Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego w 1951 r. W swojej homilii podkreślał Prymas jej podobieństwo do kolegiat w Kruszwicy, w Strzelnie i Opatowie, katedry w Płocku. Mówił: „Jakże nam ona przypomina w swej architekturze romańskogotyckie założenia grodowoobronne, wspólne dla Poznania, Gniezna, Krakowa. Szczególnie uderzająca jest analogia usytuowania przestrzennego Katedry w Gnieźnie, w Poznaniu i Wrocławiu. Działała tutaj ta sama „Boża strategia” i ta sama myśl ludzka, ten sam duch i ta sama miłość! Homilia ta stanowi dziś część modlitwy brewiarzowej na dzień Rocznicy poświęcenia Kościoła Metropolitalnego we Wrocławiu.

A i później zadziwiające wydarzenia. Oto w 1966 r. na jej ambonie staje, po powrocie z Rzymu, ówczesny arcybiskup Wrocławia Bolesław Kominek, autor *Listu Biskupów Polskich do Biskupów Niemieckich* na zakończenie Soboru Watykańskiego II, w którym padły pamiętne słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Stałą po to, aby tłumaczyć ich sens. I stała się rzecz dziwna: po stwierdzeniu, że rozpętana przy tej okazji nagonka jest w rzeczywistości policzkiem w Polską rację stanu; po raz pierwszy w Polsce – śmiał twierdzić – biskupowi lud Boży w kościele bił brawo. Dopiero później ten zwyczaj włoski przyszedł do Polski wraz z Papieżem. Również i Katedra Wrocławska witała Go dwa razy w swoich murach. Swoim uczestnictwem w 46. MKE Papież inaugurował przygotowanie do obchodów Wielkiego Jubileuszu dwutysiąclecia chrześcijaństwa i jego tysiącletniej obecności w naszej Ojczyźnie.

Dzisiejsza uroczystość przenosi nas do średniowiecznego Wrocławia. Oto Rajcy Miejscy ustawili w jego ratuszu piękną hermę z relikwiami św. Doroty. Te same relikwie w uroczysty sposób wniesione zostały przed chwilą do tej czcigodnej Katedry.

Samo imię Dorota jest pochodzenia greckiego, u greków funkcjonowało jako imię męskie *Dōrōtheos* i żeńskie *Dōrothéa*. W tych dwuczłonowych imionach pierwszą część stanowi rdzeń *dōron* 'dar', a drugą słowo *theós* 'bóg', ewentualnie *theá* 'bogini'. Stąd też *Dōrothéa* była rozumiana jako 'dar od boga (ewentualnie bogini)'.
Św. Dorotę, którą Kościół czci 6 lutego, znamy jedynie z nikłych przekazów historycznych, nie znaczy to jednak, że można tym samym kwestionować jej istnienie. Legendarna *Passio* podaje, że zginęła mę-

czeńską śmiercią w Cezarei Kapadockiej za czasów Dioklecjana. Legenda podaje, że kiedy prowadzono ją na miejsce kaźni, spotkała adwokata Teofila, zagorzałego wroga chrześcijan, który drwiąco stwierdzał, że sam uwierzyłby w Chrystusa, gdyby z obiecanego przez chrześcijan nieba posłano mu świeże kwiaty. Kiedy Do-rotą znalazła się na miejscu kaźni, obok niej pojawiło się nagle uroczne dziecię z koszem jabłek i świeżych róż. Ten dar nieba odesłała natychmiast Teofilowi, który mocno wzruszony miał się nawrócić. Stąd też kosz z kwiatami stał się atrybutem św. Doroty w jej ikono-graficznych przedstawieniach. Hołdów, jakie sztuka oddawała św. Dorocie, było wiele, bowiem jej kult rozprzestrzenił się po całej Europie, szczególnie w Italii, Niemczech i w Polsce. W Polsce średniowiecznej na cześć św. Doroty ułożono wierszowaną legendę. Czczono ją m.in. jako patronkę położnic i górników.

Jedną z form czci św. Doroty, zaklętą w dzieło sztuki, jest herma ufundowana w 1410 roku do kaplicy wrocławskiego ratusza. Ratusz Wrocławski stał się jej stałym miejscem przechowania aż do 1896 r., kiedy przeniesiono ją do Muzeum, gdzie dotrwała końca II wojny światowej. Była to jedna z najpiękniejszych herm, jakie w tym czasie powstały i wchodziła w skład zbiorowej fundacji mieszczańskiej. Według specjalistów należy do dzieła o wysokim poziomie artystycznym i stanowi odbicie tendencji stylu międzynarodowego w plastyce złotniczej.

Kult świętych w Kościele ma swoją wiekową tradycję. Chrześcijanie nie tylko podziwiali, lecz także czcili tych, którzy przez ofiarę swojego życia, przez mękę i śmierć stali się świadkami Chrystusa oraz uczestnikami Jego męki i śmierci. Czyny męczenników uważano za doskonałe naśladownictwo męki Pańskiej, ich kult miał wyraźny charakter paschalny. Źródło mocy ofiary męczenników widziano zawsze w ofierze Chrystusa. W męczennikach, o których przypominały ich relikwie, widziano znaku szczególnej obecności samego Chrystusa.

Najczęściej kult męczenników rozwijał się wokół obchodu rocznicy ich śmierci, którą widziano jako zwycięstwo odniesione z pomocą Chrystusa i znak zbawienia. Z tego przekonania rodziła się modlitwa o ich wstawiennictwo przed Bogiem. Z kultem świętych ściśle związany został kult ich relikwii, czyli doczesnych szczątków. Do kultu męczenników dołączono w późniejszych czasach kult wyznawców, czyli tych którzy wykazywali się heroicznością cnót, choć nie ponieśli męczeńskiej śmierci.

Pierwotnie relikwie, zwłaszcza męczenników, umieszczano pod ołtarzem. W średniowieczu natomiast pojawił się zwyczaj umieszczania ich w ozdobnych relikwiarzach, aby wierni mogli oglądać doczesne szczątków świętych. Rozkwit kultu relikwii związany jest z wyprawami krzyżowymi i pielgrzymowaniem do grobów świętych. Duży też wpływ na rozwój kultu miały występujące często w średniowieczu epidemie. W świętych szukano wówczas wspomóżycieli i obrońców.

Pragnienie posiadania relikwii świętych doprowadziło do tego, że prawie każde miasto, kościół czy klasztor miały relikwie swojego patrona i aby je zdobyć, posuwano się niekiedy nawet do kradzieży.

W okresie reformacji, pod koniec XVI wieku, w wielu przypadkach w słusznej trosce o wyeliminowanie z życia religijnego niewłaściwych praktyk związanych z kultem świętych, niszczone niekiedy nawet autentyczne relikwie, rabowano liczne wota i kosztowne relikwiarze. W ten sposób Kościół stracił wiele relikwii świętych, a także często bezcenne dzieła sztuki, jakimi były relikwiarze.

Kult świętych tworzył szczególnego rodzaju atmosferę ich otaczającą, świadczył o tym, że dla wierzącego święty przestaje być jedynie zmarłym i niedostępnym. Atmosfera ta miała wybitnie charakter osobowy, uobecniała nie tylko osobę świętego, lecz także osobę samego Chrystusa, od którego osoba świętego czerpała moc świętości. Równocześnie każdy święty miał swoją historię, znaczenie, swoją niepowtarzalność i w ten sposób stawał się swoistego rodzaju godłem tych miejscowości i środowisk, których był patronem. Stawał się szczególnym znakiem tożsamości.

Elementem tej atmosfery był zapewne także swoisty dialog wiary, jaki toczył się pomiędzy czcicielami świętego, a Nim samym. Jak dziś można by odtworzyć ten dialog? Tym pytaniem wchodzimy w krąg relacji religii chrześcijańskiej, jej specyfiki, a kultury, która na niej była budowana. Tę relację w oryginalny sposób określił Jan Paweł II: „Wiara, która nie staje się kulturą, jest wiarą nie przyjętą w pełni, nie przemyślana w pełni i nie przeżyta w pełni”. U podstaw tej wypowiedzi tkwi zapewne myśl o „subiektywności” wiary chrześcijańskiej, która z jednej strony ukazuje „transcendentny” wymiar wiary chrześcijańskiej, znaczący jej odmiennosc w stosunku do wszelkiej innej wizji świata, a z drugiej strony świadomość, że ta „transcendentna” tożsamość wiary chrześcijańskiej domaga się nieustannego „wcielania” w czas, historię i kulturę ludzką. Co więcej; od samego zarania wiara chrześcijańska nie może się obejść bez owego wcielania się w określoną kulturę, cywilizację, język. Taka „inkulturacja” miała miejsce już w Starym Testamencie. Jej najlepszym i najdoskonalszym urzeczywistnieniem stało się Wcielone Słowo.

To bycie skazanym wiary chrześcijańskiej na nieustanne wcielanie się przybierało w historii różne formy, a swoją aktualność zachowało do dzisiejszego dnia. Niewątpliwie ustawienie w Ratuszu Wrocławskim hermy z relikwiami św. Doroty miało swoją wagę i konsekwencje. Było wpisaniem, inaczej mówiąc „wcieleniem”, wiary chrześcijańskiej w kulturę średniowiecza. Musiało być bardzo głębokie skoro Rajcy Miejscy Wrocławia, niezależnie od deklaracji wyznaniowej, a protestantyzm ze swoimi zasadami: *solus Christus, sola scriptura i sola fides* nie miał wielkiego zrozumienia dla relikwii, zachowali hermę z relikwiami św. Doroty aż do końca XIX wieku. Jest świadectwem, że zachowana zo-

stała tożsamość wiary chrześcijańskiej, jej transcendencja i nieredukowalność oraz konieczność historyczno-kulturowego wcielenia. Wiara ta stała się zasadą poznania i działania. O tej wierze mówi dziś kard. Ratzinger, że „jest życiem, ponieważ jest relacją, czyli poznaniem, które staje się miłością, miłością wypływającą z poznania i prowadzącą do poznania”. Innymi słowy, wiara staje się fundamentem, korzeniem, z którego wyrasta nowa zdolność rozumienia. Widocznie poprawne musiało być to rozumienie skoro przyczyniało się do tak wspaniałego rozwoju i świetności miasta Wrocławia. Czyż nie jest owocem umiłowania, owej miłości, którą stać na ofiarę i wyrzeczenie na rzecz dobra wspólnego? Tylko taka wiara może stać się ufnością i posłuszeństwem powierzenia się Bogu, aby przynieść takie owoce.

Znajdująca się w Ratuszu Wrocławia herma z relikwiami św. Doroty stała się szczególnym miejscem dialogu człowieka z Bogiem. Dialog ten to w rzeczywistości badanie tego, co jest dobre. W ten sposób wiara wnika w życiowy kontekst, z której przejmuje się to, co jest prawdziwe i trwałe, dzięki której wykreśla się fałsz, dzięki której dochodzi się do syntezy. Uczestniczący w takim dialogu staje się – mówiąc językiem ewangelicznym – solą ziemi i światłem świata, tworzy w ten sposób kulturę i cywilizację konkretnego czasu. Taki dialog ma zawsze wspólnototwórczy wymiar. Stąd nie dziwi, że postawienie hermy z relikwiami św. Doroty w Ratuszu Wrocławskim było zbiorowym dziełem, mieszczarską fundacją.

Uroczyste wniesienie relikwii św. Doroty dziś do tej Katedry, aby na nowo przywrócić ich miastu Wrocław, niechby miało podobne znaczenie. Mówimy o wierze i budowanej na niej kulturze poprzez jej wcielenie w czas, miejsce, wspólnotę miasta Wrocławia początku XXI wieku. Mówimy o wierze i kulturze, których mądrość i rozumienie, inaczej niż w dziedzinie techniki, nie zawsze musi się kumulować wraz z postępem czasu, stąd też mogą one przeżywać okresy dekadencji. To co najgłębsze w wierze może już być powiedziane „na początku”, do którego nieustannie trzeba wracać. Tym początkiem jest niewątpliwie Wcielone Słowo. Niechby stało się Ono również dla nas źródłem rozumienia, które pomogłoby nam budować kulturę ładu moralnego i społecznego dziś w tak rozwichrzonym świecie; zagubionym w pustce i banale, frustracji i agresji, w materializmie i korupcji, w racji siły niż rozumu, w bezsensie i irracjonalizmie, życia bez właściwości i tożsamości.

Dzisiaj dokonujemy uroczystej intronizacji relikwii św. Doroty wraz z modlitwą prosząc ją o to samo wstawiennictwo, o jakie prosiły ją młode pokolenia. Prosimy ją o cnotę i mądrość dla obywateli miasta Wrocławia, kimkolwiek by byli: wierzącymi lub niewierzącymi, o najszlachetniejsze przymioty mądrości i woli dla Rządzących w nim. Dzisiaj modlimy się o Bożą moc, aby nasze zamiary i marzenia nie były jedynie

słomianym zapalem, lecz swoistą determinacją świątłych obywateli, dla których realizacja wielkich ideałów, wyczytanych z samego Boga, staje się źródłem osobistego szczęścia. Niech przywrócone miastu Wrocław relikwie św. Doroty staną się znakiem Bożej obecności pośród nas i Jego błogosławieństwa.

BP JAN TYRAWA

VI. Ruch pielgrzymkowo-turystyczny w archidiecezji wrocławskiej

KS. ANTONI KOPACZ

Sprawozdanie z działalności Referatu Wczasowo Turystycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej za lata 1997-2000

Jedną z podstawowych form wypoczynku we współczesnym świecie jest turystyka. Jej główny rozwój w II-jej połowie XX wieku sprawił, że postrzega się ją dzisiaj jako zjawisko o znaczeniu kulturowym, społecznym i ekonomicznym. Kościół zaliczył „fenomen ludzkiego wędrowania” do znaków czasu, podkreślając związek turystyki z religijnym i moralnym rozwojem człowieka. Papież Jan Paweł II wskazuje na religijny wymiar turystyki i jej chrześcijańskie walory. Jeśli człowiek w wędrowaniu znajdzie czas na modlitwę i kontemplację, to turystyka może stać się szlakiem, wiodącym człowieka do Boga, drogą kształtowania człowieczeństwa, budowania więzi międzyludzkich, drogą duchowego postępu, środkiem autentycznej formacji chrześcijańskiej. Turystyka stwarza też okazję do poznania dziedzictwa kulturowego, duchowego i materialnego, w tym również dziedzictwa kultury i religii chrześcijańskiej.

. Szczególną formą turystyki jest pielgrzymowanie zwane „protoplastą” turystyki. Pielgrzymki należą dziś do znaczących form turystycznych migracji. W ostatnich dziesiątkach lat pojawiło się również pojęcie „turystyki religijnej”, w której na pierwszy plan wysuwają się aspekty poznawczo-religijne. Turystyka stając się we współczesnym świecie zjawiskiem nader rozpowszechnionym staje się wezwaniem dla duszpasterskiej troski Kościoła, by nie pozostawał na tradycyjnych lecz szukał nowych form duszpasterskich. Do tego wzywa też Jan Paweł II: „Kościół winien służyć ludziom w realnej rzeczywistości dzisiejszej cywilizacji,

wlewając w nią nowy, głębszy sens i nadzieję” Papież kieruje wezwanie do wszystkich członków Kościoła o odpowiedzialne zaangażowanie i współpracę na rzecz kształtowania takich form turystyki, które służyłyby integralnemu wzrostowi człowieka.

Archidiecezja wrocławska

Archidiecezja Wrocławska należy do najstarszych diecezji w Polsce. Posiada wielowiekową historię, liczne zabytki, bogate walory przyrodnicze. Znaczącym elementem krajobrazu biskupstwa wrocławskiego jest dziedzictwo religii i kultury chrześcijańskiej; wyrazem czego są liczne sanktuaria, kościoły, kalwarie i kaplice, zabytki malarskie, rzeźbiarskie, piśmiennicze, architektoniczne, które przez wieki ukształtowały obraz współczesnej diecezji wrocławskiej. To dziedzictwo duchowe i materialne, wpisane w dolnośląską przyrodę przyciąga dziś rzesze turystów i pielgrzymów z kraju i z poza jego granic nadając wielu dolnośląskim miejscowościom charakter turystyczny – czasowo pielgrzymkowy.

Na terenie biskupstwa wrocławskiego odnajdujemy dwa główne regiony turystyczne: wrocławski i kłodzki. Cechują się one bogactwem walorów przyrodniczych, kulturowych i religijnych, i przyciągają setki tysięcy turystów rocznie. W nich spotykamy się z różnymi formami turystyki: piesza, górską, rowerową, poznawczą, wypoczynkowo-leczniczą, również ruch pątniczy i turystyka religijna. Dwie ostatnie formy wskazują na jej religijny wymiar. Archidiecezja Wrocławska posiada doskonałe warunki do ich podejmowania. Na jej terenie znajdują się:

- 22 sanktuaria (pańskie, maryjne i świętych, błogosławionych, osób świętobliwych) o zasięgu lokalnym, diecezjalnym, ponadregionalnym, niektóre z nich o wielowiekowych tradycjach pielgrzymkowych.
- liczne kościoły o znaczącej randze historycznej, religijnej a tym samym turystycznej: np. świątynie Ostrowia Tumskiego we Wrocławiu (jest to najpiękniejszy zespół budowli sakralnych w Polsce), czy też liczne obiekty po cysterskie
- kalwarie i góry znaczone krzyżami
- muzea sztuki religijnej, ruchome szopki, dzieła malarskie, piśmiennicze itd.
- liczne kościoły na turystycznych szlakach – dające możliwość spotkania turysty z Bogiem
- ok. 10 parafii położone w Kotlinie Kłodzkiej ze względu na walory przyrodnicze, Park Narodowy, Parki Krajobrazowe, wody lecznicze) posiada charakter turystyczno-uzdrowiskowy.

Zatem można śmiało stwierdzić, że zjawisko turystyki jest wpisane w codzienne życie wielu miejscowości i parafii archidiecezji.

Sprawozdanie

Referat Wczasowo Turystyczny Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu dostrzegając cały rozwój turystyki na terenie Archidiecezji Wrocławskiej

od kilku lat podejriuje szereg duszpasterskich działań na polu pracy z turystami, kuracjuszami i pielgrzymami. Wyrazem tej troski są:

1. *Mapa sanktuariów parafii wczasowo-turystycznych i zdrojowych Archidiecezji Wroclauskiej* wydana w 1998 r. (zob. zał. Nr 1). Celem publikacji było wskazanie na dziedzictwo duchowe i materialne tej ziemi; ukazanie turystycznych walorów biskupstwa wroclawskiego; ukazanie religijnych form turystyki jakimi są pielgrzymowanie i ruch pątniczny. Autorzy: Ks. Dariusz Sakaluk i Ks. Antoni Kopacz ukazując sanktuaria, kościoły i parafie na turystycznych szlakach Archidiecezji i Wroclawia zamieścili również porządek sprawowania w nich Mszy św. dając możliwość turyście sakramentalnego i modlitewnego spotkania z Bogiem. Mapa w nakładzie 2.500 szt. została rozprowadzona do każdej parafii, celem wywieszenia jej w gablotach kościelnych, prezentowano i rozprowadzano ją turystom indywidualnym w środowisku diecezjalnym i ogólnopolskim na licznych spotkaniach, sympozjach i targach turystycznych. Obecnie ukazuje się nowe, poszerzone wydanie tej mapy.

2. W latach 1997-1999, współpracujący z Referatem Ks. Dariusz Sakaluk, wikariusz parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju podjął i ukończył podyplomowe studia na Wyższej Szkole Języków Obcych i Ekonomii z zakresu: Pielgrzymki i Turystyka Religijna w Częstochowie zyskując Dyplom i wiedzę z zakresu organizowania religijnych form turystyki, przewodnictwa, pilotażu, marketingu, organizacji i obsługi ruchu turystycznego. Wielodyscyplinowe studia podyplomowe, poprzedzone w latach ubiegłych spotkaniami z kapłanami pracującymi w parafiach turystycznych i uzdrowiskowych, jakie miały miejsce w Polanicy Zdrój w znacznej mierze przyczyniły się do podejmowania przez Referat szeregu działań, związanych z organizowaniem spotkań, konferencji, promocji dolnośląskich sanktuariów na targach turystycznych i pielgrzymkowych.

3. Zajęcia z zakresu pielgrzymowania, turystyki i przewodnictwa, zatytułowane: *Szlakiem uwybranych Sanktuariów Sudeckich* (zob. zał. Nr 2).

W dniach 16-18 kwietnia 1999 r. za zgodą jego Eminencji Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza z inicjatywy Ks. Dariusza Sakaluka i przy poparciu Studium Podyplomowego „Pielgrzymki i Turystyka religijna” przy Wyższej Szkole Języków Obcych i Ekonomii w Częstochowie oraz Referatu Wczasowo Turystycznego Kurii Metropolitalnej Wroclawskiej odbyły się w Wambierzycach wyżej wymienione zajęcia. Uczestniczyli w nich studenci studium podyplomowego, kustosze i przedstawiciele sanktuariów archidiecezji wroclawskiej oraz kapłani pracujący w parafiach turystycznych naszej diecezji. Celem zajęć było ukazanie historii kościoła wroclawskiego a szczególnie historii pielgrzymowania na ty terenie, przypomnienie znaczenia licznych sanktuariów, ukazanie

ich współczesności i możliwości dalszego rozwoju oraz wskazanie na potrzebę duszpasterskiej pracy kościoła na ciągle rozwijającym się polu pielgrzymowania i turystyki.

Aby zrealizować postawione cele 16 kwietnia goście z Częstochowy zwiedzili podstawowe miejsca związane z pielgrzymowaniem i turystyką. Zapoznali się z historią biskupiego miasta – Wrocławia, odwiedzili katedrę, kościół N.M. Panny na Piasku, uczestniczyli w spotkaniu z Ks. Dr Paterem – Dyrektorem Muzeum Archidiecezjalnego, zapoznali się z planami działającego przy „Caritas” biura pielgrzymkowego „Agathos”. Gościli również w sanktuarium „Św. Jadwigi” w Trzebnicy oraz M. B. „Strażniczki Wiary” w Bardzie Śl.

W drugim dniu zajęć 17 kwietnia uczestnicy zajęć przebywali w Sanktuarium „M.B. Królowej Rodzin w Wambierzycach”, gdzie w godzinach rannych uczestniczyli w godzinach rannych w Eucharystii a później w obradach sesji pielgrzymkowej. Sesji przewodniczył Ks. Prałat Antoni Kopacz, który dokonał otwarcia sesji omawiając działalność referatu. Ogółem w ramach sesji wygłoszono 4 referaty:

– ks. mgr Dariusz Sakaluk: „Turystyczne walory Wrc. Wroc. – Sanktuaria Sudeckie – rys ogólny

– ojciec doc. dr hab. L. Kaszowski (paulin, prac. Nauk. Katedry Geografii Religii U. J. i Dyr. Studium Podyplomowego w Częstochowie): „Promocja Ośrodków kultu religijnego – cel możliwości i sposoby”

– ks. mgr. Ryszard Szkoła (kustosz Sanktuarium w Wambierzycach): „Dzieje i współczesność Sank. M. B. „Królowej Rodzin” w Wambierzycach”

– ks. prałat A. Drwięga: (proboszcz parafii katedralnej) „Tysiącletnie dzieje katedry wrocławskiej”

Wszystkie referaty zostały przyjęte przez uczestników z dużym zainteresowaniem. Ukazały bogactwo kultury religijnej Dolnego Śląska, wielowiekowe tradycje pielgrzymkowe do sanktuariów, wskazały na jeszcze większą potrzebę duszpasterskiej opieki kościoła Wrocławskiego nad pielgrzymami i turystami w skali ogólnodiecezjalnej jak i poszczególnych ośrodków pątniczych. Podkreślono również, że istnieje obecnie znaczna potrzeba rozwijania tematyki pielgrzymowania i promowania miejscowych sanktuariów. Dużą rolę w pracy nad tym dziełem przypisano duchowieństwu, pracownikom biur pielgrzymkowych. Wskazano na potrzebę specjalizacji poszczególnych ośrodków pątniczych i potrzebę kształcenia katolickich przewodników oraz kadry kształtującej w przyszłości religijne oblicze zjawiska – turystyki. Obrady zakończono wspólnym obiadem w godzinach popołudniowych, dzięki życzliwości ks. Kustosza. Późnym popołudniem uczestnicy zwiedzili Sanktuarium „Matki Bożej Bolesnej” w Nowej Rudzie, kościół „Wnieb. N.M.P.” w Kłodzku, Sanktuarium „M.B. Bolesnej” w Starym Wielisławiu. Zakończenie zajęć odbyło się w niedzielę 18 kwietnia Mszą św. w kościele „Wnieb. N.M.

Panny” w Polanicy Zdrój, której przewodniczył ks. Prałat Antoni Kopacz – miejscowy proboszcz. Po Mszy św. goście zostali zaproszeni na kawę, na plebanię.

4. „Międzynarodowy Kongres Miast Pielgrzymkowych w Częstochowie” (zob. zał. nr 3). W dniach od 23-25 września 1999 r. na Jasnej Górze odbył się III Międzynarodowy Kongres Miast Pielgrzymkowych. Hasłem Kongresu były słowa: „Pielgrzymowanie Drogą w III-e Tysiąclecie” Uczestniczyli w nim duchowni i świeccy – przedstawiciele z kilkudziesięciu najważniejszych sanktuariów świata. Do udziału zostali zaproszeni też kustosze sanktuariów dolnośląskich. Delegację dolnośląską tworzyli: ks. Ryszard Szkoła (Wambierzyce), ks. Dariusz Sakaluk (przedstawiciel Referatu wczasowo-turystycznego), pan Mirosław Kosowan (kierownik Biura Pielgrzymkowego „Agathos” we Wrocławiu) i osoby świeckie, obsługujące towarzyszącą Kongresowi wystawę poświęconą sanktuarium świata. Odbывая się Kongres w przededniu obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, stworzył możliwość zapoznania się ze stanem aktualnej wiedzy na temat pielgrzymowania, które jest wspólne dla wszystkich wielkich religii świata. Ojciec Święty Jan Paweł II w Bulli *Incarnationis Mysterium* wyjaśniając teologię pielgrzymowania – przypomina: „Pielgrzymka była zawsze ważnym wydarzeniem w życiu chrześcijan. Jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Chrystusa i jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnątrz do przemiany serca” Stąd jako Kościół mamy sobie ciągle uświadamiać, że nasze życie jako wspólnoty i poszczególnych osób jest ciągłym pielgrzymowaniem, a my jesteśmy ludźmi drogi – *homo viator*. Przedstawione na Kongresie informacje z zakresu historii pielgrzymowania, podstaw biblijnych ruchu pielgrzymkowego, teologii pielgrzymowania, socjologii, pedagogiki, geografii religii i wielu innych pokazują jak złożonym i aktualnym elementem ludzkiej egzystencji jest pielgrzymowanie.

W gronie ok. 30 wystawców znalazło się stoisko poświęcone licznym sanktuariom archidiecezji wrocławskiej przygotowane pod kierownictwem ks. Dariusza Sakaluka. Zaprezentowano materiały sanktuariów z Barda, Wambierzyc, Trzebnicy, Góry Iglicznej, Nowej Rudy-Słupca. Nasze stoisko posiadało liczne materiały w języku polskim, czeskim, niemieckim i angielskim i cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród uczestników Kongresu jak również licznie odwiedzających je pielgrzymów, przybyłych na Jasną Górę. Kongres dał podwaliny do wielkiego jubileuszowego pielgrzymowania, które uświadamia nam, że Pielgrzymka jest drogą w III-e Tysiąclecie, a my mamy w nie wejść jako pielgrzymi zdążający poprzez ziemską pielgrzymkę do Ojczyzny Niebieskiej.

5. „Jubileuszowa Prezentacja Sanktuariów i Kościołów Jubileuszowych Archidiecezji Wrocławskiej” (Zob. zał. Nr. 4) odbyła się 8 czerwca 2000 r.

w Auli Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu pod hasłem: „Pielgrzymka znakiem obchodów jubileuszowych” Celem prezentacji było:

- Przypomnienie aktualności i znaczenia pielgrzymek w Roku Świętym
- Ukazanie wielowiekowych tradycji pielgrzymkowych na Dolnym Śląsku oraz licznych Sanktuariów archidiecezji wrocławskiej
- Wskazanie wytycznych Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej przy organizowaniu jubileuszowych pielgrzymek na terenie Archidiecezji i ukazanie jubileuszowych świątyń.
- Integracja środowisk kościelnych i świeckich odpowiedzialnych za rozwój migracji pielgrzymkowych.

Spotkanie obejmowało: wykłady, wystawę ukazującą najważniejsze sanktuaria archidiecezji, prezentację przewodników, folderów, sanktuariów i kościołów jubileuszowych, projekcje filmów o tematyce pielgrzymkowej. Przewodniczył spotkaniu J.E. ks. Bp Edward Janiak, uczestnikami byli: kustosz sanktuariów, kapłani pracujący w wyznaczonych kościołach jubileuszowych, osoby duchowne i świeckie, będące organizatorami różnych form pielgrzymek, przewodnicy turystyczni, przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu ds. Turystyki, przedstawiciel wrocławskiego PZU, prezentujący różne formy ubezpieczeń turystycznych, przedstawiciel Biura Pielgrzymkowego „Agathos”. Patronami medialnymi spotkania byli: Wrocławski Oddział „Gościa Niedzielnego”, który przygotował Konferencję Prasową w dniu 30 maja 2000 r poprzedzającą Prezentację, jak również Katolickie Radio „Rodzina”

Jubileuszowe prezentacje zorganizowane przez Referat Wczasowo Turystyczny Kurii metropolitalnej Wrocławskiej i Biuro Pielgrzymkowe „Agathos” uświadomiły uczestnikom potrzebę zintegrowania działań różnych środowisk na rzecz rozwoju zjawiska turystyki religijnej. Wielowiekowe tradycje pielgrzymkowe prastarej Archidiecezji Wrocławskiej, liczne sanktuaria o zróżnicowanym zasięgu i tradycjach, bogate walory kulturowo – przyrodnicze dają możliwość kształtowania religijnych form turystyki i poznawania przez nie dziedzictwa kultury i religii chrześcijańskiej, historii Kościoła, odkrywania narodowych korzeni i tego co najcenniejsze na dolnośląskiej ziemi – dają możliwość kształtowania religijnych postaw człowieka.

Wnioski uczestników:

- Istnieje potrzeba ścisłej współpracy między sanktuariami diecezji i z władzami lokalnymi
- Potrzeba więcej troski Kościoła Wrocławskiego na polu turystyki
- Koniecznym wydaje się kształtowanie ludzi odpowiedzialnych za religijne formy turystyki /katolicycy przewodnicy, organizatorzy pielgrzymek, obsługa sanktuariów, miejsc kultu religijnego.
- Istnieje potrzeba ogólnodiecezjalnych działań w kierunku propagowania idei pielgrzymowania przez częste spotkania, sympozja, udzielanie

informacji turystyczno – pielgrzymkowej, konsolidowania środowisk odpowiedzialnych za migracje pielgrzymkowe przez działalność wydawniczą, reklamową poszczególnych sanktuariów diecezji, organizowania dni skupienia dla organizatorów pielgrzymek.

– Aby sprostać tym zadaniom koniecznym wydaje się utworzenie: „Diecezjalnego Centrum Informacji Turystyczno-Pielgrzymkowej które w sposób konsekwentny będzie wspierać poszczególne ośrodki sanktuarijne, kształtujące na forum diecezji właściwe postawy i normy pielgrzymowania.

6. Udział w VII Międzynarodowych Targach Uzdrawiskowo-Turystycznych „Natura Sanat” w Polanicy Zdrój

Targi odbyły się od 1-3 września 2000 r. Stoisko o powierzchni 6 m² udostępnił nieodpłatnie Zespół Uzdrawisk Kłodzkich i organizatorzy Targów. Zorganizowane przez ks. Dariusza Sakaluka z inicjatywy Ks. Prałata Antoniego Kopacza było obsługiwane przez młodzież studiującą z Kudowy Zdrój i Polanicy Zdrój. Wśród wystawców (ok. 150) i zwiedzających wzbudzało wielkie zainteresowanie. Poświęcone było sanktuarium archidiecezji wrocławskiej i rozślawiało je poprzez Liczne publikacje, plakaty, opracowania. Ukazywało dolnośląskie sanktuaria jako centra wiary i kultury potrzebne współczesnemu człowiekowi.

Referat Wczasowo-Turystyczny Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej składa podziękowanie organizatorom Targów za umożliwienie korzystania ze stoiska.

Szczególne podziękowanie w imieniu Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej składam ks. mgr. Dariuszowi Sakalukowi za ofiarną pomoc i istnieniu i działaniu Referatu Wczasowo-Turystycznego. Niech wniesiony czas i trud w organizowanie przedsięwzięć Pan Bóg wynagrodzi łaską zdrowia i błogosławieństwem w pracy kapłańskiej.

Polanica Zdrój, dnia 27 kwietnia 2001 roku

KS. DARIUSZ SAKALUK

Turystyka w nauczaniu Jana Pawła II

Znane jest zamięłowanie Karola Wojtyły, księdza, biskupa, kardynała, Papieża Jana Pawła II do turystyki. Jako głowa kościoła nadal uprawia turystykę pieszą i narciarską. Co roku jest gościem doliny Aosty bądź włoskich Dolomitów. Dwukrotnie odwiedził w tym czasie również Tatry. Wakacyjne spotkania z turystami, audiencje, przemówienia na modlitwę *Anioł Pański* są dla niego okazją do rozwijania katechezy na temat chrześcijańskich walorów wolnego czasu i turystyki. Nawiązuje do tego

tematu również podczas apostołskich pielgrzymek, które są niejako echem jego turystycznych pasji; przy okazji audiencji dla grup związanych z turystycznym ruchem. Porusza zagadnienia turystyki w swych przemówieniach do światowych organizacji i podczas Światowych Kongresów Duszpasterstwa Turystycznego. Postrzega turystykę jako jedną z form wolnego czasu, ale również jako skuteczny środek autentycznej formacji chrześcijańskiej.

Dla Papieża wolny czas i turystyka (których to pojęć używa zamiennie) nabierają głębszego, duchowego i moralnego, a wręcz religijnego znaczenia. Przemawiając w Monterey (USA), Jan Paweł II wskazał, iż turystyka otwiera przestrzeń dla realizacji duchowych wartości zbliżających człowieka do Boga. Jeśli tylko człowiek dobrze wykorzysta czas turystyki, znajdzie w niej okazję do modlitwy i kontemplacji. Turystyka może stać się szlakiem wiodącym człowieka do Boga. Szczególnego znaczenia turystyce nadał sam Chrystus, Papież akcentował tę prawdę podczas przemówienia w sanktuarium w Nettuno kiedy mówił: „Wszystkie rzeczywistości ludzkie zostały wyjaśnione i wytłumaczone przez objawienie Chrystusa, który przyszedł, aby zbawić całego człowieka. Także na rzeczywistość turystyki należy patrzeć w świetle Chrystusowym”. Zmartwychwstały Chrystus, darem nowego życia opromienia zarówno czas ludzkich obowiązków, jak i odpoczynek. Chrystus odnawiając całą ziemską rzeczywistość przez swe ziemskie zmartwychwstanie nadał także ludzkiemu odpoczynkowi inny, nowy, głębszy sens. Bo przecież tak naprawdę „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” mówi św. Paweł. Podczas jednego ze swych wakacyjnych wystąpień w Castel Gandolfo Papież mówił: „Czas odpoczynku jest dany człowiekowi po to, by oderwał się od pracy, ale również po to, by mógł spotkać się z Bogiem i napęlić się Jego obecnością w świecie i słowie Jego prawdy”.

Turystyka jest jedną z form rekreacji, czyli odzyskiwania sił nadszarpniętych przez pracę i codzienne obowiązki. Jednak w przekonaniu Jarą Pawła II ów odpoczynek jest czymś więcej niż tylko prostą regeneracją fizycznych energii, jest drogą kształtowania człowieczeństwa budowania więzi międzyludzkich i odzyskiwania przez człowieka sił duchowych, stanowi drogę duchowego postępu. Papież przemawiając 21.08.1994 r. w halle d'Aosta mówił: „Turystyka jest skutecznym środkiem autentycznej formacji chrześcijańskiej i sprzyja dochodzeniu do dojrzałości osobowej”. Turystyka nie jest więc, jak interpretuje wielu, ucieczką od obowiązków czy tym bardziej próżnowaniem. Według Papieża niesie ona ze sobą ważne wychowawcze szanse. Właściwie wykorzystana jest czasem wieloaspektowej ludzkiej formacji, przyczyniającej się do integralnego wzrostu ludzkiej osoby: wzmocnienia ciała, pokrzepienia duszy oraz wzrostu duchowych wartości człowieka. Papież mówi nawet o swoistej ascezie turystyki i przywołuje postać turysty bł. Piotra Jerzego Frasattiego patrona młodzieży, dla którego każda górską wspinaczka była etapem

jego drogi ascetycznej i duchowej. Doprowadziła go ona na wyżyny świętości.

Podróż turysty odzwierciedla w sobie ludzką egzystencję, która jest nieustanną wędrówką ku ostatecznemu celowi. Człowiek określany często przez Papieża jako *homo viator* na tej ziemi nie ma trwałego mieszkania, ale przez całe swe ziemskie życie zdąża do domu Ojca w którym znajdzie mieszkanie na wieki i zarazem realizację samego siebie. Można zatem powiedzieć, że wszyscy jesteśmy ludźmi drogi – pielgrzymami i jak biblijny Abraham wezwany przez Boga wędrujemy do ziemi obiecanej na spotkanie z Bogiem w wieczności. To szczególne, duchowe znaczenie turystyki w życiu człowieka wynika również z faktu, że protoplastą współczesnej turystyki jest pielgrzymka którą Ojciec Święty nazywa szczególną formą turystyki postrzegając pielgrzymkę jako drogę, którą człowiek wychodzi na przeciw Boga.

Ważnym momentem przyczyniającym się do duchowego ubogacenia i wzrostu w czasie turystycznych wędrówek jest możliwość obcowania z pięknem świata przyrody. Turystyka wiedzie człowieka na łono przyrody, pozwala obserwować i kontemplować naturę w jej oryginalnym kształcie. Uszlachetnia ona człowieka na różny sposób np.: daje mu wewnętrzny pokój i pogodę ducha. Piękno świata przyrody podziwiane podczas turystycznych wędrówek prowadzi również do poznania jej Stwórcy. Jednak nie tylko przyroda prowadzi turystę bliżej Boga, także dzieła ludzkich rąk, zwłaszcza świątynie i zabytki sztuki sakralnej pomagają dostrzec nadprzyrodzone rzeczywistości. Ich powstanie inspirowała ludzka wiara poprzednich pokoleń, dziś mają one moc ewangelizacyjną. Obrazy, malarstwo, rzeźba przedstawiające biblijne sceny stanowią swą katechezę i budzą we wnikliwym obserwatorze wiarę.

Papież Jan Paweł II nawiązując do swych poprzedników, Jana XXIII i Pawła VI, podkreśla znaczenie turystycznych kontaktów w procesie budowania pokoju w skali całego świata, poszczególnych narodów i lokalnych społeczności. Wzywa również do duszpasterskiego i apostołskiego zaangażowania w świecie turystyki. Problematyka z nią związana dotyczy nie tylko kulturowych, lecz także moralnych i religijnych postaw, stąd też winna znaleźć więcej uwagi ze strony Kościoła. Nawiązując do nauczania Soboru Watykańskiego II Papież przypomina, iż „Kościół winien służyć ludziom w realnej rzeczywistości dzisiejszej cywilizacji, wlewając w nią nowy, głębszy sens i nadzieję”. Turystyka zaś jest we współczesnym świecie zjawiskiem nader rozpowszechnionym. Wskazuje na konieczność indywidualnego i zbiorowego wychowania do turystyki, by pozostawała ona na właściwym poziomie odpowiadającym godności ludzkiej osoby. Duszpasterstwo winno ułatwić odkrycie właściwego znaczenia wolnego czasu w rytmie życia człowieka. Główny kierunek wychowania do dobrze pojętej turystyki to wychowanie humanistyczne, kształtujące w człowieku takie cnoty jak: poszanowanie bliźniego, uprzej-

mość, wzajemne zrozumienie, ale też umiarkowanie w korzystanie z dóbr wolnego czasu, szczególnie wyzwajające z konsumpcjonizmu. Na właściwe podejście do turystyki ma swój wpływ religijne kształtowanie człowieka, oświetlające Bożym słowem także tę sferę ludzkiego życia. Papież kieruje wezwaniem do wszystkich członków kościoła do odpowiedzialnego zaangażowania i wzajemnej współpracy dla świata turystyki. Kieruje je do kapłanów, zakonników i katolików świeckich. Ponadto konieczne jest podejmowanie konkretnych inicjatyw na forum diecezjalnym i parafialnym. Przygotowanie osób rozumiejących chrześcijańskie walory turystyki i mogących służyć apostołsko w świecie turystyki, która winna być planowana, rozwijana i kształtowana według zasad ewangelijnych. Niezbędne jest również kształtowanie takich form turystyki, które służyłyby integralnemu rozwojowi człowieka. Do uczestników zaś IV Światowego Kongresu Duszpasterstwa Turystycznego Jan Paweł II mówił: „Formą apostołskiego zaangażowania w świecie turystyki jest działalność katolickich stowarzyszeń, zaangażowanie w dzieła charytatywne, a także w politykę państwa w kształtowaniu turystyki”.

Struktury duszpasterstwa turystycznego

Wskazania ogólne dla duszpasterstwa turystycznego wyróżniają trzy główne poziomy struktury tegoż duszpasterstwa wskazując na podstawowe znaczenie w nim parafii, które stanowią istotne ogniwo w duszpasterstwie turystycznym:

STOLICA APOSTOLSKA – Kongregacja do Spraw Migracji, Turystyki i Pielgrzymek;

W ramach KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI – od 1996r. Rada do Spraw Migracji, Turystyki i Pielgrzymek;

W DIECEZJACH – Referat Turystyczno-Pielgrzymkowy;

W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ – Referat Wczasowo-Turystyczny, obejmujący parafie zdrojowe i o charakterze turystycznym, oraz Referat Sanktuariów Maryjnych, obejmujący liczne sanktuaria maryjne.

VII. Pomoce duszpasterskie

Refleksje o *Wspólnej deklaracji na temat nauki o usprawiedliwieniu*

Datę 31 października 1999 r. można uznać za jedną z pomyślniejszych w dziejach ruchu ekumenicznego. W dniu i miejscu wymownym z historycznego punktu widzenia wysocy przedstawiciele Kościoła katolickiego i Światowej Federacji Luterńskiej podpisali w Augsburgu *Wspólne oświadczenie oficjalne*. Uznali w nim *Wspólną deklarację na temat nauki o usprawiedliwieniu*, wydaną przez Światową Federację Luterńską i Kościół katolicki, za „doniosły krok w stronę przewyżczenia podziału Kościoła” (WD, 44).

Najistotniejszym rezultatem jest osiągnięcie „zgody co do podstawowych prawd tejże nauki o usprawiedliwieniu” (WD, 44). Obydwie strony rezygnują z przedstawiania swojego nauczania na ten temat jako sprzecznego z interpretacją drugiej strony. Wylania się tu zatem wspólnota wiary w usprawiedliwienie grzesznika za sprawą łaski Bożej w Chrystusie. Potępienia wydane przez luterńskie Wspólnoty wyznaniowe nie dotyczą nauki Kościoła katolickiego, jaka została przedstawiona w *Deklaracji*, a z drugiej strony potępienia Soboru Trydenckiego nie dotyczą nauczania Wspólnot luterńskich przedstawionego w tejże *Deklaracji* (por. WD, 41). Po wielu cierpieniach, jakich przysporzył Kościołowi, rodzinom chrześcijańskim i milionom wierzących podział chrześcijaństwa zachodniego, to, co wydarzyło się w Augsburgu, może być przyjęte jedynie z wdzięcznością, jako że oznacza nieodwracalny zwrot w relacjach między chrześcijaństwem katolickim i ewangelicko-luterńskim.

Powrót do tego wydarzenia w nieco ponad rok później jest więc przede wszystkim przejawem dążenia do coraz głębszego zrozumienia podstawowych treści omawianego tekstu, a zarazem ochrony go przed pewnymi chybionymi interpretacjami, które mogłyby utrudniać jego pozytywne oddziaływanie. Nie możemy tu jednak szerzej omówić

wiele obiecującego procesu recepcji *Wspólnej deklaracji*, rozpoczętego już w wielu częściach świata, o czym świadczą liczne artykuły, sympozja i konferencje, wymagałoby to bowiem osobnego opracowania. (...)

Symbolika daty i miejsca podpisania Deklaracji

Data 31 października 1517 r. jest uważana za początek ruchu reformacyjnego, który został wywołany publikacją 95 tez Marcina Lutra na temat odpustów, pokuty i usprawiedliwienia. Ruch ten doprowadził niestety – wbrew woli uczestników ówczesnych wydarzeń – nie tyle do odnowy Kościoła, co raczej do dramatycznego rozbitcia chrześcijaństwa.

W 1530 r. sejm w Augsburgu podjął jeszcze jedną próbę ocalenia jedności wyznaniowej Kościoła, który we wspólnym *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskim wszyscy uznawali za „jeden, święty, powszechny i apostołski”. Pokój religijny zawarty w Augsburgu w 1555 r. zdołał – z punktu widzenia prawa państwowego – na pewien czas uspokoić sytuację. W rzeczywistości jednak był tylko oficjalnym uznaniem wstydliwego faktu, że wszystkie próby zachowania jedności splezły na niczym.

Poszukiwanie podstawy jedności

Dialog ekumeniczny między Kościołem katolickim a Wspólnotami, jakie powstały w wyniku Reformacji, znajduje jednak solidny fundament w oficjalnych wyznaniach wiary, przede wszystkim w Wyznaniu Augsburskim (*Confessio Augustana*, 1530 r.), w których Wspólnoty te określiły kryteria pozwalając jednoznacznie uznać ich charakter eklezjalny. Słynna definicja Kościoła jako wspólnoty wierzących usprawiedliwionych, której cechą wyróżniającą jest głoszenie słowa zgodnie z Ewangelią i sprawowanie sakramentów zgodnie z wolą Chrystusa, urzeczywistnia się w pełni przez przystąpienie Kościołów regionalnych do wspólnie podpisanego wyznania wiary.

Jeśli przyjmujemy, że dyskusja na temat bardziej poprawnej interpretacji usprawiedliwienia grzesznika rozpoczęła proces, który – w sposób przez nikogo nie zamierzony doprowadził do powstania nowych Wspólnot kościelnych, to – na odwrót – osiągnięcie porozumienia co do podstawowych treści orędzia o usprawiedliwieniu musi wprowadzić nas zarazem na drogę do upragnionej przez wszystkich pełnej jedności katolików i chrześcijan ewangelicko-luterańskich, przejawiającej się w wyznaniu wiary i w życiu Kościoła jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego. Istotnie, wszyscy chrześcijanie są zobowiązani do zachowywania jedności w wierze mocą Jezusa Chrystusa. On sam jest sprawcą jedności swojego Kościoła, twórcą jego wiary, jego posługi uświęcania, przez liturgię i sakramenty oraz jego struktury apostołskiej.

Jest oczywiste, że ten uroczysty akt, w którym zostały – by tak rzec – oficjalnie ratyfikowane niektóre rezultaty, jakie do tej pory osiągnięto w dialogach prowadzonych przez komisje teologiczne, może być tylko

punktem wyjścia dla nieodwracalnego procesu, jaki zgodnie z wolą Chrystusa powinien prowadzić do pełnego przywrócenia jedności poprzez coraz głębsze samorozumienie. Warunkiem tego jest umiejętność wczucia się w położenie partnera dialogu. Tylko dzięki takiej postawie mogą zostać podjęte z nadzieją na powodzenie tematy tak podstawowe dla jedności, jak: „relacja między Słowem Bożym a nauczaniem Kościoła, eklezjologia, władza w Kościele i jego jedność, posługa i sakramenty” (WD, 43). Nie są to tematy drugorzędne, ale podstawowe prawdy kościelnego wyznania wiary, co do których musi istnieć zgodność, aby jedność chrześcijan nie była uzależniona od arbitralnych ludzkich interpretacji ani wykorzystywana do celów pragmatycznych. Nieodzownym warunkiem istnienia Kościoła jest wierność Objawieniu Bożemu. Nierozwalnie z tym związane są środki zbawcze, dzięki którym Kościół urzeczywistnia się wciąż na nowo poprzez wyznawanie wiary, sprawowanie sakramentów oraz władzy apostołskiej w posłudze przepowiadania i pasterskiego prowadzenia wspólnoty.

Nowe propozycje komunii eucharystycznej między katolikami a luteranami

Mimo tej sytuacji podziału chrześcijaństwa wielu pragnęłoby dopuścić pewne znaki jedności, opierając się na tym, co już teraz jednoczy chrześcijan katolików i luteranów. Choć nadal istnieją różnice zdań nawet w istotnych sprawach wiary, niektórzy sądzą, że od czasu do czasu można by było dać świadectwo osiągniętej już jedności w wierze, aby wzajemnie dodać sobie otuchy na drodze do pełnej widzialnej jedności, na przykład przez wymianę kaznodziejów oraz różne formy wspólnoty eucharystycznej, takie jak wzajemna gościnność eucharystyczna, swoboda przystępowania do komunii św. czy wręcz wspólne sprawowanie Eucharystii.

Niekiedy twierdzi się też, jakoby te postulaty były logiczną konsekwencją deklaracji podpisanej w Augsburgu. Jeśli bowiem uznaje ona, że w dziedzinie nauki o usprawiedliwieniu istnieją pewne elementy wspólne, łączące nas z reformatorami, to również trydencki dekret o usprawiedliwieniu ulega rzekomo relatywizacji. A skoro strona katolicka nie potępia już luteranńskiej koncepcji usprawiedliwienia, to twierdzi się – zostały też przewyciężone wszystkie rozbieżności doktrynalne, jakie Luter wywiódł ze swojej nauki i które zostały odrzucone przez Sobór Trydencki. Pogląd ten jest oczywiście nie do przyjęcia.

Wspólne zadanie aktualizacji orędzia o usprawiedliwieniu

W rzeczywistości *Wspólna deklaracja* ujmuje problem zupełnie inaczej. W postawie szacunku dla partnera dialogu i jego rozumienia prawdy podejmuje próbę wypracowania wspólnej interpretacji, opartej na Piśmie Świętym jako wspólnym fundamencie i źródle. Nie można tego oczywiście

dokonać jedynie w perspektywie historycznej. Człowiek współczesny, do którego zwraca się chrześcijańskie przepowiadanie, stawia sobie bowiem inne pytania niż ludzie XVI stulecia. Zastanawia się, czy jest jedynie igraszką jałowych kosmicznych mechanizmów, czy też istnieje jakiś stwórca, któremu może wykrzyknąć cały swój niepokój i błaganie, który ma dla niego serce i może przemówić do niego własnymi ustami. Taka jest właśnie nasza wspólna wiara: nie jesteśmy w stanie nic uczynić, aby rozświetlić sens istnienia i przezwyciężyć naszą skończoność i śmiertelność, jeżeli ten Bóg z własnej inicjatywy nie wyjdzie nam na spotkanie w swoim Synu, który stał się człowiekiem, abyśmy my, ludzie, za sprawą Ducha Bożego stali się dziećmi Bożymi w wierze, nadziei i miłości.

W perspektywie fundamentalnej hermeneutyki chrześcijaństwa, której wszyscy poszukują w obliczu laicyzacji i oddalenia świata od Boga, zasadnicze postulaty reformowanej i katolickiej koncepcji usprawiedliwienia mogą zostać w ten sposób zachowane i zarazem przekroczone, co pozwoli wypracować wspólną formułę.

Eucharystia i komunია w wierze

Z drugiej strony, podpis złożony przez Kościół katolicki w Augsburgu nie oznacza, że wyrzeka się on swojej koncepcji Kościoła, Magisterium i Soboru; również porozumienie w sprawie usprawiedliwienia nie upoważnia do takiego wniosku. Zatwierdzenie *Wspólnej deklaracji* przez władze kościelne nie przekreśla bowiem wiążącego nauczania Soboru Trydenckiego, Watykańskiego I i Watykańskiego II. Katolickie zasady interpretacji Objawienia oraz zróżnicowana struktura wzajemnych odniesień między Pismem Świętym, Tradycją i Magisterium (soborowym i papieskim) zachowują moc normatywną dla jego działań i gestów ekumenicznych.

Jest zatem zrozumiałe, dlaczego wspomniane wyżej formy komunii eucharystycznej byłyby na obecnym etapie ekumenicznej drogi równoznaczne z wyrzeczeniem się prawd wiary, które stanowią część katolickiego *Credo*. Według doktryny katolickiej przyjęcie komunii św. zakłada bowiem pełną komunię z Kościołem.

Oczywiście to Chrystus zaprasza na Ucztę, w takiej samej mierze w jakiej to On w osobie wyświęconego kapłana sprawuje sakramenty. Niemniej Chrystus działa w sakramentach wówczas, gdy apostołowie i na mocy prawowitej sukcesji – biskupi i kapłani wypełniają Jego nakaz („to czyńcie na moją pamiątkę”), by uobecnić Jego ofiarę krzyżową i uczestnictwo w rzeczywistości Jego zmartwychwstania. Chrystus jednoczy się zatem ze swoim Kościołem, który jest Jego Ciałem i Oblubienicą. Jest więc „jeden” w głowie i w członkach swego Ciała. Istotnym warunkiem uczestnictwa w tym jest wyznanie wiary Kościoła, w którym jawi się on – także w sposób widzialny – jako Ciało Chrystusa, a jego jedność jest budowana na fundamencie Chrystusa. Warunkiem uczestnictwa jest zatem chrzest i pełna jedność w wierze Kościoła.

Jeżeli powstają podziały między chrześcijanami z powodu istotnych spraw wiary, muszą oni najpierw pojednać się w wierze, dopiero potem będą mogli sprawować w prawdzie Eucharystię jako wyraz jedności z Chrystusem i między sobą. Rozbieżności doktrynalne dotyczące niezwykle istotnych artykułów wyznania wiary, liturgii i apostolskiego ustanowienia Kościoła nie pozwalają na wspólne sprawowanie Eucharystii.

Tylko jedność w wyznawaniu wiary sprawia także pełną komunie między uczniami oraz między nimi a Chrystusem – Głową ciała, którym jest Kościół. Skoro nie ma jedności w tym, co dotyczy istotnych treści wyznania wiary, to wspólne sprawowanie Eucharystii nie byłoby prawdziwe i ukazywałoby wręcz, że podział chrześcijaństwa jest nie do przezwyciężenia. Byłoby to zatem antyświadcstwo, wymierzone przeciw działającej jedności Kościoła, której przeciwieństwem jest Chrystus.

W tym kontekście nie jest teologicznie uzasadnione także powoływanie się na osobiste natchnienie ani na rzekome posłuszeństwo swobodnemu działaniu Ducha Świętego, mające jakoby pierwszeństwo przed posłuszeństwem biskupom. Duch Święty nie przekreśla ładu, jaki Chrystus nadał Kościołowi. Duch Święty nie podważa autorytetu kościelnego Magisterium, ale go wspiera. Na pewno zaś dążenie do jedności chrześcijan nie może prowadzić do nowych podziałów, nie można jej też osiągnąć przez przeciwstawienie się papieżowi i biskupom.

Inny charakter niż przypadki wyżej przedstawione mają natomiast sytuacje, w których występują ważne i pilne potrzeby duszpasterskie, opisane przez *Dyrektorium ekumeniczne*, kiedy to także luteranie, w wyjątkowych okolicznościach i na ściśle określonych warunkach, mogą być dopuszczani do udziału w Eucharystii (por. *Dyrektorium ekumeniczne*, 129-131).

Na zakończenie trzeba przypomnieć, że słuszne pragnienie jedności nie powinno budzić zniecierpliwienia ani przesłaniać złożoności problemów. Jedność nie jest czymś, co można zbudować, ale jedynie przyjąć w wierze i zachowywać w miłości do Kościoła i jego największej prawdy. Jedność w wierze każe zwłaszcza przywiązywać szczególną wagę do swoistego działania sakramentów Kościoła. Może ona wyrastać tylko z głębi wiary i ze wspólnego, wnikliwego wsłuchiwania się w słowo Boże oraz z posłuszeństwa wskazaniom Chrystusa. Postawa apriorycznego sceptycyzmu wobec prawdy objawionej oraz wobec zdolności człowieka do poznania prawdy o Bożej transcendencji w zlaicyzowanym społeczeństwie jest złym doradcą dla ruchu ekumenicznego, dążącego do jedności chrześcijan w wierze. Wypowiedzi Kościoła w sprawach wiary nie są jedynie ludzkimi interpretacjami, ale mają charakter wiążący, są światłem i drogowskazem w dążeniu do autentycznej jedności.

Wspólna deklaracja z Augsburga idzie właściwą drogą: jedności chrześcijan należy szukać na płaszczyźnie jedności wyznawanej wiary, aby mogła następnie znaleźć pełny wyraz we wspólnym sprawowaniu sakramentów.

Wspólna deklaracja nie lekceważy istniejących nadal poważnych rozbieżności. Chrześcijaństwo potrzebuje pojednania sięgającego głębi misterium i prawdy Chrystusa. Drogą do niego może być tylko otwarty dialog, prowadzący – zgodnie z wolą Bożą – do jedności w wierze, która będzie mogła stać się fundamentem pełnej komunii wszystkich chrześcijan.

KS. JANUSZ MARIĄŃSKI

Zmieniająca się religijność w – i poza Kościołem w Polsce

Kościół (kościelność) i religia (religijność) są dwiema rzeczywistościami połączonymi układem wzajemnych powiązań i uzależnień, pierwsza płaszczyzna ma bardziej instytucjonalny charakter, druga bardziej osobowy. W społeczeństwie polskim Kościół katolicki wpływał i wpływa decydująco na kształt religijności, a tzw. religijność kościelna (często o charakterze selektywnym) charakteryzuje większość ludzi wierzących (do innych wspólnot religijnych należy około 3 % Polaków). W konsekwencji osłabienie więzi z Kościołem może rzutować w istotny sposób na przemiany religijności Polaków. Można założyć, że w społeczeństwie polskim – w miarę postępującej dyferencjacji społecznej i strukturalnej indywidualizacji – będzie stopniowo wzrastać zbiorowość ludzi religijnych nie w sensie kościelnym. Liczba osób szukających religii, odczuwających głód transcendencji, nie musi spadać, chociaż Kościół nie będzie zawsze w stanie do tych ludzi dotrzeć i nawiązać z nimi wiążący dialog.

W okresie tzw. realnego socjalizmu dokonywał się w społeczeństwie polskim proces „ukościelnienia” religijności. Ten, kto był religijny, czuł się równocześnie związany z Kościołem. Dość wyraźny związek religijności i kościelności, w okresie totalitaryzmu, w warunkach zaprogramowanej laicyzacji i ateizacji, był jakąś szansą. W społeczeństwie pluralistycznym jest poniekąd zagrożeniem, bowiem osłabienie czy utrata kościelności może pociągać za sobą rozpad religijności. Osłabienie zaufania do Kościoła będzie w przyszłości prawdopodobnie jednym z ważnych czynników generujących kryzysy religijne, obojętność i niewiarę, a także odchodzenie ku pozainstytucjonalnym formom religijności. Po 1989 r. nie dokonał się w społeczeństwie polskim jakiś gwałtowny rozpad dotychczasowych struktur religijno-kościelnych, powstają jednak nowe zróżnicowania religijne. Pełna diagnoza stanu religijności jest w chwili obecnej raczej wątpliwa, nie ma charakteru udokumentowanej ekspertyzy. Jedno jest pewne. W zmienionej sytuacji społeczno-kulturowej, coraz bardziej „nieprzejrzystej”, wiele dotychczasowych po-

głędów dotyczących religii i Kościoła w społeczeństwie polskim wymaga ponownego przemyślenia i sformułowania.

Socjologowie odeszli już od zamiarów przepowiadania końca religii i początków ery całkowicie świeckiej. Mówi się nawet o powolnym otwieraniu się ludzi współczesnych na religię i o przebudzeniu religijnym, nie o zanikaniu *sacrum*, lecz o jego przemieszczaniu się w różnych sferach ludzkiego życia. Socjologia religii w Polsce stoi przed pokusą akceptacji skrajnej wersji tezy sekularyzacyjnej, nawiązującej do dokonujących się obecnie gwałtownych przekształceń w roli i pozycji Kościoła w społeczeństwie. Łatwo w tych warunkach o pokusę przepowiadania końca Kościoła ludowego. Tymczasem zarówno procesy sekularyzacji, jak i strukturalnej indywidualizacji nie muszą oznaczać odchodzenia od religii, lecz zmianę jej charakteru i funkcji, nie muszą oznaczać końca czy zmięczenia Kościoła ludowego, lecz jego osłabienie, nie wykluczające szans na modernizację.

1. Zmieniająca się religijność w Kościele katolickim

Kościół katolicki w Polsce w latach osiemdziesiątych ubogacił się o wiele nowych wspólnot i ruchów religijnych, będących znakiem i polem aktywności ludzi świeckich. Różniły się one zarówno formami organizacji życia wspólnotowego, jak i profilem duchowości, celami apostołskimi, zasięgiem swej działalności. W latach osiemdziesiątych nastąpił wyraźny wzrost aktywności religijnej w strukturach i układach nieformalnych. Przeczy to opinii, że księża w Polsce w okresie komunizmu nie potrafili wypracować dojrzałych i skutecznych sposobów pracy z młodzieżą. Jeżeli Kościół przed politycznym przełomem wykazywał wiele cech instytucji klerykalnej, to było to do pewnego stopnia konieczne dla przetrwania i kontrolowanego rozwoju w czasach komunistycznej władzy.

Ważnym *novum* w krajobrazie religijnym Polski są nowe ruchy i wspólnoty religijne, mniej lub bardziej ściśle związane z Kościołem katolickim, w których uczestniczą tysiące Polaków, zwłaszcza ludzie młodzi. Dla swej żywotności parafie potrzebują niewątpliwie rozwijających się w niej ruchów i mniejszych wspólnot, zachowujących łączność z duchowieństwem i biskupem diecezjalnym. Nowe ruchy i wspólnoty religijne zwane odnowowymi lub przebudzeniowymi stanowią obok grup alternatywnych, ruchów awangardowych, ekologicznych itp. nowe i odrębne, pole badawcze dla socjologii, a przede wszystkim nowe wyzwanie duszpasterskie dla Kościoła.

Obok tradycyjnych grup istniejących przy parafiach powstają nowe w ramach aktywności liturgicznej, katechetycznej, formacyjnej, wspólnotowej itp., mające na celu aktywny udział w życiu wspólnoty Kościoła. Współdziałają one na zasadzie partnerstwa w posłannictwie Kościoła, pogłębiają religijne zaangażowanie laikatu, są bardziej radykalne i bezkompromisowe niż ogół wierzących. Starają się żyć według tego, w co

wierzą. Niektóre nowe ruchy religijne przed 1989 r. powstały z chęci obrony ludzi wierzących przed ateistycznym duchem epoki, większość z pragnienia doświadczenia religijnego i życia Ewangelią na co dzień.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych działało w Polsce ponad 150 większych ruchów i stowarzyszeń oraz dużo mniejszych, które swoim zasięgiem obejmowały jedną parafię lub diecezję. Według sondaży opinii publicznej ponad 4 % Polaków deklaruje się jako uczestnicy ruchów i stowarzyszeń katolickich. Podczas ostatnich 10 lat liczebność ruchów i stowarzyszeń wzrosła ponad 2,5-krotnie i obecnie szacuje się ją na ponad 2,5 miliona osób. Kształtują one nie tylko życie religijne i moralne swoich członków, uczą roli i misji człowieka świeckiego w Kościele i świecie, ale są ważnym czynnikiem współtworzącym w aktywny sposób całą infrastrukturę trzeciego sektora życia społecznego. Na ponad 2 miliony członków wszystkich organizacji pozarządowych około 75 % przypada na członków ruchów i stowarzyszeń katolickich. Oni też w znacznej mierze animowali rozwój wolontariatu w Polsce. Od 1990 r. działa Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich (A. Schulz).

Na ogół religijne ruchy i stowarzyszenia w Polsce nie wyrastają z wątpliwych teologicznie przesłanek ani z protestu przeciwko Kościołowi instytucjonalnemu, stąd nie przysparzają, istotnych trosk i kłopotów duchowieństwu i hierarchii kościelnej. Większość tych ruchów powstała w ramach Kościoła instytucjonalnego z intencją wspierania jego wysiłków, część pojawiła się spontanicznie dla dynamicznego i osobowego przeżywania wiary, jako wynik uznania wspólnych wartości i celów. Niektóre ruchy religijne mogą jednak wejść na drogę pozakościelnego chrześcijaństwa. W ostatnich latach zauważa się pierwsze symptomy tego rodzaju zjawisk w wielkich miastach („sekty” wewnątrzkościelne).

Niektóre wspólnoty odnowowe z trudem skłaniają się do uczestnictwa w życiu religijno-kościelnym parafii. Bardziej opierają się na Piśmie Świętym i Duchu Świętym niż Tradycji i doktrynie Kościoła. Faktycznie znajdują się na obrzeżach klasycznych struktur kościelnych, jakimi są parafie, czyli na peryferiach instytucjonalnego Kościoła. Propagują one doświadczenie wiary, które nie zawsze jest zgodne z obiektywną treścią Objawienia, tak jak je interpretuje Kościół. Zdecydowana większość ruchów i wspólnot kościelnych pozostaje w ścisłej łączności z duchowieństwem i hierarchią.

Nowe ruchy i wspólnoty religijne, zwane wspólnotami odnowowymi, charakteryzują się niema odmiennymi akcentami w wierze niż tzw. przeciętli katolicy: a) Wiara odnowiona to wiara zakorzeniona raczej w Biblii niż nadbudowana na katechizmie, wiara chrystocentryczna. Postęp cywilizacyjny i techniczny, przemiany polityczne są w tej perspektywie bez większego znaczenia; b) Następuje swoista sakralizacja życia, nie ma już porządku świeckiego i świętego, życia codziennego i niedzielnego obrządku. Nie znaczy to oczywiście, że wszystko jest sakralne, znaczy,

że wszystko może być sakralne, ponieważ nie ma obszarów zasadniczo świeckich; c) Inne jest rozumienie i przeżywanie Kościoła i sakramentów. Kościół jest mniej instytucją, bardziej mistycznym Ciałem Jezusa, a sakramenty są w mniejszym stopniu instytucjonalnymi wymogami, w większym osobistym spotkaniem z Jezusem (M. Grabowska).

Nowe ruchy religijne wypełniają próżnię społeczną istniejącą w wielu parafiach między parafianami a szerszymi strukturami kościelnymi. Przyczyniają się do rozwoju życia religijnego i przeciwdziałają traktowaniu Kościoła jako „agencji usługowej”. Stają się one czynnymi podmiotami w Kościele, aktywnymi uczestnikami bezpośredniej ewangelizacji oraz twórcami społecznej i moralnej odnowy. Owocem pracy grup i wspólnot odnowowych staje się umocniona religijność, a często także misyjne i ekspansywne duszpasterstwo w parafii.

Obydwie tendencje do pogłębienia religijności: wspólnotowa i instytucjonalna, nie są w polskim katolicyzmie upowszechnione i obejmują około 20 % ogółu katolików. Pierwsza tendencja wiąże się z uczestnictwem we wspólnotach i ruchach religijnych, druga poza nimi, ale w łączności z Kościołem w duchu Soboru Watykańskiego II. W jednym i drugim przypadku wiara religijna staje się wartością osobową, przeżywaną i realizowaną.

Generalną metodą współdziałania powinien być dialog po to, aby te ruchy i wspólnoty nie były zagrożeniem dla misji Kościoła (ani ekskluzywizm ze strony wspólnot, ani nadmiar kontroli ze strony szerszych struktur kościelnych), ale jej wzbogaceniem, pogłębieniem i autentycznym wyrazem oraz nośnikiem ogólniejszych przemian religijnych w naszym kraju. Ich rozwój powinien być przedmiotem szczególnej troski na szczeblu parafii, diecezji i całego kraju. Są one bardzo ważne m.in. ze względu na ich wzorotwórczy charakter.

Jeżeli nawet niekiedy przynależność do ruchów i wspólnot religijnych wynika z poszukiwania uczestnictwa w „grupie swoich” (ze względu na zagubienie, trudności życiowe, poszukiwanie sensu życia itp.), to jednak głównie idzie o potrzebę realizacji ideałów chrześcijańskich w życiu codziennym o wspólne myślenie i działanie w duchu chrześcijańskim (powiązanie wartości duchowych z codziennym życiem). Oczywiście pogłębienie własnego doświadczenia religijnego, dążenie do świętości, rozwój duchowy i moralny prowadzą do odbudowy zatomizowanych więzi społecznych i zdeintegrowanych systemów orientacji wartościujących, także do odnalezienia siebie poprzez głębsze bycie z innymi i dla innych. Rozwój nowych wspólnot i ruchów kościelnych jest ważny w społeczeństwie pluralistycznym, bowiem stwarzają one środowiska „na miarę ludzką”, w których wiara jest otwarcie akceptowana, wyznawana i żyje się nią na co dzień.

Można mówić w dalszym ciągu o słabym ruchu stowarzyszeniowym w polskim Kościele. Słabość ta przejawia się w niewystarczającym wyko-

rzystaniu istniejących już formalnie możliwości działania i rozwoju. Wiele musi się jeszcze zmienić, by katolicy świeccy poczuli się rzeczywistymi podmiotami w życiu Kościoła, by podejmowali konkretne formy współodpowiedzialności za wspólnoty parafialne, a także za diecezje.

Oznaczałoby to zmianę obrazu Kościoła jako instytucji o charakterze usługowym, zaspokajającej indywidualne potrzeby religijne ludzi wierzących. Nowy styl bycia katolikiem jest kluczem odnowy życia religijno-kościelnego (zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych) i ożywienia struktur codziennego duszpasterstwa.

2. Religijność poza Kościołem katolickim

Dokonujące się w Polsce przemiany społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturowe nie pozostają bez wpływu na religijność i więź z Kościołem oraz poszukiwanie alternatywnych form życia religijnego. W tym kontekście należy odnotować wzrost oddziaływania ruchów i kultów religijnych, które działają poza – a często i przeciw – Kościołowi katolickiemu. Nowe ruchy religijne wypełniają niekiedy duchową pustkę i próżnię naszych czasów, przewyciężają kulturowy nihilizm. Mogą zapobiec – przynajmniej częściowo – negatywnym skutkom postępu naukowo-technicznego i przełomu kulturowego, dając odpowiedzi na trwale w ludzkiej kulturze sytuacje egzystencjalne.

„Dzisiaj szerzą się wśród młodego pokolenia Polaków symptomy zmęczenia, apatii, bezideowości, biernego ulegania mitowi pieniądza i konsumpcji. Wzbudza to słuszny niepokój wielu duszpasterzy. Szerzy się poczucie frustracji, pogłębione dodatkowo przez zjawisko bezrobocia, które szczególnie boleśnie dotyka właśnie młodych. W tej sytuacji są oni narażeni na rozmaite formy patologii społecznej. Wielu, niestety, szuka rozwiązania swych problemów w ucieczce w alkoholizm i narkomanię. W dziedzinie religijnej natomiast nie można nie zauważyć negatywnego wpływu sekt, a także nasilających się pseudoreligijnych prądów określanых mianem *new age* (Jan Paweł II w przemówieniu do biskupów polskich 12 stycznia 1993 r.).

Pozakościelne ruchy religijne ujawniają – przynajmniej pośrednio – istnienie pewnych potrzeb religijnych, których dotąd nie dostrzegał Kościół katolicki, lub którym nie potrafił zaradzić. W Polsce badania nad nowymi ruchami religijnymi pochodzenia protestanckiego, sektami powstałymi na bazie chrześcijaństwa, nowymi ruchami orientalnymi lub afrykańskimi oraz ruchami typu gnostycznego i ezoterycznego znajdują się w fazie początkowej, chociaż można już wskazać na pierwsze opracowania o charakterze teoretycznym i empirycznym. Brakuje w dalszym ciągu dokładniejszych ustaleń liczebności działających od dawna nowych ruchów religijnych. Niektóre szacunki liczbowe wydają się zaniżone. Niemniej poszukiwanie alternatywnych form życia religijnego jest faktem.

Ekspansja nowych ruchów religijnych o charakterze pozakościelnym była bardzo silna w latach dziewięćdziesiątych. Grupują one w większej proporcji osoby młodsze, lepiej wykształcone, mężczyzn, osoby stanu wolnego, mieszkające w większych miastach oraz w północnych i zachodnich regionach Polski, wywodzące się z rodzin niepełnych i o niższej religijności. Część z nowych ruchów religijnych rozwija się na pograniczu religii i innych dziedzin kultury, ma charakter parareligijny. Niektóre tradycyjne sekty oraz nowe ugrupowania religijne i pseudoreligijne sięgają zamieszanie i zamęt, oraz mogą poszczycić się pewnymi osiągnięciami. Dzięki swoim metodom i zasobom finansowym, a także uporowi, z jakim uprawiają prozelityzm, wywierają pewien wpływ na środowiska młodzieżowe, chociaż nie tak wielki jak w krajach zachodnich. Według niektórych opinii Polska jest traktowana jako swoiste laboratorium penetracji ze strony religii orientalnych.

W świetle dotychczasowych badań socjologicznych i psychologicznych coraz lepiej są rozpoznawane mechanizmy funkcjonowania nowych ruchów religijnych w społeczeństwie i ich rozwój. „Uczestnictwo w nowych ruchach religijnych warunkowane jest przede wszystkim poszukiwaniem – głównie przez ludzi młodych – nowych wartości, nowego stylu życia, nowych form religijnej ekspresji. To poszukiwanie nowej – w stosunku do powszechnie powielanego modelu – orientacji życiowej może mieć różne podłoże przyczynowe i w każdym jednostkowym przypadku inne. Odnalezienie własnego miejsca poprzez wybór nowej religii (konwersję) oznacza, że tradycyjny model był propozycją niewystarczającą, zaś światopoglądowa orientacja rodzinna nie satysfakcjonującym drogowskazem życiowej aktywności” (M. Libiszowska-Żółtkowska).

Takie grupy religijne, jak Towarzystwo Świadomości Kriszny oraz różne odłamy buddyzmu nawiązują do tradycji orientalnych. Większość z tych grup została zarejestrowana jako Kościoły. Jeżeli założyć, że rozwój sytuacji religijno-kościelnej w Polsce będzie zmierzał w analogicznym jak w krajach zachodnich kierunku, wówczas należy oczekiwać, że w najbliższych latach zwiększą się ich wpływy w społeczeństwie. Można więc przypuszczać, że będą one trwałym czynnikiem pluralizacji polskiej sceny religijnej. Postrzeganie sceny religijnej w Polsce jako spektrum układającego się na osi „katolicy – niewierzący” traci obecnie na aktualności, pojawiają się bowiem różnorodne siły i ugrupowania ludzi inaczej wierzących. Na obecną sytuację religijną społeczeństwa polskiego składa się złożony kompleks czynników ją warunkujących i oddziałujących na jej kształt. Część z tych czynników kumuluje się i generują one różnego rodzaju formy religijności pozakościelnej.

Ruchy religijne o charakterze pozakatolickim, chrześcijańskim i niechrześcijańskim, będą wzbogacać panoramę religijności w polskim społeczeństwie, stawiając przed parafią nowe zadania do rozwiązania w duchu ekumenicznym. Może dojść do zaostrenia konfrontacji Ko-

ścioła katolickiego z sektami, a także radykalnymi grupami opozycyjnymi wewnątrz Kościoła. Niektóre z tych ruchów i wspólnot religijnych lub parareligijnych wypracowały bardziej skuteczne niż tradycyjne Kościoły metody techniki pozyskiwania nowych członków.

Socjologowie obserwują procesy transformacji religijnej i kościelnej w społeczeństwie polskim także pod kątem pojawiania się religijności luźno związanej z Kościołem lub kształtującej poza jego widzialnymi strukturami. Należy jej szukać nie tylko w uskrajnionych kształtach religijności selektywnej, ale i w tych formach religijności, które tworzą się pod wpływem liberalnych i postmodernistycznych nurtów przenikających do nas z Zachodu. Jeżeli nawet obecnie można by przypisać religijności pozakościelnej (szczególnie zaś religijności postmodernistycznej) status „intruza”, to niebawem uzyska ona status prawowitego mieszkańca „religijnego kosmosu”. W przyszłości będzie rosnąć w społeczeństwie polskim liczba jednostek przyjmujących postawy życiowe mieszczące się w ramach zakresłonych przez postmodernistyczny sposób myślenia. Zjawisko to będzie się nasilać niezależnie od tego, czy w Polsce nastąpi gwałtowny proces laicyzacji, czy też – jak mówią niektórzy – cudu laicyzacji nie będzie (CM. Grabowska).

3. Kościół ludowy w procesie przemian

W okresie powojennym można było dopatrzeć się obecności stylu duszpasterzowania, który można by określić jako autorytatywny czy paternalistyczny. Z pewną dozą słuszności proboszcz mógł mówić: „parafia to ja”. Instytucjonalny Kościół i parafie zostały jakby „zarażone” pewnymi chorobami realnego socjalizmu. „Istnieją pewne analogie między realnym socjalizmem a «kościelnością» w okresie powojennym. Dlatego uzasadnione jest pytanie, czy załamanie się dyktatury komunistycznej nie jest również nauką historyczną dla Kościoła i polskiego katolicyzmu. Jego organizacyjną karność, autorytarne metody kierowania i paternalistyczne duszpasterstwo «zaopatrzeniowe» dziś porównuje się niekiedy ze środowiskiem politycznym minionego okresu” (H. Juros). Zasięgu tego zjawiska nie sposób jednak precyzyjnie określić z powodu braku odpowiednich badań socjologicznych.

Niemniej w latach osiemdziesiątych wiele parafii uchodziło za ostoje wolności i symbol autentycznego życia społecznego. W społeczeństwie demokratycznym autokratyczny styl duszpasterstwa staje się niesprawny, a nawet szkodliwy. Wydaje się, że cała dyskusja o Kościele w środkach społecznego przekazu na początku lat dziewięćdziesiątych wzniecająca nastroje antyklerykalne, jakkolwiek w znacznej mierze inspirowana odgórnie dla określonych celów strategicznych powinna uświadomić duszpasterzom, jak wielki jest uśpiony potencjał niechęci do duchowieństwa i pewnego stylu duszpasterzowania. Uprawianie duszpasterstwa paternalistycznego będzie wzmacniać krytykę Kościoła.

Kościół ludowy w Polsce będzie podlegał z pewnością powolnym przekształceniom. Nie jest do utrzymania jednolity, tradycyjny model kulturowy, katolicyzm, który miał swoje trwałe miejsce w całościowej strukturze społeczeństwa. Dotyczy to z jednej strony powierzchownej religijności, koncentrującej się na rygorystycznym przestrzeganiu wskazań i zaleceń rytualno-kultowych, z drugiej zaś na ekstensywnych funkcjach Kościoła w społeczeństwie. Rytualizm i ekstensywne funkcje Kościoła są i będącą odwrocie. Najprostsze recepty zmierzające do demontażu czy dekonstrukcji Kościoła ludowego nie są jednak rozwiązaniem najlepszym.

Na obecnym etapie przemian religijności i kościelności bardziej widoczne są dwa procesy: pogłębianie się religijności w pewnych kręgach katolików oraz odtwarzanie się religijności tradycyjnej. Ten drugi proces wymaga również szczególnej troski Kościoła przyczyniającej się do modernizacji religijności tradycyjnej i przystosowania jej – na ile jest to możliwe – do wymogów współczesności. W warunkach kształtowania się ponowoczesnego społeczeństwa wiara nie może być tylko sprawą urodzenia czy dziedziczenia kulturowego; a tym mniej wspierać się wyłącznie na gwarancjach środowiska społecznego. Będzie ona przede wszystkim wyrazem świadomej i osobistej decyzji, albo nie będzie jej wcale. Jeżeli nawet ta alternatywa nie jest do końca słuszna, bowiem wierzenia religijne zawsze będą potrzebować społecznego i kulturowego wsparcia, to jednak wskazuje na kierunek ewolucji religijności odpowiadającej ponowoczesnemu społeczeństwu, religijności traktowanej jako wartość osobowa i przeżywana w codziennym życiu.

Przewidywane scenariusze rozwoju Kościoła ludowego w społeczeństwie polskim są ważne z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia. Dają one bowiem szansę szerszego rozważenia możliwości przeciwdziałania pewnym kierunkom rozwoju i kształtowania tendencji pożądaných. Wyzwania, jakie dla posłannictwa Kościoła stwarza nowoczesny świat, stanowią impuls do nowej ewangelizacji, a także – być może – do utrzymania polskiej odmienności w sprawach religijno-kościelnych. Jeżeli nawet procesy laicyzacji społeczeństwa ulegną przyspieszeniu w miarę postępów integracji Polski z Europą Zachodnią, to trudno byłoby z góry wykluczyć polski scenariusz rozwoju, z pełzającą sekularyzacją oraz względnie wyraźną pozycją Kościoła katolickiego w kształtującym się społeczeństwie pluralistycznym.

Różnego rodzaju przepowiednie dla Kościoła ludowego o nadchodzącym niebezpieczeństwie i złu mają tę dodatnią stronę, że kierują naszą uwagę na niebezpieczeństwa płynące z obecnej sytuacji, ale wydaje się, że w tych przepowiedniach nie bierze się pod uwagę ogromnych możliwości i sił twórczych, jakie tkwiąca w religiach i Kościołach. Pesymistyczny lub optymistyczny scenariusz dla Kościoła ludowego nie może być automatyczny lub z góry wyznaczony. Wiele zależy od ludzi wierzących, od ich poczucia odpowiedzialności i woli przystosowania Kościoła do nowych warunków społeczno-

kulturowych. Część wartości naszego modernizującego się społeczeństwa jest przecież kompatybilna ze świadomością religijną ludzi wierzących.

Wśród czynników, które ostatecznie zadecydują o religijno-kościelnym kształcie społeczeństwa przyszłości, najwięcej zależy od samych ludzi i od tego, w jakim kierunku pójdą ich działania. Ostatecznie to ludzie nadają sens dokonującym się zmianom, próbują je zrozumieć i w konsekwencji kształtować. Pozostaje jeszcze cała sfera działań nadprzyrodzonych, niedostępnych socjologicznym analizom. Kościół jest rzeczywistością, która ustawicznie wkracza w historię i ją nieustannie przekracza.

4. Wnioski końcowe

Rozwijające się od połowy lat siedemdziesiątych – w miarę ówczesnych możliwości – ruchy i wspólnoty religijno-kościelne nie są jeszcze zjawiskiem masowym, chociaż wyraźne zmiany ilościowe są już w tym obszarze widoczne. Będą one mieć większe znaczenie dla przyszłości religii i Kościoła w społeczeństwie polskim niż konstatawane przez socjologię „sondażową” typowe (przeciętne) zjawiska religijności manifestowanej, zewnętrznej, społeczno-kulturowej. W sferze rozwoju życia religijnego ważniejsza jest jakość niż ilość. Ruchy i wspólnoty religijne, a w latach dziewięćdziesiątych i stowarzyszenia katolickie, gwarantujące permanentną socjalizację religijną, będą mieć w przyszłości ważne znaczenie dla procesów pogłębienia religijności, także w makroskali społecznej.

W latach dziewięćdziesiątych zmienia się powoli krajobraz religijny w Polsce. Co prawda w dalszym ciągu ponad 95 % Polaków jest ochrzczonych w Kościele katolickim, ale nowe ruchy religijne o charakterze pozakościelnym i tradycyjne sekty wykazują ożywioną działalność zmierzającą do pozyskiwania nowych członków. Wśród zarejestrowanych ponad 1 SO Kościołów i zreszeń religijnych większość liczy od kilkudziesięciu do kilku tysięcy wyznawców. Stanowią one jakąś alternatywę dla katolików, którzy w swoim rodzimym wyznaniu nie znajdują zaspokojenia swoich potrzeb religijnych. Pojawienie się na scenie religijnej wielu nowych zorganizowanych grup religijnych o odmiennych wierzeniach i praktykach sprawia, że można mówić o początkach pluralizacji religijnej w społeczeństwie polskim, nie przełamującej jednak w sposób zasadniczy homogeniczności wyznaniowej. Z socjologicznego punktu widzenia Kościół katolicki w Polsce zachowuje cechy Kościoła ludowego, z tendencją do wewnątrzkościelnej modernizacji.

W Polsce – jak się wydaje – dostrzega się w mniej lub bardziej wyraźny sposób potrzebę równoczesnego działania na dwóch frontach: ochronę Kościoła ludowego i jego modernizację poprzez rozwój Kościoła wspólnotowego (np. ruchy i wspólnoty religijne, stowarzyszenia katolickie). Kwestie te nie wzbudzają zresztą większych kontrowersji, a świadomość potrzeby zmiany wydaje się narastać. Kościół wspólnotowy, diakonijny i dialogalny, nie musi być zagrożeniem dla Kościoła lu-

dowego, wprost przeciwnie – może być dla niego szansą modernizacji i przetrwania w nowych warunkach społeczno-kulturowych.

Przedruk za: „Miesięcznik Pasterski Płocki”, lipiec-sierpień 2000 roku

KS. PIOTR NITECKI

Aktualność nauczania społecznego kardynała Stefana Wyszyńskiego

Wspominając prymasa Stefana Wyszyńskiego z racji jego przypadających w tym roku jubileuszy próbujemy patrzeć nań nie tylko w perspektywie historii, ale także przyszłości w przekonaniu, iż choć umarł, trwa nadal z nami uczestnicząc w kształtowaniu naszej kościelnej i narodowej rzeczywistości. Trwa – dziś już jako sługa Boży – w tajemnicy świętych obcowania oraz w całym swoim dorobku intelektualnym, duszpasterskim, w bogactwie swej modlitwy i ofiary, w tym wszystkim, co zostawił nam jako przesłanie ku przyszłości.

Przeżywany po chrześcijańsku Jubileusz skłania zawsze do refleksji nad znakami, które Bóg daje w określonym czasie by wskazać nam zadania, które stawia przed nami dla dobra nas samych i społeczności, w jakich żyjemy. Z takim przekonaniem trzeba nam sięgać do testamentu Wielkiego Prymasa by próbować – zwłaszcza teraz, w Roku jemu poświęconym – odpowiedzieć na pytanie o naszą wierność pozostawionemu przezeń przesłaniu.

Rzecz jednak w tym, iż formalnie nie zostawił nam on testamentu pastoralnego. „Testamentu nie piszę żadnego ... – wyznał przyjmując sakrament namaszczenia chorych 16 maja 1981 roku – Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy. Bóg je da w swoim czasie”. Mobilizować to ma nas do jeszcze większego wysiłku wmyślenia się w całe przesłanie Prymasa Tysiąclecia by wydobyć z niego te treści, które mogłyby pomóc nam kształtować przyszłość.

A Bóg istotnie, dawał nam nowe światła i nowe moce.

W dziedzinie życia społecznego zasadniczym znakiem, jaki Bóg dał ku kształtowaniu przyszłości było niewątpliwie zainicjowane w Polsce bezkrwawe obalenie systemu marksistowskiego niezwykle krytycznie ocenianego przez przyszłego Prymasa Polski jeszcze w okresie międzywojennym, z którego wypaczeniami walczył przez cały okres swej prymasowskiej posługi, i odzyskana szansa zagospodarowywania przestrzeni odzyskanej wolności.

„Rok kardynała Wyszyńskiego”, który ma być nie tylko wspomnianiem przeszłości i długofalową „akademią ku czci” lecz twórczym czer-

paniem impulsów do kształtowania przyszłości, przeżywamy w określonej sytuacji współczesności. Na płaszczyźnie kościelnej określają ją konsekwencje zakończonego niedawno Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa wyznaczającego kierunki działania ku przyszłości. Na płaszczyźnie społecznej zaś trwająca nadal transformacja ustrojowa z trudem dążąca do ukształtowania społeczeństwa obywatelskiego.

Papież Jan Paweł II w liście apostolskim *Novo millennio ineunte* nawiązując do przeżyć Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa przypominającego prawdę o obecności Boga wśród nas przypomina zasadniczy punkt odniesienia wszelkich ludzkich wysiłków czyli osobę Jezusa Chrystusa, od którego „winniśmy czerpać nowe energie dla chrześcijańskiego życia, czyniąc je wręcz źródłem natchnienia dla naszego postępowania” (p. 29). I nawiązując do pytania „co mamy czynić?” (Dz 2, 37), jakie zadano Piotrowi po jego mowie w dniu Pięćdziesiątnicy Papież pisze: „Zadajemy to pytanie pełni ufności i optymizmu, chociaż nie lekceważymy trudności. Nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna osoba oraz pewność, jaka Ona nas napędza: Ja jestem z wami! Nie trzeba zatem wyszukiwać «nowego programu». Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa (...) Program ten nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze pod uwagę epokę i kulturę, aby możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywiste porozumienie. Ten właśnie niezmienny program jest naszym programem na trzecie tysiąclecie” (p. 29).

Jesteśmy ludźmi przełomu, na naszych oczach i przy naszym współudziale kończy się pewna, dobrze nam znana, epoka i tworzy się epoka nowa, z jeszcze nie znanymi jej dramatami i sukcesami. Ludziom takich czasów nigdy nie jest łatwo. Nie było też łatwo arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu gdy obejmował wkrótce po wojnie swój prymasowski urząd w sytuacji nie tylko konieczności wydobywania się ze skutków zniszczeń wojennych ale i początku totalitaryzmu marksistowskiego mającego na kilka dziesięcioleci kształtować naszą rzeczywistość życia publicznego i swymi konsekwencjami sięgać daleko poza historyczny moment obalenia politycznych struktur tamtego systemu.

Jeśli prawdą jest, że Bóg daje niekiedy Kościołowi pasterzy na miarę czasów, w jakich mają oni pełnić swoją misję, to prymas Wyszyński wydaje się wręcz doskonałym potwierdzeniem tej tezy. Jako młody kapłan w latach międzywojennych był jednym z najbardziej znanych znawców katolickiej nauki społecznej, autorem licznych publikacji z tego zakresu i aktywnym działaczem chrześcijańsko-społecznym. Przedmiotem jego zainteresowań naukowych była zwłaszcza etyczna ocena socjalizmu, komunizmu i liberalizmu, w swej postudze duszpasterskiej we Włocławku zetknął się zaś osobiście z upokorzeniem i autentyczną

krzywdą robotników oraz iluzjami jej przewyżczenia roztaczanymi przez marksizm, co do których nigdy nie miał złudzeń by miały one rozwiązać jakiegokolwiek problemy społeczne.

Dorobek naukowy oraz doświadczenia duszpasterskie młodego księdza Wyszyńskiego owocowały potem chrześcijańskim programem życia społecznego Prymasa Tysiąclecia. Nic dziwnego zatem, iż dziś, gdy próbujemy nie bez trudu pokonać pozostałości tamtego systemu zwracamy uwagę na tę postać i aktualność głoszonego przezeń nauczania społecznego. W trudnej sytuacji transformacji ustrojowej trzeba nam bowiem szukać takich programów, które zagwarantują człowiekowi respektowanie jego godności w życiu publicznym. Trzeba nam szukać jednak nie tylko teoretycznych idei, ale i wzorów ludzi, którzy je wcześniej przyjęli i skutecznie realizowali. Cóż jednak może mieć do zaproponowania dzisiaj nam, społeczeństwu wybijającemu się z trudem do życia w wolności biskup czasów totalitaryzmu ?

Wiadomo, iż jednym z zasadniczych znaków czasu jest dziś wielki spór o człowieka wobec którego nikt nie może być obojętny. Spór między postawą pokornego odkrywania prawa naturalnego znajdującego swą pełnię w prawie objawionym ukazującym Mądrość i Miłość Boga zatroskanego o każdego człowieka a nierzadką próbą zastępowania, ulepszania i poprawiania Boga i Jego prawa przez pełnych pychy ludzi, którzy nieświadomi swej małości intelektualnej i moralnej „wiedzą lepiej” gdzie szukać prawdy o dobru człowieka. Zostaliśmy wszyscy uwikłani w ten spór. Jan Paweł II wyraźnie określił przyczyny upadku marksizmu, u podstaw którego leżał „błąd antropologiczny” (CA 13), dominujący dzisiaj pomarksistowski liberalizm etyczny również lansuje niepełną wizję człowieka zagrażającą respektowaniu jego integralnie rozumianej godności. Nie wolno nam zatem w imię tak modnych dziś haseł dialogu i tolerancji być w tym sporze neutralnymi ! Nie możemy też udawać – w imię instynktu samozachowawczego – że tego sporu nie widzimy.

Kard. Józef Glemp w liście na rozpoczęcie obecnego „Roku kardynała Wyszyńskiego” wskazał w związku z tym na jedno z podstawowych zadań tego przedsięwzięcia: „stanąć na straży godności człowieka”. To człowiek bowiem w swym pełnym wymiarze, doczesnym i nadprzyrodzonym, jest kluczem do właściwego zrozumienia nauczania społecznego Kościoła i związanego z tym przesłania teologicznego, społecznego, pastoralnego i narodowego prymasa Wyszyńskiego.

Dziś, w czasach dominującego liberalizmu etycznego owo zatroskanie Kościoła o człowieka tak mocno podkreślane w czasach marksizmu nic nie straciło ze swej aktualności. Nadal aktualne są też głoszone przez Kościół konsekwencje zasady prymatu osoby ludzkiej w świecie. Zwłaszcza obowiązek budowania porządku życia publicznego na fundamencie prawdy a nie jakiegokolwiek ideologii, troski o dobro wspólne przekraczające dobro tylko jednej klasy czy grupy społecznej, zasady

solidarności odrzucającej walkę jako rzekomy „motor postępu”, czy zasady pomocniczości, na której tylko można budować społeczeństwo obywatelskie. Odwołanie się do postaci i dorobku Wielkiego Prymasa, a zwłaszcza do tych wartości, których był niezwykle wiarygodnym świadkiem, w sytuacji kształtującej się wolności, o którą zabiegał on na płaszczyźnie moralnej, jest więc szansą dla człowieka.

To z troską o człowieka, w jego pełnej prawdzie, jest najgłębszym sensem Misterium Wcielenia i całej posługi Kościoła. „Chrześcijaństwo – mówił prymas Wyszyński – ustanawia we współczesnym świecie nową ocenę wartości osoby. Kryteria tej oceny są pozaekonomiczne. Chrześcijaństwo nie ocenia człowieka według tego, „ile masz”, tylko według tego „kim jesteś”, „jaki jesteś”. Czy jesteś człowiekiem, czy może już nie (...) Dlatego chrześcijaństwo przez Ewangelię i wypływającą z jej ducha katolicką naukę społeczną oddaje i dziś ogromną przysługę światu” (Wrocław, 11 V 1971)

Dziś zagwarantowanie człowiekowi prawa do respektowania jego godności i praw dostrzega się na płaszczyźnie politycznej niemal powszechnie w systemie demokratycznym. Dla realizacji tego systemu nie wystarczy jednak tylko stworzenie struktur nowoczesnego, demokratycznego państwa, ale niezbędne jest także osadzenie jej w głębszym znaczeniu tej rzeczywistości, w sensie świadomości i postaw ludzkich opierających się na podstawowych wartościach. W procesie budowy demokracji konieczne jest zatem odwoływanie się do wartości moralnych by stworzyć klimat dobra wspólnego, świat przyjazny człowiekowi.

Kiedy śledzi się historię Kościoła w Polsce w czasach prymasa Wyszyńskiego widać wyraźnie jego zaangażowanie w umacnianie procesu niezależnego wobec oficjalnej propagandy myślenia i działania w oparciu o podstawowe wartości. Kościół w Polsce dzięki mądrości swego Prymasa z czasów komunizmu nie jest zatem nowicjuszem w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Już w minionym okresie był oazą autonomii i duchowej niezależności dla ludzi niezależnie od ich osobistego stosunku do Boga oraz alternatywą – moralną oczywiście, a nie polityczną! – dla systemu totalitarnego. Kościół kształtował przestrzeń wolności nie tylko dla ludzi wierzących, solidaryzując się ze zniewolonym narodem a nie ze zniewalającym państwem. W takiej perspektywie trzeba patrzeć na wielkie inicjatywy duszpasterskie prymasa Wyszyńskiego, które obok swego wymiaru ściśle religijnego, miały też wymiar społeczny, kształtowały niezależny od władz, oparty na radykalnie innym systemie wartości, sposób myślenia będący podstawą społeczeństwa obywatelskiego. Wobec nierządkiego pomijania tych inicjatyw w historycznej refleksji nad procesem kształtowania niezależności społecznej trzeba tu przypomnieć na przykład Wielką Nowennę Tysiąclecia, a zwłaszcza te jej lata, które poświęcone były zagadnieniom życia publicznego w oparciu o celowo przemilczane wówczas nauczanie społeczne Kościoła,

pierwszą peregrynację obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i uroczystości Sacrum Poloniae Millennium integrujące społeczeństwo wobec wartości podstawowych, innych niż oficjalnie obowiązujące, później aktywne poparcie niezależnego ruchu „Solidarność”, a także formowanie w duchu niezależności od propagandowych uproszczeń różnorodnych grup zawodowych organizowanych pod szyldem „duszpasterstw specjalistycznych”.

Świadomość ogromnej roli Kościoła w czasach prymasa Stefana Wyszyńskiego w kształtowaniu postaw niezależności obywateli od destrukcyjnych wpływów totalitarnego państwa jest moralnym zobowiązaniem do coraz to większej wrażliwości i odkrywania stale nowych wyzwań by odnaleźć się w nowym społeczeństwie budującym ład demokratyczny. Czytanie znaków czasu było wszak zasadniczą metodą w posłudze duszpasterskiej Prymasa Tysiąclecia. Odwoływanie się jednak bezkrytycznie do doświadczeń przeszłości – także w związku z posługą Kościoła realizowaną w konkretnych uwarunkowaniach historycznych – może być wszak nieco ryzykowne. Budowanie społeczeństwa obywatelskiego, w którym to procesie tak ogromną rolę odegrał Kościół, wbrew oficjalnej, ale nie posiadającej legitymizacji społecznej, władzy państwowej było koniecznością, ale jednocześnie było to umacnianie – z winy zewnętrznych okoliczności – sytuacji chorej z punktu widzenia dobra wspólnego i dobra konkretnego człowieka, obywatela. Budowanie społeczeństwa obywatelskiego w opozycji do państwa było bowiem gestem rozpaczki społeczeństwa zniewolonego, wspieranego przez Kościół. Taki model życia społecznego nie był jednak modelem właściwym i w związku z tym nie mógł być na dłuższy czas modelem skutecznym. Także udział Kościoła hierarchicznego pod kierunkiem prymasa Stefana Wyszyńskiego, wspieranie przez struktury kościelne różnorodnych inicjatyw obywatelskich, było jedynie sprawowaniem funkcji zastępczych w sytuacji gdy społeczeństwo pozbawione zostało własnego głosu.

Dzisiaj, gdy stoi przed nami zadanie odnowy wspólnoty państwowej na zasadach demokracji, sytuacja jest radykalnie inna. Doświadczenia minionych, pierwszych lat wolności uczą nas, iż aby móc mówić o „obywatelskim świecie”, aby demokratyczne struktury były naprawdę służebne wobec dobra wspólnego i indywidualnego poszczególnych obywateli trzeba przede wszystkim wypełniać je treścią podstawowych zasad, a w tym właśnie wyraża się zasadnicze posłannictwo Kościoła. Zasady te winny być, według nauki społecznej Kościoła, stabilnym fundamentem sprawowania władzy w państwie, a także podejmowania inicjatyw obywatelskich, realizowanych autonomicznie, niezależnie od aparatu państwowego, sytuujących się między władzą a jednostką ludzką. Na takiej płaszczyźnie trzeba widzieć rolę Kościoła, którego podstawowym zadaniem jest zawsze służba człowiekowi powołanemu przez Boga do życia wiecznego rozpoczynającego się w doczesności. Promocja godności człowieka i umacnianie jego prymatu w świecie jest więc zarówno działalnością w pełni humanistycz-

ną, jak też integralnym elementem posługi ewangelizacyjnej. Skoro zaś transformacja ustrojowa, którą przeżywa Polska i cała Europa Środkowo-Wschodnia również ukierunkowana jest na dobro człowieka w nowych uwarunkowaniach politycznych, posługa Kościoła i współczesne aspiracje odradzających się ku wolności społeczeństw stanowią tu zatem – przynajmniej w pewnym, ale dość zasadniczym zakresie – wspólną płaszczyznę poszukiwania wartości i zaangażowania się w służbie tego samego człowieka, dziecka Bożego i obywatela państwa.

Budowanie demokratycznych struktur, mających zapewnić obywatelski porządek w państwie nie jest oczywiście zadaniem Kościoła hierarchicznego głoszącego autonomię rzeczywistości ziemskich. Jego zadaniem jest natomiast wskazywanie wartości, na których owe struktury winny być budowane by naprawdę służyły człowiekowi. Skoro bowiem kształtowanie porządku społecznego na zasadach oderwanych od uniwersalnej prawdy, przy lekceważeniu przestróg Kościoła czytającego znaki czasu w świetle prawa naturalnego i Bożego Objawienia, prowadziło tak często w dziejach, także w historii minionego stulecia, do klęski zarówno samego systemu politycznego, jak i ludzi, którzy w nim żyli, winno to być przestrogą przed budowaniem nowych utopii nie osadzonych solidnie na podstawowych wartościach. Mimo więc gloryfikowanej przez liberałów idei świeckości państwa, Kościół który nie aspiruje do sprawowania doczesnej władzy, nie może nie dostrzegać potrzeby swego zaangażowania we wskazywanie moralnych uwarunkowań aktualnych przemian społecznych.

W tym procesie ogromną rolę może odegrać odwoływanie się do przesłania prymasa Stefana Wyszyńskiego. Był on wielkim głosicielem orędzia społecznego Ewangelii celowo, administracyjne przemilczanego w czasach jego posługi prymasowskiej. To orędzie służące pełnej humanizacji stosunków społecznych jest dziś, w czasach tak wyraźnego sporu o człowieka, wyjątkowo aktualne. Papież Jan Paweł II kieruje w związku z tym postulat „studiowania, pogłębiania i rozpowszechniania chrześcijańskiej nauki społecznej” wyrażając zwłaszcza pragnienie „by upowszechniano ją i realizowano w krajach, które po załamaniu się socjalizmu realnego napotykały na wielkie trudności w dziele odbudowy” (CA 56).

Realizacja papieskiego postulatu i poszukiwanie aktualnych elementów w posłudze prymasa Wyszyńskiego są więc tu niezwykle zbieżne. Prymas Wyszyński przestrzegał „by starać się pokonać skłonność do przemilczania katolickiej nauki społecznej” (Jasna Góra, 22 I 1963). Ten postulat również i dzisiaj jest niezwykle aktualny. Budując nową tożsamość naszej Ojczyzny, poszukując solidnych fundamentów przemian w imię ich skuteczności dla dobra człowieka i wpatrując się w postać Prymasa Tysiąclecia nie można nie dostrzec aktualności i znaczenia nauczania społecznego Kościoła dla współczesności. Wbrew obawom niektórych kręgów liberalnych i postkomunistycznych nie jest to próba budowania państwa wyznaniowego lecz katecheza o tym, jak patrzeć na

świat i jego problemy w świetle podstawowych wartości służących każdemu człowiekowi, niezależnie od jego stosunku do wiary.

Ksiądz Prymas Wyszyński był gorliwym apostołem tego przesłania w wyjątkowo niekorzystnym czasie i wskazuje nam je także dziś jako najbardziej stabilny bo osadzony w prawie naturalnym i objawionym fundament aktualnych przemian społecznych. Nic dziwnego więc, iż także w odniesieniu do spraw społecznych aktualne są słowa Ojca Świętego, który żegnając zmarłego Prymasa Tysiąclecia wskazywał nam go wyraźnie jako wzór zachęcając byśmy uczynili uczynili tę postać „szczególnym przedmiotem medytacji (...) Jego osobę, Jego naukę, Jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. To wszystko – pisał Jan Paweł II w liście do Kościoła w Polsce – uczynicie przedmiotem medytacji i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło ...” (28 V 1981).

Wykład wygłoszony podczas spotkania z cyklu „Wieczory Tumskie” w kościele Świętego Krzyża we Wrocławiu, 27 maja 2001 roku

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

24. Orędzie Jana Pawła II z okazji 30-lecia ruchu Wiara i Światło . . . 121
25. Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. we Lwowie 123
26. Orędzie Jana Pawła II na XXXVIII Światowy Dzień Modlitw o Powołania 126
27. *Zmartwychstanie zwycięstwem pokoju, miłości i sprawiedliwości* 131
28. Nota na temat książki Jacques'a Dupuis *Ku chrześcijańskiej teologii pluralizmu religijnego*. 133
29. Komentarz do *Noty* Kongregacji Nauki Wiary na temat książki Jacques'a Dupuis 137
30. Przemówienie kard. Józefa Ratzingera podczas jubileuszu katechetów i nauczycieli religii, *Nova ewangelizacja* 143
31. *Karta ekumeniczna – Wytyczne dla rozwoju współpracy między Kościołami w Europie* 152
32. Oświadczenie Komisji Episkopatów Krajów Unii Europejskiej w sprawie sytuacji rolnictwa europejskiego. 160
33. Przemówienie biskupa Stanisława Dziwisza z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego . . . 163

II. Akta Episkopatu Polski

34. Przesłanie kard. Józefa Glempa prymasa Polski na Wielkanoc 2001, „*Dążcie do tego, co w górze*” 173
35. Homilia kard. Józefa Glempa prymasa Polski wygłoszona podczas uroczystości na Jasnej Górze 3 maja 2001 roku, *Wychodź spod władzy ciemności* 176
36. Przemówienie kard. Józefa Glempa na temat Unii Europejskiej wygłoszone w Radiu Józef, 8 kwietnia 2001 roku. 181

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

37. Dekret erekcyjny parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Radczu, w dekanacie Brzeg Dolny 184
38. Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem Świętej Anny w Mili-czu, w dekanacie Milicz 186
39. Dekret erekcyjny parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Pobielu, w dekanacie Góra Śląska. 187

40. Dekret zniesienia Samodzielnego Ośrodka Duszpasterskiego w Rościszewicach, w dekanacie Brzeg Dolny	189
41. Zaproszenie na obchody 60. rocznicy mordu Profesorów Lwowskich.	190
42. Zachęta do udziału we Wrocławskiej Kweście Świętojańskiej 24 czerwca 2001 roku	191
43. Informacja o zmianie terminu Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej na Jasną Górę.	191
44. Apel o dobre przygotowanie do Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.	192

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

45. Zaproszenie do udziału w centralnych uroczystościach Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w katedrze wrocławskiej.	193
46. Odznaczenia	194
47. Nominacje	194
48. Zmiany wśród duchowieństwa	195
49. Zmarli księży.	201

V. Uroczystość wprowadzenia relikwii św. Doroty do katedry wrocławskiej

Zaproszenie do udziału w uroczystym wprowadzeniu relikwii św. Doroty do katedry wrocławskiej 23 czerwca 2001 roku	202
Homilia bpa Jana Tyrawy podczas Mszy św. w katedrze wrocławskiej.	203

VI. Ruch pielgrzymkowo-turystyczny w archidiecezji wrocławskiej

Ks. Antoni Kopacz, <i>Sprawozdanie z działalności Referatu Wczasowo Turystycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej za lata 1997-2000</i>	208
Ks. Dariusz Sakaluk, <i>Turystyka w nauczaniu Jana Pawła II</i>	214

VII. Pomoce duszpasterskie

Refleksje o <i>Wspólnej deklaracji na temat nauki o usprawiedliwieniu</i>	218
Ks. Janusz Mariański, <i>Zmieniająca się religijność w – i poza Kościołem w Polsce</i>	223
Ks. Piotr Nitecki, <i>Aktualność nauczania społecznego kardynała Stefana Wyszyńskiego</i>	232